

# Maków



Brunon Stojer



# MAKÓW

130 LAT OSP

Maków 2019

Copyright © by: **Brunon Stojer**

Współpraca: **Robert Scherner, Eleonora Broda**

Projekt okładki: **Jan Koloch**

Korekta: **Monika Pośpiech**

Skład i łamanie: **Jan Koloch**

**Zdjęcia archiwalne mieszkańców Makowa obrobił Marek Krakowski**

Akwarela Młyna: **Hubert Kwaśnica**

Rok wydania: **2019**

Wydawca:

**KOLGRAF Koloch Jan**

47-480 Pietrowice Wielkie, ul. Miarki 6

tel.: 694 541 279, e-mail: [kolgraf@kolgraf.com](mailto:kolgraf@kolgraf.com)

[www.kolgraf.com](http://www.kolgraf.com)

**ISBN 978-83-953304-0-7**

Druk i oprawa:

**Drukarnia KOLGRAF**

[www.kolgraf.com](http://www.kolgraf.com)

# Spis Treści

I. Państwa i panowie .....	5
II. Komandoria joannitów.....	15
III. Kościół i proboszczowie.....	25
IV. Młyny .....	40
IV.a Młyn Górny (przy komturii).....	40
IV.b Młyn Dolny .....	44
V. Straż pożarna .....	48
Ważniejsza bibliografia.....	68



# I. PAŃSTWA I PANOWIE



Herb księstwa raciborskiego

raciborskiego i rycerza Sieciecha. Zapewne zamieszkiwali gród (Burg) w Makowie. Ta warownia była istotna, bo z okien grodu rozpościerał się widok na granicę państwową. Za rzeką Psiną (Cyną) rozciągało się już Margrabstwo Moraw, należące do rozwijającego się wtedy królestwa Czech.

1221. W tym roku miejscowość została zapisana jako Macowe. Na przestrzeni dziejów nazwa nieco się zmieniała. W dokumentach z lat: 1223, 1224, 1240 1241, 1445, 1679 znajdujemy Makow, z 1258 i 1421 - Makau, z 1261- Machow, z 1369 - Macow. W roku 1421 został użyty zwrot „w Makowie”. W 1447 roku użyto zapisu „Mokaw”. Przed wojną, w języku niemieckim nazwa brzmiała Makau, a po 1945 roku funkcjonuje już forma Maków. W gwarze można dziś jeszcze spotkać brzmienie Makouu.



Maki polne, w oddali majątek Widów



Herb Czech

**XII/ XIII wiek.** Maków, gród obronny w księstwie raciborskim. Dziś wioska leżąca 10 km na północny zachód od Raciborza. W 1172 roku powstało księstwo raciborskie, które utworzył książę Mieszko Laskonogi (1142-1211), syn Władysława Wygnańca, a wnuk Bolesława Krzywoustego, władcy Polski. Stolicą tego księstwa był Racibórz. Polska nie miała wówczas króla, była rozbita na dzielnice. Jedną z dzielnic był Śląsk. Maków wyłania się z mroku dziejów, gdy księstwem raciborskim i opolskim władał syn Mieszka, Kazimierz I opolski (1180-1230). W Makowie spotykamy urzędników i rycerzy księcia Kazimierza, braci z rodu Dirsicraii: Wernera- palatyna opolskiego, Stoygniewa – kasztelana

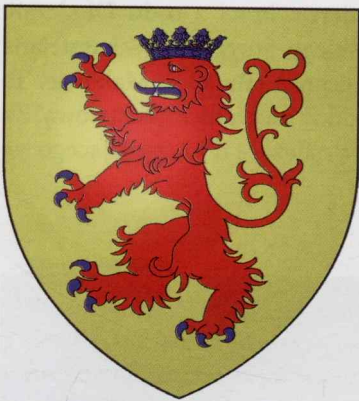
raciborskiego i rycerza Sieciecha. Zapewne zamieszkiwali gród (Burg) w Makowie. Ta warownia była istotna, bo z okien grodu rozpościerał się widok na granicę państwową. Za rzeką Psiną (Cyną) rozciągało się już Margrabstwo Moraw, należące do rozwijającego się wtedy królestwa Czech.

**1327. Maków w Królestwie Czech.** 19 lutego książę raciborski Leszek (1306-1336) złożył w Opawie hołd lenny królowi Czech. Maków, wioska w księstwie raciborskim, na kilka wieków znalazła się w Koronie Czeskiej. Po tym wydarzeniu raciborszczyzna, należąca dotychczas do Polski, stała się ziemią podległą Koronie Czeskiej. Taka sytuacja polityczno-prawna utrzymywała się do roku 1742, gdy Śląsk został zdobyty przez Prusy.

**1335. Układ w Trenczynie.** Król Polski, Kazimierz Wielki, w układzie pokojowym podpisanym w Trenczynie na Słowacji zrzekł się zwierzchności nad księstwami śląskimi. Natomiast król Czech, Jan Luksemburczyk, za 20 tysięcy kop groszy czeskich, które wypłacił mu Ka-

zimierz Wielki, zrezygnował z używania tytułu króla Polski. Znikła granica polityczna na rzece Cyna, mogąca przyczynić się do rozwoju handlu i rozwoju Makowa jako osady targowej. Granica przesunęła się ponad 100 km na wschód, aż na jurę krakowsko-częstochowską. Tam król odrodzonej Polski, Kazimierz Wielki, budował zamki obronne. Stara średniowieczna granica na Cynie egzystuje jeszcze w odmiennych narzeczach używanych w granicznych wioskach. W Makowie na stokrotkę powiedzą *gansipampka*, zaś po drugiej stronie rzeki Cyny, w Pietrowicach – *husipupka*.

**1336. Maków w księstwie raciborskim i opawskim.** Książę raciborski, Leszek z rodu Piastów, zmarł bezpotomnie. Natomiast książę opawski, Mikołaj II z bocznej linii czeskich Przemyślidów, ożenił się z siostrą Leszka, Anną, i przejął księstwo raciborskie. W narzeczach makowskim, które już jest w zaniku, można jeszcze usłyszeć wyraz *hulica*, co oznacza ulicę prostopadłą do drogi głównej, czyli ul. Raciborskiej. Jest to drobna pozostałość po kilkunastuletniej przynależności do państwa czeskiego.



Herb Habsburgów

**1526. W cesarstwie austriackim.** Ferdynand I von Habsburg (1503-1564) z Wiednia, cesarz rzymsko-niemiecki, został wybrany na króla Czech. Zarówno wioska Maków, jak i cały Śląsk znalazły się w wielkiej monarchii austriackiej, którą rządziła dynastia Habsburgów. Zjazd książąt śląskich w 1526 roku w Głubczycach uznał Ferdynanda I za króla dziedzicznego. Po bezpotomnej śmierci Piasta, Jana II Dobrego, księstwa opolskie i raciborskie dostały się pod bezpośrednią władzę Habsburgów, którzy zaczęli używać tytułu „dziedzicznych książąt opolskich i raciborskich”. W 1609 roku na prośbę rady miejskiej w Raciborzu cesarz Rudolf II Habsburg uczynił z Raciborza miasto podległe bezpośrednio władzy cesarskiej.

**1557. U Waclawa Rechwitza.** W II połowie XVI wieku przystąpiono do „prywatyzacji” byłych majątków książęcych. Przeprowadzono ich inwentaryzację, sporządzając urbarze (spisy inwentaryzacyjne). Dobra książęce przekształcano w „państwa”, następnie oddawano w lenno (odmiana wieczystej dzierżawy), a na końcu sprzedawano. W zastaw za 1350 talarów końcem sierpnia 1557 roku Wenzel Rechwitz von Kandrzin (z Kędzierzyna) zajął dobra komory książęcej [w Raciborzu]. W 1562 roku zastaw ten wzrósł o kolejne 200 talarów. W 1565 roku Wenzel Rechwitz przejął za 1500 talarów zastawione raciborskie dobra zamkowe, razem z wsią Maków.

**1591. U Waclawa Szeligi.** Komisarz Wenzel Schelicha von Rzychow (z Rzychowa lub na Rzychowie), kanclerz i zarządca domu von Oderwolf w Straduni (Alt Stradun), burgrabia zamku Opole, opodatkował wioskę Maków. Założył wówczas (3 czerwca 1585 roku) księgę gruntową Makowa (Gruntbuch), a 11 marca 1591 roku po długoletniej służbie cesarzowi przeszedł w stan spoczynku. Wtedy zostały mu przekazane makowskie dobra zastawne.

**1595. U Lessoty.** Z dokumentu księstwa raciborskiego wynika, że w 1595 roku w Makowie 33 gospodarzy posiadało 38,25 włóki i 10 mórg ziemi wraz z wolnymi

od czynszu 3 włókami i 17 ogrodami. Za tę ziemię i ogrody płacili czynsz: 27 talarów i 18 groszy, 3 korce pszenicy, 4 i pół korca żyta, 16 korców owsa, 32 gęsi, 166 kur. Samuel Lessota wybudował duży folwark i dom, założył ogród. Przy czym zabrał kilka gospodarstw chłopom i przyłączył je do folwarku, a na dodatek mocno uciskał poddanych. W maju 1597 roku Jarosławowi Lessocie, potomkowi Samuela Lessoty, z zemsty za gnębienie chłopów makowscy spalili stodołę. Spłonęła nie tylko stodoła, ale również cztery inne gospodarstwa: zabudowania sołtysa, innego gospodarza i dwóch zagrodników. Za karę drewno do odbudowy po pożarze zostało przyznane tylko Jarosławowi Lessocie. Dnia 10 października 1598 roku w kościele kolegiackim został pochowany Samuel Lessota. Wiadomo, że przed śmiercią przeznaczył 200 talarów na msze święte, które miały być odprawiane co sobotę przy ołtarzu świętej Barbary przez raciborskich wikarych w intencji jego duszy. [Kaplica św. Barbary istniała w kościele WNMP w Raciborzu. Przylegała do prezbiterium od strony północnej. Obraz z ołtarza tej kaplicy był dziełem wielkiego śląskiego malarza baroku, Michała Willmanna. Kaplica została rozebrana w 1885 roku. Na jej miejscu powstała mniejsza kaplica, zwana chrzcielnią.]

**1601. U Schimowskich, Beessów i Strzelów.** W listopadzie Abraham von Schimonski po zapłacie 4 tysięcy talarów Lessocie i pożyczaniu 6 tysięcy cesarzowi uzyskał Maków. W 1603 roku wiele zadłużonych i zastawionych dóbr księstwa raciborskiego przeszło na dziedziczną własność poszczególnych dzierżawców, właścicieli ziemskich. To samo spotkało folwark i dobra makowskie. Nabywcą był Caspar Beess L. B., baron na Kolnie i Karłowicach koło Brzegu [stary ród śląski znany już od XIII wieku], właściciel połowy Krowiarek. Za 8 000 talarów nabył dobra makowskie wraz z prawem do warzenia piwa (Brauorbar). W kościele w Krawarzu został wystawiony jego herb haftowany, a także chorągiew i inne znaki oddziałów wojskowych. Małżonka Jana Beessa, Joanna z domu Sedtnizken, poleciła w 1614 roku wykonać ołtarz boczny dla kościoła krawarskiego ku czci Matki Bożej. Gdy kościół w Krawarzu otrzymał nowe ołtarze, ołtarz Maryjny został przeniesiony do Makowa. Po śmierci Caspra w 1612 roku jego brat, Hans (Jan) von Beess L. B. senior, sprzedał Maków wdowie po Casprze, Dorothei z domu Strzela, za 9 000 talarów.

**1676. U Simsdorfa.** Większą część dóbr makowskich kupił Adam Wilhelm von Simsdorf (Gostomia), żonaty z Heleną Dressler von Scharfenstein (miejscowość w Saksonii). W roku 1685 pojawił się on także jako właściciel Twardawy (Kostenthal).

**1687. W rodzinie Schalscha.** 14 lipca Adam von Simsdorf sprzedał Maków Gotfrydowi Bernardowi Schalscha von Ehrenfeld (ze Sławienka), panu na Strzybniku (Silberkopf) i Sudole (Sudol), za 10 500 talarów. Ostatecznie kupił także w 1698 roku Modzurów (Masurau). 6 maja 1698 roku spisał swój testament i kilka dni później zmarł w wieku 58 lat. Został pochowany w krypcie przy ołtarzu głównym, a 20 sierpnia grób przeniesiono do nowo zbudowanej krypty w środkowej części kościoła. Jego żoną od 28 maja 1684 roku była Ewa Konstancja Viktoria von Skal, która jako wdowa mieszkała w Makowie. 9 grudnia 1702 roku uwolniła poddanych w Strzybniku, a 8 listopada 1704 roku poślubiła Johanna Rogojski von Rogożnik. Synowie po zmarłym Gotfrydzie Schalscha von Ehrenfeld podzielili majątek pomiędzy sobą.

**1711. Philip Schalscha na zamku.** Philip Florian von Schalscha, syn Gotfryda, otrzymał środkowy Maków z zamkiem. 9 lutego 1711 roku zawarł związek małżeński (z intercyzą) z Anną Suzanną Dorotheą Scharlotą, córką Paula von Larisch. Zmarł 1 czerwca 1719 roku.

**1717. Józef z Opawy.** Jego brat, Józef Antoni von Schalscha, zawarł pierwszy związek małżeński z Elisabeth von Larisch, która zmarła podczas porodu 19 sierpnia 1717 roku. Drugą żoną była Maria Josefa von Wiplar. Józef Antoni sprzedał połowę Makowa i przeprowadził się z rodziną do Opawy.

**1719. Carl von Schalscha** otrzymał Modzurów i ożenił się 3 października 1719 roku z Johanną von Zmeskal.

**1719. Hrabia Tenczyński i Josef Tetzler.** Franz Albrecht hrabia Tenczin (Tenczyński), pan na Krowiarkach kupił w 1719 roku za 10 500 talarów połowę Makowa, a pozostałą część za 11 600 talarów kupił Josef Ignac von Tetzler (25 lutego 1723 roku). Dochód (pożytek) dóbr makowskich części hrabiego Tenczyńskiego wyniósł 652,25 talarów, a dochód od poddanych – 652,5 talarów. Dwie zagrody miały powierzchnię 4 korców (Scheffel) zboża. [Aż do początku XIX wieku określano powierzchnię roli (pola) ilością korców zboża, potrzebnego do jego zasiewu. W ten sposób Scheffel (około 50 litrów), czyli jednostka objętości zboża, była jednostką powierzchni pola. Wydaje się, że w Makowie jeden Scheffel był odpowiednikiem jednej morgi, czyli ćwierci hektara]. Na pola uprawne wysiano 22,3 małdratów (1małdrat= $\sim$ 600 l) zboża, hodowano 500 owiec, 17 krów i 3 świnię. Las dębowy miał powierzchnię 1/6 *Stallung*. W Makowskiej karczmie sprzedano 48 *achtli* piwa (1 *achtel*=3,7l) i 4 wiadra wódki (Eimer). Z dwubiegowego górnego młyna młynarz płacił czynsz w wysokości 4 korców pszenicy i 68 korców żyta. W tej części Makowa było siedmiu gospodarzy, jedno opuszczone domostwo, 5 wolnych gospodarzy i 18 zagrodników. Oni razem hodowali 62 krowy i 14 świń. Z 10 zagród otrzymywano 5 korców zboża, a na polach wysiano 24 korce zboża. W tym czasie nie istniało sołectwo dziedziczne. Najstarszymi mieszkańcami wioski byli Urban Sebralla, zmarły 7 stycznia 1740 roku w wieku 70 lat, i sędzia (ławnik) Friedrich Binczek, zmarły 17 sierpnia 1759 roku w wieku 89 lat.

Dochody z dóbr makowskich należących do von Tetzlera wynosiły 653,25 talarów, od poddanych pochodziło 652,25 talarów. W folwarku hodowano 500 owiec, 20 krów i 5 świń, wysiano 25 korców zbóż. W lesie o powierzchni 2 *Stellung* rosły pospolite drzewa iglaste. W tej części Makowa było 8 gospodarzy, jedno opuszczone domostwo, jeden wolny gospodarz i 19 zagrodników. Oni razem hodowali 55 krów i 20 świń. Wysiewali 23,75 korce zboża. Wójtem był Martin Nowak, zmarły 30 października 1734 roku w wieku 70 lat. Obydwie części Makowa miały prawo wyrębu drewna opałowego w lasach dóbr raciborskiego zamku.

**1724. Cały Maków posiadłością hrabiego z Tenczyna.** Dnia 16 listopada część należąca do Józefa Ignatza von Tetzler za 11 500 talarów kupił Franciszek Albert, pan Świętego Cesarstwa Rzymskiego, hrabia z Tenczyna i Paczyny, doradca świętego, cesarskiego i książęcego majestatu opolskiego i raciborskiego, najwyższy sędzia i rajca, pan dziedziczny w Polskim Krawarzu, Makowie, Byczynie, Chechle, Łanach, Szymiszowie, Rozmierzu, Sucheju. W ten sposób hrabia z Tenczyna stał się właścicielem całego Makowa.



Herb Królestwa Prus

**1742. W Królestwie Prus.** Po wojnie śląskiej, austriacko-pruskiej, decyzją traktatu pokojowego we Wrocławiu w roku 1742 ziemia raciborska wraz z całym prawie Śląskiem znalazła się w granicach królestwa Prus. Wojnę o Śląsk przegrała cesarzowa Maria Teresa z Wiednia. Wygrał nowy młody król pruski Fryderyk II, zwany później Wielkim, rezydujący w Berlinie.

**1750. Mapa wojskowa Wredego** (Wrede Krieges-Karte). Legenda tej mapy podaje przy miejscowości Maków (Mackau): 16 rolników (Bauer), 48 zagrodników i chałupników oraz 48 koni. Jako właściciel widnieje hrabia z Tenczyna.

**1773. Jerzy de Dalwig**, generał porucznik, rycerz zakonu orła czerwonego i czarnego, szef sławnego pułku pancernego zakupił 23 stycznia dobra makowskie i krawarskie.

**1784. F. A. Zimmermann pisze:** Maków składa się z dwóch części, ale obydwie należą do generała von Dallwig. Są tam 3 folwarki, 17 gospodarzy, 42 zagrodników i 8 chałupników.

Gospodarze (Bauer, sedlocy) mieli około 17 ha, połowicznicy gospodarze (Halbbauer) zajmowali około 9 ha ziemi. Byli gospodarzami z powinnością pracy lub bez powinności pracy. Po wojnie trzydziestoletniej istniała przeważnie powinność pracy ręcznej i z zaprzęgiem. Konie to była duma gospodarza, funkcjonowało takie przysłowie: „Weiber sterben, kein Verderben, Pferd verrecken, das gibt Schrecken!” (Gdy umiera żona, nic się nie dzieje, gdy zdycha koń, jest wielka tragedia). Mniejsi rolnicy posiadali 1-2 zaprzęgi krowie i byli nie mniej dumni ze swych dobrze żywionych i czystych krow. Ich posesje były budowane w tzw. stylu frankońskim.

Zagrodnicy (Gärtner) mieli około 3 ha gruntu. Rola ta nie wystarczała do wyżywienia rodziny, nie mieli też środków na koński zaprzęg. Obrabiali ziemię zaprzęgiem krowim lub wołami i wykonywali jeszcze jakieś rzemiosło. Grupa ta wytworzyła się w latach 1400-1490.

Chałupnicy (Hösler, domkarze) byli właścicielami małego domku i kawałka ziemi za domem. Nie posiadali własnego zaprzęgu, hodowali kozy, niektórzy także krowę oraz drobną zwierzynę. Mężowie często trudnili się murarką bądź ciesielką i należeli do grupy sezonowych robotników. Ich żony i dzieci zajmowały się domem i polem.

Domy mieszkalne zagrodników i chałupników były prostsze i mniejsze. Pod jednym dachem, za mieszkaniem, mieściły się obory dla krow, a u chałupników – pomieszczenia dla kóz. Zagrodnicy mieli też stodoły i chlewy dla prosiąt, kur i gęsi. W większości domów znajdowało się pomieszczenie nazywane dilna, czyli warsztat.

Domy chałupników nie miały stodoł, ale oprócz chlewów dla drobnych zwierząt budowano szopę (kolnia). Wszystkie te domy były funkcjonalnie urządzone i stwarzały warunki do działalności rolniczej bądź rzemieślniczej.

Służba (Inleute) to byli ci, którzy nie mieli własnego domu, wynajmowali mieszkanie, najmowali się u gospodarzy, najczęściej jako dojarci, dziewczki albo pachołki. Ludzi, któ-

rzy mieszkali *na komorze*, czyli wynajmowali mieszkanie, określano mianem *komorników* (Einliger, Ausziegler).

**1788.** Generał von Dalwig przeznaczył Krowiarki swojej córce i zięciowi, a Maków – swemu synowi, Georgowi Ludwigowi Fridrichowi. Już dwa lata później Maków znalazł się w rękach pana von Thun. Z dokumentu spisane w 1780 roku pomiędzy rotmistrzem Philippem von Thuna gminą Maków dowiadujemy się, że wioska Maków składała się z 88 własności (gospodarstw), a mianowicie: 13 gospodarzy obciążonych pańszczyzną, 4 gospodarzy obciążonych w 2/3 pańszczyzną, 1 gospodarza obciążonego w 1/3 pańszczyzną, 6 wolnych gospodarzy, 14 wolnych zagrodników, 24 chałupników, 26 zagrodników obciążonych. Pan von Thun miał prawo wyřębu drewna w księżęcych raciborskich lasach. W latach 1797-1798 radca sądowy, Josef von Pelka z Wodzisławia Śląskiego (Loslau), wycenił dobra makowskie na 168 994 talary. Odnotowano takie wydarzenia: 5 sierpnia pomiędzy Pawłowem a Makowem miało miejsce oberwanie chmury; pewna kobieta z Makowa, chcąc się ratować, weszła na drzewo, spadła, a jej ciało znaleziono dopiero po dwóch dniach; Antonius Koczur z II Śląskiego Pułku piechoty zginął na polu chwały.

**1800. U Strachwitzów.** Przesławny Filip Baltazar de Thun, członek sławnego pułku pancernego de Dalwig, zasłużony dowódca okazał się dobrym zarządcą gospodarstwa, bo zarządzał bez zarzutu, z wielkim dla siebie zyskiem. Po sprzedaży dominium dnia 3 lutego 1800 roku oddalił się z Makowa. Dobra makowskie i krawarskie nabył hrabia Ernest de Strachwitz.

**1844.** W Makowie było 114 domów, folwark w wiosce i dwa poza nią: na zachód Rogów (Rogau), na wschód Widów (Widow), żyło tu 634 mieszkańców. W 1861 Maków liczył 773 mieszkańców, a w 1896 – 1060.

**1842-1879. U Gaszynów (Gaschin).** Pierwszym z tego rodu, który przybył na Górny Śląsk, był Mikołaj Gaszyński z Gaszyna. Ożenił się z córką właściciela państwa Kietrz, Magdaleną Clema. Miasto to było siedzibą rodową Gaszynów do 1879 roku, a sam ród znany jest z fundacji klasztoru i sanktuarium na Górze św. Anny (Annaberg). W 1842 roku hrabia Strachwitz sprzedał Krowiarki i Maków za 308 tys. talarów. Kupił je hrabia Amand von Gaschin (1815-1866), baron oleśnicki, honorowy rycerz zakonu maltańskiego joannitów, właściciel majątków ziemskich: Polski Krawarz, Maków, Langów oraz dzierżawca posiadłości Tłustomosty. Był bardzo dobrym gospodarzem, założył majątek Amandów. Ożenił się z Fanny Leszczyc-Sumińską. Miał syna Mikołaja oraz córki: Pamelę i Wandę. Zmarł 25 marca 1866 roku we Wrocławiu. Jedenaście lat później, w wieku 24 lat i 6 miesięcy zmarł jego syn Mikołaj (Niklas). Wdowa po Amandzie, Fanny, po śmierci syna przekazała wszystkie posiadłości Gaszynów swojej córce Wandzie. Miało to miejsce 16 lipca 1879 roku, a trzy dni później hrabina Fanny von Gaschin została pochowana w Makowie, w przykościelnej kaplicy rodowej. Hrabina była damą dworu zakonu śląsko-maltańskiego.

**1879-1945. U Donnersmarcków.** Petrus Henkel de Kuintoforo to najstarszy przedstawiciel rodu zanotowany w 1378 w miejscowości Spiski Czwartek na Słowacji. Tam Henklowie mieli swoją siedzibę rodową i skład różnych materiałów, którymi handlowali w całej Europie. Donnersmarck (drugie nazwisko rodowe) to niemiecka wersja nazwy słowackiej miejscowości, skąd się wywodzili. W tej miejscowości co czwartek odbywał się targ.

Donnerstag – czwartek, Markt – targ, czyli Donnersmarck to czwartkowy targ. W 1531 Jan II Henkel Donnersmarck jako pierwszy z tego rodu przybył na Śląsk. Dnia 15 maja 1856 roku żoną hrabiego Hugo II Henckel von Donnersmarcka została Wanda (1837-1908), ostatnia z rodu Gaschin, spadkobierczyni majątku. Z tego małżeństwa zrodziły się następujące dzieci: Hugo, Edgar, Sara, Irmgard, Elinor (1864-1884), Małgorzata. W 1908 zmarł hrabia Hugo, a po kilku miesiącach jego małżonka Wanda. Ich córka Sara wyjechała do Drezna, a następcą został hrabia Edgar. W 1894 ożenił się z Karoliną, księżniczką Windisch-Graetz. Miał z nią sześcioro dzieci. W 1911 roku otrzymał od króla pruskiego przywilej, na którego podstawie mógł połączyć tytuły oraz herby swych rodziców: ojca Henkla Donnersmarcka i matki hrabiny von Gaschin. Odtąd Edgar nosił tytuł pierwszego hrabiego von Henkel-Gaschin. Edgar i Karolina zmarli w Krowiarkach: ona w 1937, a on 2 lata później. Tutaj ich pochowano.

Dziedzicami dóbr zostało dwóch synów Edgara: Karol i Hans. Pierwszy był kapitanem rezerwy II pułku pancernego. Zginął nieszczęśliwie w styczniu w 1940 w Hamm. Dziedzicem dóbr i pałacu w Krowiarkach został najmłodszy syn Edgara, Hans, jako drugi hrabia von Henkel-Gaschin (1899-1993). Był to zarazem ostatni dziedzic Krowiarek i Makowa. Miał dwie córki: Cecylię i Annę-Zofię. Obie żyją w Brazylii, w Sao Paulo.

Natomiast żyjącymi dziś przedstawicielami rodu Henkel von Donnersmarck są między innymi: hrabia Karl Josef Henckel von Donnersmarck – mieszka w zamku Wolfsburg w Austrii, oraz Florian Henckel von Donnersmarck – filmowiec, reżyser, który w 2007 roku za film „Życie na podsłuchu” otrzymał Oscara.



Herb Cesarstwa Niemieckiego

**1871. W Cesarstwie Niemieckim.** Państwa i państewka niemieckie zjednoczyły się pod auspicjami Prus, proklamując cesarstwo niemieckie. Cesarzem został Wilhelm I, a kanclerzem Otto von Bismarck, główny konstruktor cesarstwa. Tak Maków znalazł się w drugim cesarstwie, tym razem ze stolicą w Berlinie.

**1880.** W obrębie gminy Maków znajdowało się 208 domów i 753 mieszkańców, w których posiadaniu było 55 koni, 224 sztuk bydła, 96 krów, 30 kóz, 23 rodziny pszczele. Makowskie dobra rycerskie obejmowały razem 613,49 ha, z tego 541,5ha ziemi uprawnej, 53,72 ha łąk, 1,75 ha lasu, 1,54 ha pastwisk, 14,98 ha ugoru. Folwark zamieszkiwało 208 dusz. Hodowano 58 koni, 177 sztuk bydła, 69 krów, 1831 owiec.

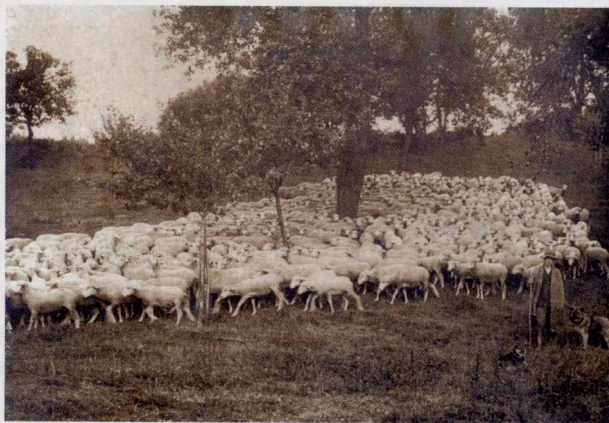
**1905. Spis powszechny.** Na podstawie spisu powszechnego przeprowadzonego w Królewskich Prusach dnia 1 grudnia 1905 roku:

Wieś Maków liczyła 464,3 ha powierzchni. Znajdowało się w niej 129 domów i 2 zamieszkałe szopy. Domy zamieszkiwały 164 rodziny dwu lub więcej osobowe. Jednoosobowych gospodarstw domowych było 36. Ogółem w Makowie żyło 817 mieszkańców, w tym 369 mężczyzn. Wszystkich mieszkańców wyznania katolickiego było 816. Jeden niemiecki ewangelik uczęszczał do zboru w Raciborzu. Językiem polskim (gwarą śląską) posługiwało się 755 osób, 34 mówiło po niemiecku, a 14 – narzeczem morawskim, 13 mówiło po niemiecku i w innym językiem. Statystyka podaje osobno jeszcze jedną strukturę ad-

ministracyjną w Makowie, tzw. obszary dworskie (Gutsbezirke). Należy domniemywać, że w tym obszarze był majątek z Makowa, majątek Rogów i majątek Widów. Obszar ten posiadał 618,6 ha, domów było 10 oraz jedna zamieszkała szopa. Mieszkało w nich 45 rodzin i jeden właściciel domu. W całości w majątku było 198 mieszkańców, w tym 95 mężczyzn. W dominium 13 ewangelików używało języka niemieckiego, spośród 185 żyjących tam katolików 144 używało języka polskiego, 39 – języka niemieckiego, a dwóch mówiło po morawsku. Zarówno mieszkańcy wsi Maków, jak i mieszkańcy makowskiego obszaru dworskiego podlegali pod obwód urzędowy (Amtsbezirk) w Krawarzu Polskim.

### **Wspomnienia Vita Mannel.**

Dominium, czyli (folwark) majątek ziemski w Makowie był własnością hrabiego Hansa Henkel von Donersmarck (1899-1993), wnuka Wandy, mieszkającego w pałacu w Krowiarkach. Do niego należały folwarki: zamkowy w Krowiarkach (Turmasy i Kopanina), w Amandowie, na Widowie koło Pawłowa i w Rogowie w kierunku na zachód. Hrabia Henkel von Donnersmarck posiadał liczne dobra ziemskie zlo-



Emanue Obruśnik ze stadem owieczek. Widów, około 1930 r.

kalizowane na Śląsku i na Węgrzech, plantacje kawy w Brazylii i dobra w Szwecji. Był także właścicielem kopalni węgla kamiennego w pobliżu Katowic. Cała posiadłość w Makowie oraz Rogowie liczyła 2000 morgów, w tym w Rogowie 500 morgów. Ziemia była bardzo żyzna, więc uprawiano przede wszystkim różne odmiany pszenicy i buraków cukrowych. Siano również rzepek i już wtedy w sposób mechaniczny walczone z groźnym szkodnikiem – stodyszkiem rzepekowym. Mniej uprawiano buraków pastewnych, kartofli, a na części pól położonych na wzgórzu siano lucernę i koniczynę. Nad Cyną rozpościerały się łąki, ale ich areał był niewielki. Ziemię uprawiano przy użyciu dziewięciu zaprzęgów konnych oraz traktora Lanz – Bulldoga o mocy 55 KM. Najważniejszą pracą dla buldoga były jesienne orki. Wtedy wyposażano go w żelazne koła. Służył też do transportu węgla z kopalni hrabiego i wówczas zakładano inne koła. Bulldogiem kierował Franz Lamczik. Na rozległych polach podczas jesiennej orki pracował zespół dziesięciu lokomobili hrabiego. Na małych polach orkę wykonywano zaprzęgiem konnym lub krowim. Człowiek nazywany Schaffer miał pieczę nad zaprzęgami konnymi. Opiekę nad dobrami sprawował zarządca, dysponujący bryczką dwukonną a także wierzchowcem. Pod jego okiem, np. przy plewieniu buraków czy kartofli, pracowało 10 – 20 kobiet.

W oborze stało 60 – 80 krów, które oporządzały kobiety pod okiem specjalnego nadzorca oborowego (Kuhmann). Tę rolę sprawował Paul Krajczy (ur. 1888 w Grudynie Małej, zm. 1962 w Makowie). Dojono ręcznie, w przeciwieństwie do folwarku w Tłustomostach, należącego do biskupa w Ołomuńcu, gdzie dojono już mechanicznie. Codziennie nauczycielowi dostarczano dzban mleka. W Rogowie, gdzie były wielkie pastwiska, trzymano młode krowy, koniki oraz owce. W Rogowie znajdowało się 5 zaprzęgów konnych i trzo-

da owiec składająca się z 200 owiec-matek. Zimą owce były przenoszone do strzyżenia do Makowa. W Rogowie nie było jeszcze prądu elektrycznego.

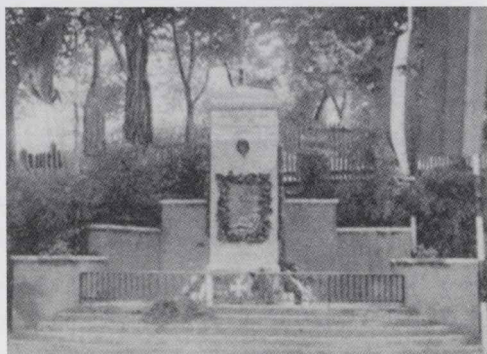
Całymi dobrami zarządzał inspektor. Funkcję tę piastowali kolejno: Leo Neumann (pochodzący z Raciborza, pochowany w Makowie w 1930), następnie Rudolf Thiel (ur. 1883 w Grudyni Wielkiej) oraz jako ostatni Alfred Jankowski z Makowa, w miarę młody; ponieważ miał jedno szklane oko, nie był powołany do wojska. Każdy inspektor miał „paniczka” [sekretarza, pomocnika], który mieszkał w pomieszczeniach majątkowej mleczarni, na północ od domu inspektora. Stołował się u zarządcy majątku. Gospodarstwa w Makowie były niewielkie. Posiadały na ogół 2-4 ha ziemi, 2-5 krów, kilka świń, sporo kur i gęsi. Siłą pociągową były przeważnie krowy, czasami koń, rzadko para lekkich koni. Chłopi często pracowali na pańskim: plewili, odchwaszczali hrabiowskie plantacje buraka cukrowego, za co otrzymywali wynagrodzenie w postaci liści tych że buraków, co pozwalało hodować większą liczbę krów. [Były też wielkie gospodarstwa rolne o areale około 20 ha, których posiadaczami byli gospodarze, np. Krybus, Lamel, Musioł, Nowak, Wałach.]



Herb Republiki Weimarskiej

został wzniesiony pomnik upamiętniający poległych żołnierzy. Na prostopadłościennym cokole o podstawie kwadratu 3 m na 3 m i wysokości 3,5 m, na frontowej ścianie umieszczono relief z brązu o wymiarach 1 m na 2 m przedstawiający umierającego żołnierza, któremu unoszący się ku niebu anioł wskazywał krzyż. Niestety ten relief zaginął jeszcze w czasach nazistowskich. Być może religijny wymiar obrazu drażnił ówczesną niemiecką władzę.

**1922. W Republice Weimarskiej.** Po I wojnie światowej i po powstaniach śląskich ziemia raciborsko-opawska znów została podzielona nowymi granicami. Maków, jak i cała gmina Pietrowice Wielkie w całości zostały przydzielone do państwa niemieckiego – Republiki Weimarskiej. Ale już za Gródczankami pojawiła się nowa granica, tym razem granica niemiecko-czeska. Stało się tak, gdyż na mocy traktatu wersalskiego Cesarstwo Niemieckie utraciło na rzecz Czechosłowacji obszar ziemi zwany „kraiem hulczyńskim”, tzn. tereny wokół miasteczka Hulczyn, a zamieszkałe w 90 % przez Morawian. Natomiast za Raciborzem, na wysokości Markowic pojawiła się granica polsko-niemiecka. Po zakończeniu I wojny światowej w Makowie



Pomnik poległych żołnierzy w I wojnie światowej.

**1933. W Rzeszy nazistowskiej.** W tym roku partia nazistowska NSDAP zdobyła władzę, Niemcy zostały państwem totalitarnym. Tak pisze o czasach hitlerowskich Vit Mannel: „W okresie nazizmu organizacje hitlerowskie nie odgrywały większej roli w katolickim Makowie. Nauczyciele trzymali do nich na dystans. Jednak autor niniejszego listu, chcąc

uczycić się w gimnazjum, musiał wstąpić do „Jungvolk”. Nauczyciele także zostali zmuszeni do wstąpienia do nazistowskiej partii.

**1939.** Maków posiadał 1013 mieszkańców, w 1940 roku liczył ich 1304, a w 1943 roku - 994.

**1945.** Od 26 marca do maja Maków znajdował się pod administracją sowiecką. Po zakończeniu wojny naliczono 506 dusz.



Godło Polski

i tym samym wieś Maków.

**1954.** W miejsce gmin utworzono Gromadzkie Rady Narodowe. Maków należał do GRN w Krowiarkach.

**1961.** Dnia 31 grudnia zlikwidowano GRN w Krowiarkach i w Pawłowie. W ich miejsce utworzono Gromadzką Radę Narodową z siedzibą w Makowie. W jej skład weszły miejscowości: Dolendzin, Jastrzębie, Kołomyja, Krowiarki, Sławieńko, Pawłów, Gamów i Maków.

**1973.** 1 stycznia została utworzona gmina Pietrowice Wielkie w obecnym kształcie. Sołectwo Maków znalazło się w jej obrębie.

**1975.** Dnia 1 lipca wprowadzono kolejną reformę administracyjną. Kraj został podzielony na 49 województw, zamiast wcześniejszych 17. Maków z całym powiatem raciborskim znalazł się w pomniejszonym województwie katowickim. Zlikwidowano też powiaty.

**1945-2019. W Polsce.** Po II wojnie światowej w 1945 roku prawie cały Śląsk decyzją układu w Jałcie przyznano Polsce. W naszej gminie dawna granica niemiecko-czeska przekształciła się w granicę polsko-czeską.

**1945.** Północne rejony obecnej gminy Pietrowice Wielkie i obecne południowe obrzeża gminy Rudnik tworzyły gminę Krawarz Polski (później Krowiarki). W jej skład wchodziły miejscowości: Dolendzin, Jastrzębie, Kołomyja (Sławieńko), Krowiarki, Pawłów i Maków. Gmina Krawarz Polski należała do powiatu raciborskiego i województwa śląsko-dąbrowskiego.

**1951.** Z dniem 1 stycznia zostało utworzone województwo opolskie, do którego włączono powiat raciborski

## II. KOMANDORIA JOANNITÓW



Krzyż maltański

**XI wiek. Początki zakonu joannitów.** Historia Makowa jest związana z zakonem joannitów, którego początki sięgają połowy XI wieku. Wtedy to w Jerozolimie działało skromne hospicjum św. Jana. Zajmowało się ono przede wszystkim leczeniem chorych pielgrzymów spieszących do Ziemi Świętej. Było to jeszcze przed pierwszą krucjatą (1095). Braćmi kierował „czcigodny Gerard”, a na czele zgromadzenia kobiet stała niejaka Agnieszka. Po 1099 Gerard powiększył i przekształcił istniejący szpital, zbudował też kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Członkowie bractwa pierwotnie byli nazywani szpitalnikami. Określenie „joannici” pochodzi od ich patrona, św. Jana Chrzciciela, i wywodzi się z języka niemieckiego (Johann po niemiecku Jan). Papież Paschalis II w bulli ogłoszonej w 1113 roku bractwo przy szpitalu świętego Jana w Jerozolimie ustanowił zgromadzeniem zakonnym. Reguła zakonu została zatwierdzona przez papieża Eugeniusza III przed 1153 rokiem. Rozdział 16 reguły miał tytuł: „Jak panowie chorzy winni być przyjęci i obsłużeni”. Konieczność zbrojnej ochrony chorych i pielgrzymów przed Saracenami (muzułmanami) skłoniły bractwo szpitalików do pełnienia nie tylko posługi religijnej i szpitalnej, ale także funkcji rycerskich. Wojskowa działalność joannitów rozpoczęła się na dobre w 1137 roku. Tak powstał rycerz zakonu joannitów. Na ich płaszczach pojawił się biały krzyż o ośmiu krańcach, dziś zwany krzyżem maltańskim. Te osiem końców krzyża to symbol ośmiu błogosławieństw. Sztandar używany przez zakon zarówno na lądzie, jak i na morzu jest uznawany za najstarszą flagę państwową. Przez blisko dwieście lat trwała w Ziemi Świętej nieustanna walka z Saracenami, a joannici, podobnie jak templariusze, zawsze służyli na pierwszej linii frontu. Joannici byli podzieleni na trzy grupy: braci rycerzy, kapelanów i braci służebnych. Ich wspólnym zadaniem była służba chorym. W 1530 roku objęli w posiadanie wyspę Maltę. Dwa lata później zbudowali tam pierwszy szpital, a w 1550 roku wprowadzili medycynę ratunkową. Od tego czasu do zakonu przyłączył się przymiotnik „maltański”.



Szpital w Jerozolimie

Dziś Zakon Maltański nosi nazwę Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty. Do zakonu należy 13 500 rycerzy, dam, kapelanów, 80 000 stałych wolontariuszy oraz 25 000 etatowych pracowników. Joannici nie posiadają swojego kraju ani terytorium. W 1798 roku utracili wyspę Maltę. Mają dwie posiadłości eksterytorialne w Rzymie i jedną na Malcie. Zakon utrzymuje stosunki dyplomatyczne ze 106 krajami oraz Unią Europejską. Joannici są całkowicie apolityczni, posiadają status obserwatora przy ONZ, co umożliwia im dostęp do regionów dotkniętych kryzysem, w których mogą prowadzić akcje humanitarne.

**XII/XIII wiek. Joannici na Śląsku.** Ówczesne elity społeczne były zafascynowane zakonem joannitów i ich wyprawami krzyżowymi do Jerozolimy. Udział w wyprawie krzyżowej był wielkim honorem i napawał dumą. Książę śląski Władysław II Wygnaniec, syn Bolesława Krzywoustego, musiał uchodzić z kraju do Niemiec w obawie przed młodszymi braćmi. W 1147 roku towarzyszył swojemu protektorowi, cesarzowi rzymskiemu narodowi niemieckiego, Konradowi III, w drugiej wyprawie krzyżowej. Stał na czele rycerstwa polskiego, śląskiego. Niewątpliwie w Jerozolimie zetknęli się oni z braćmi szpitala św. Jana. Wtedy książęta, biskupi, rycerze zaczęli lokować zakon też na ziemi śląskiej. W średniowieczu śląskie komandorie Kawalerów Maltańskich uchodziły za dobrze prosperujące i bogate. W około piętnastu komandoriach znajdowało się około dwustu braci zakonnych. W najbliższej okolicy joannici byli w Grobnikach, Opawie i Koźlu.

**1221. Zakon joannitów w Makowie.** Źródła podają o wyprawie do Palestyny rycerza Sieciecha, który „służąc Bogu za morzem”, wstąpił do zakonu joannitów i oddał im swoje dobra rodowe w Makowie pod Raciborzem. W tym samym roku również brat Sieciecha – Stojgniew, będący kasztelanem raciborskim, stwierdza wobec trzeciego brata, Wernera, palatyna księcia raciborskiego, i Kazimierza Opolskiego, że zwiąawszy się ślubem, ojcowizną swą, Maków, uczynił dziedzictwem Boga. Sieciech zapewne był w rycerskim orszaku Kazimierza Opolskiego, syna Mieszka Laskonogiego. Kazimierz, który przeniósł stolicę księstwa z Raciborza do Opola, brał udział w V wyprawie krzyżowej (1217-1221). W 1221 roku rycerze joannici utworzyli swoją komandorię w Makowie. Zakonnicy przybyli z Grobnik koło Głubczyc, gdzie osiedlili się jeszcze pod koniec XII wieku. Głubczyce i Grobniki należały wówczas do królestwa Czech. Obie komturie należały do Wielkiego Przeoratu Czech z siedzibą w Pradze. Zakonnicy joannici działali jak agenda europejska, granice państwowe nie były dla nich przeszkodą w działalności zakonnej. Rzeka Cyna, ówczesna granica państwowa, choć dużo szersza niż obecnie, nie stanowiła wielkiej przeszkody terenowej do przekroczenia, nie była naturalną granicą obronną. Dlatego możnowładcy z jednej i drugiej strony dyplomatycznie wzmocnili ją. Przy granicy lokowali zakony i dobra kościelne, a naruszenie dóbr kościelnych w realiach średniowiecza miało swoje konsekwencje polityczne, bo Kościół Rzymski i papież byli wielką siłą polityczną.

**1223. Kościół w Makowie.** 19 listopada biskup wrocławski Wawrzyniec (Laurencjusz) konsekrował w Makowie kościół pod wezwaniem św. Jan Chrzciciela, zbudowany zapewne przez joannitów. Uposażył też kościół dziesięcinami, między innymi z Gamowa (Gammaw) i Bojanowa (Bogdanowe). Dokument biskupa Wawrzyńca z 1223 roku poświadcza istnienie w Makowie grodu (warowni), zapewne siedziby Stoigniewa i Sieciecha, fundatorów komturii w Makowie. Mimo, że kościół posiadali joannici, istniała także plebania.

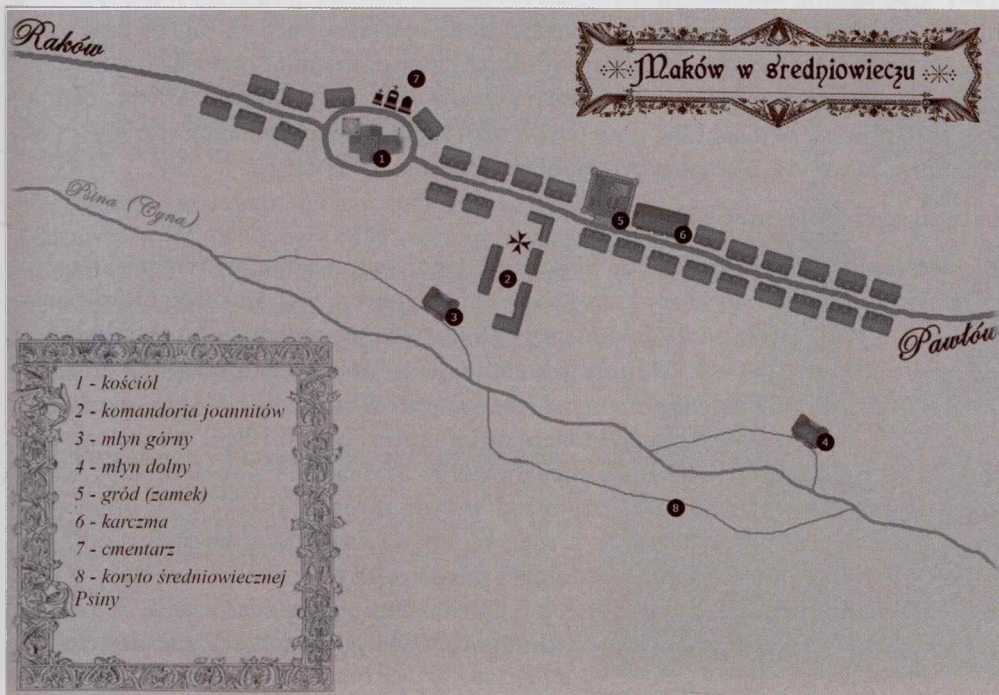
**1224. Potwierdzenie księcia.** Książę opolski i raciborski, Kazimierz, oficjalnie potwierdził darowiznę wsi Maków zakonowi szpitalników św. Jana. Syn Kazimierza, Mieszko II Otyły, uczynił to samo.

**1237. Komtur Piotrek.** Hrabia Gozłow z Jedłownik (Jedłownik pod Wodzisławiem Śląskim, obecnie dzielnica Wodzisławia Śląskiego) około roku 1237 zapisał komturowi Bogusie (Bogusław) z Grobnik i Potrcone (Piotrek) z Makowa pole znajdujące się w miejscowości Cisek (Czissek). Wcześniej to pole należało do twierdzy Koźle (Cosel). Poza tym nadał joannitom makowskim prawo założenia w Cisku gospody i stawu rybnego. Wszelkie roszczenia kasztelanii kozielskiej zostały wykluczone.

**1239. Karczma w Makowie.** W 1239 roku książę opolski, Mieszko Otyły, uzupełnił nadanie rycerskie o prawo zbudowania tabernam (gospody). Karczmy były typowymi „instytucjami” nowo lokowanych wsi. Joannici cieszyli się dużym wsparciem książąt raciborskich i opolskich. Mieszko Otyły wystawił pięć znanych nam dokumentów dotyczących zakonu w Makowie.

**1240. Maków wioską z prawem targu.** Niedługo po powstaniu komandorii w Makowie akcję lokacyjną podjęli również tamtejsi joannici. W 1240 roku otrzymali od księcia opolskiego zezwolenie na lokacje na prawie magdeburskim (na wzór jego średzkiej odmiany) trzech wsi: Makowa, Reptów i Błotnicy Strzeleckiej. Nazwa Maków pojawiła się w dokumentach wcześniej, ale to miejsce nigdy nie zostało nazwane wsią. Dokument biskupa Wawrzyńca z 1223 roku poświadcza istnienie w Makowie zamku, zapewne siedziby Stoigniewa i Sieciecha, fundatorów komturii w Makowie. W maju 1240 roku Mieszko zezwolił joannitom na założenie targu w Makowie, co dowodzi chęci uczynienia z Makowa lokalnego centrum wymiany towarowej dla pobliskich wsi. Podobne zezwolenie otrzymali joannici z Grobnik w 1243 roku od króla Czech, Wacława I. W 1240 roku przy okazji zezwolenia na lokację książę nadał joannitom w Makowie pełnię praw sądowych, włącznie z wyższym sądownictwem. Wszystkie prawa i wolności przynależne *ad ducatum* potwierdził Mieszko w 1241 roku przy okazji zatwierdzenia swoich wcześniejszych nadań. Około połowy XIII stulecia pełnię praw sądowych uzyskali również joannici z Grobnik od króla czeskiego Wacława I. W 1263 roku przywilej ten potwierdził im Przemysław Otokar II. Pełny immunitet ekonomiczny i sądowy uzyskała w tym czasie dla swych dóbr tylko komtura w Makowie.

**Maków jako ulicówka.** Miejscowości w średniowieczu były lokowane na podstawie pewnych wzorów. Maków jest „ulicówką” (Straßendorf), tzn. przy jednej prostej głównej ulicy



występuje zwarta zabudowa po obu stronach drogi. Kościół budowano po środku wsi. Otoczony był przynajmniej wałami, za którymi znajdowała się droga w kształcie owalu. W Makowie położony był na niewysokim wzgórzu i miał cechy obronne. Posiadłości pana, czyli grodu obronnego, później zamku, należy szukać w okolicach obecnej siedziby RSP. Średniowieczną karczmę można zlokalizować na miejscu byłej gospody rodziny Wy-rba. W Makowie dodatkowo od 1221 roku istniała komtura joannitów ze swym folwarkiem. Sąsiednia wieś Pietrowice jest zbudowana na planie owalnicy (Angerdorf), którą tworzą drogi zwane Welka i Mała Strana.

**1240. Założenie hospicjum.** 27 sierpnia joannici założyli w Makowie hospicjum dla biednych i chorych. W starych dokumentach śląskich z połowy XIII wieku często wyrażane jest uznanie joannitom „dla ich niezwykłej troski o ubogich chorych”. Byli też nazywani szpitalnikami od św. Jana. Zakon związał się ślubami ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i usługiwania chorym. Świadomość tego pierwotnego powołania trwała w zakonie długo. Jeszcze w 1776 roku zarządzono, by przynajmniej raz w tygodniu każdy zakonnik pełnił służbę w szpitalu. Z dokumentu z 1240 roku dowiadujemy się, że książę Mieszko Otyły został dobrodziejem szpitalników z racji „ich niezwykłej troski o ubogich chorych”. Zakon przyznał mu tytuł konfratera. Tytuł taki otrzymywali ludzie wysoko urodzeni.

Joannici z wielkiego przeoratu czesko-morawskiego prowadzili działalność szpitalną we Wrocławiu, Głubczycach i Opawie. Prawdopodobnie najwcześniej objęli szpital w Głubczycach, przekazany zakonowi przez królową czeską Kunegundę w 1283 roku. W 1465 roku książę Waclaw opawski potwierdził, że zakon posiadał szpital w Opawie i zatwierdził również jego uposażenie. Na początku XVI wieku w opawskim hospitale pauperum przebywało 13 ubogich będących na utrzymaniu komandorii.

**1261. Uposażenie sołtysa.** Z dokumentu poznajemy uposażenie sołtysa w Makowie. Stanowiło je jeden i pół wolnego łanu (nieobciążone opłatami), siedem zagród oraz trzecia część z dochodów sądownictwa (kar sądowych). Sołtys nie miał przywileju korzystania z dochodów karczmy i kramów, zarezerwowane były dla komturii. Mistrz joannitów (prior), Moriss, 29 maja 1261 roku potwierdził sprzedaż przez Johanna von Krew z Makowa urzędu sołtysa. Nabywcą był współbrat joannitów, Fryderyk.

Lista znanych komturów z Makowa:

W **1369** komturem był **Witko von Sohrau**. Z dokumentów kolegiaty raciborskiej wynika, że Witko von Sohrau (Żory koło Rybnika) był komturem w Makowie i właścicielem Gamowa. Świadkiem spisania dokumentu z 1375 roku poświadczającego ów fakt był sołtys Andreas. Następnie w **1374** funkcję komtura pełnił **Jeszko Poduszka**, w roku **1392 – Paul**. W latach **1418-1424** komturem był **Johann von Wilickowitz**. W 1418 roku komtur zakonu Johann von Wilickowitz potwierdził, że bracia Johann i Paul Wencel sprzedali Mikołajowi Schmid 1/2 włóki za 18 marek. Dnia 13 listopada 1424 roku Mikołaj Schmid kupił od Hansa Richtera dziedziczny urząd sołtysa (Erbscholtisei) i miał otrzymywać jedną trzecią grzywien (Strafgefälle, a więc daniny od wymierzonych kar), a od każdej przysięgi 1 grosz, ponadto staw przy dolnym młynie, łąkę przy domu zakonnym, 3 włóki (Hufen) wolnego dziedzictwa (freies Erbe) do własnego zagospodarowania, 3 grosze od każdej marki dochodu z czterech opodatkowanych wólk gospodarzy (Zinshufen der Bauern) i z obydwu karczm.

[Dawniej morgiem albo juterkiem nazywano rolę, którą można było parą wołów zaorać w ciągu dnia, czyli od rana do wieczora. Zaś włóka, łan albo hufen to większe pole, które po zaoraniu lub po zasiewie potrzeba było włóczyć, czyli bronować, cały dzień. Włóka tym się różniła od łanu, że oznaczała przestrzeń orną, czyli włóczną. Łan oznaczał powierzchnię całego gospodarstwa, więc z łąkami, wygonami, itd. W księstwie raciborskim były różne włóki (od 6 ha do 12 ha) oraz różne morgi: u nas 1ha to 4 morgi.]

**1437. Ekskomunika księcia raciborskiego.** Książę Mikołaj V karniowsko-raciborski żył w latach 1409-1452. Gdy w 1437 roku dzielono księstwo pomiędzy braci, jemu przypadła część rybnicka i karniowska. Postanowił też wzbogacić się na majątku kościelnym i zabrał fundację Maryjną zBaborowa (Bauerwitz) wraz z sześcioma wsiami. Za to, że już wcześniejzgrabiał dobra i folwark makowski, komtur [zakonu joannitów] Andreas von Striegau (ze Strzegomia) go ekskomunikował. 2 kwietnia 1433 roku biskup wrocławski Konrad zaczął ich godzić. Rzecznikiem księcia był kanonik raciborski Piotr von Laslau.

W XV wieku joannici stracili znaczną część swoich majątków. W tym czasie zarówno Śląsk, jak i całą Europę ogarnął kryzys gospodarczy. Doszło do znacznego zmniejszenia liczby ludności, stagnacji cen produktów rolnych przy równoczesnym wzroście cen siły roboczej. Pojawiły się zagrożenia ze strony władców i wojen husyckich, co stwarzało kolejne problemy komandoriom joannitów. Można to zauważyć też w Makowie.

**W1448 roku** funkcję komtura pełnił **Johann Gradeneck**.

Książę raciborski, Jan Młodszy, żyjący w latach 1446-1493, pożyczył od Gallusa Gwozdz, kanonika raciborskiego, 80 węgierskich guldenów i obciążył procentem od tej sumy w wysokości 7 guldenów poddanych z Makowa. Działo się to w **1457 roku**.

**Fabian** pełnił funkcję komtura od **1486 roku**. Po śmierci sędziego dziedzicznego (Er-briechter) Dolenskiego młody książę Mikołaj oddał urząd sędziego dziedzicznego Bartłomiejowi Boberek, który otrzymał też imienny dokument własności lasu sołeckiego. Ten dokument potwierdziła dnia 4 listopada 1493 roku matka księcia, Magdalena. Komturem był wtedy **Stanisław**. A było to w **1493 roku**.

Wśród rycerzy wymienionych w dokumencie sporządzonym w Opolu 30 maja **1497 roku** przez książąt Hanusa (Jana) i Mikołaja, znalazł się także rycerz Johann junior z Makowa. Z tego by wynikało, że joannici utracili większą część wsi Maków. Książęta Jan i Mikołaj sprawowali władzę w latach 1493-1506. Nastawał powolny zmierzch komandorii.

**1515. Połączenie z komandorią w Opawie.** Komtur **Gabriel Kunsdorf** był pierwszym wspólnym komturem jednostki w Makowie i Opawie (Gabriel Kunsdorff Comendor SwathoJansky w Opawie a Makowsky).

Kościół św. Jana Chrzciciela w Opawie powstał w połowie XIV wieku przy istniejącym już szpita-



kościół Joannitów w Opawie

lu św. Mikołaja. Książę opawski, Mikołaj II, budowniczy kościoła, przekazał też joannitom prowadzenie szpitala. W połowie XV wieku świątynię przebudowano, a po pożarze w 1689 roku odbudowano w stylu barokowym. Joannicka komenda przestała tu istnieć po II wojnie światowej.

**1532.** Według urbarza część wsi Maków (33 gospodarzy i 17 zagrodników) należała do dóbr raciborskich, a druga część - do zakonu joannitów i została połączona z komandorią w Opawie (Troppau). W Makowie znajdowało się 14 gospodarzy z nazwiskami pochodzenia niemieckiego, 8 ze zmienionymi nazwiskami, 9 z polskimi, 10 z nazwiskami bliżej nieokreślonego pochodzenia. Z dokumentu wynika, że za przyzwoleniem margrabiego Georga von Brandenburg komtur makowski zajął parafię.

Na podstawie dokumentu z **1536** roku dowiadujemy się o sporze pomiędzy joannitami, a opatem rudzkiego klasztoru. Joannici założyli drugi własny młyn w Makowie, który już w 1424 roku określany był jako dolny młyn (Niedermühle), a w 1532 roku jako młyn przed wsią Maków. Drugi młyn należał do komtura, przy młynie znajdował się staw rybny. W 1536 roku komandoria w Makowie nie posiadała ogrodu, ale już w 1588 roku istniały dwa: jeden przy komandorii, a drugi przy młynie dolnym. Obydwa wykorzystywał komtur na własne potrzeby.

Przed rokiem **1536** komturem był **Herr von Bischofsheim** (miejscowość w Hesji), a po tym roku – **Johannes Rosenthal von Ullersdorf** (Ołdrzychowice Kłodzkie).

**1536. Folwark zakanny.** Opis zabudowań makowskiego folwarku z XVII wieku przybliży nam obraz komandorii. Budynek folwarku wykonany był z drewna i składał się jedynie z jednej izby dla służby i czeladzi oraz z dwóch komórek. Obok znajdowały się dwa budynki: w jednym mieściła się stajnia dla koni, a w drugim obora dla krów. Ponad stajnią umieszczono syp (strych) na zboże, małą stodołę i mały spichlerz, piekarnię i kuchnię. Piwnica znajdowała się w ziemi i była obłożona drewnem. Obora dla owiec w tamtych czasach pełniła funkcję stodoły. Obok niej rozpościerał się ogród, z którego darów korzystała kuchnia. W stajniach i oborach folwarku joannitów znajdowały się różne gatunki zwierząt domowych. Były też zwierzęta hodowlane: 5 cieląt, 3 byki, 84 kury i więcej niż 80 kurcząt. W 1536 roku dobra joannitów w Makowie posiadały 8 koni pociągowych, 10 klaczy i 8 źrebiąt. Poza tym komtur dysponował dwoma dobrze wyposażonymi wozami, dwoma pługami, jedną broną i dwiema gracami. Folwark komandorii Maków w 1536 roku obejmował około 250 ha ziemi w 3 kawałkach, które to z powodu braku koni nie były w całości obrabiane przez komtura. Komandoria Maków wysiewała 1 i 1/2 miary żyta, 1 miarę pszenicy, 3 miary owsa, 8 korców jęczmienia i 1/2 korca grochu. Prace polowe wykonywało 30 gospodarzy ze wsi Maków, każdy z nich obowiązkowo trzy razy w roku pół dnia odrabiał pańszczyznę. Komtur makowski miał obowiązek dać każdemu ciasto (zazwyczaj był to placek drożdżowy), a dla wszystkich uczestników beczkę piwa. Reszta niezagospodarowanej roli została wydzierżawiona gospodarzom ze wsi za co trzeci snop. Komandoria makowska w tym czasie była w posiadaniu stawu rybnego, siedmiu łąk i dębowego lasu, z którego to komtur sprzedawał drewno o rocznej wartości 8 węgierskich guldenów. Po wykarczowaniu całości można by uzyskać około 100 węgierskich guldenów.

**Protokół wizytacyjny z 1536.** Pośród personelu wiejskiej rolniczej komturii w Makowie protokół wymienia: oracza (Pflugknecht), parobka (Kleinknecht), kucharkę (Köchin),

służącą (Magd), pasterza (Hirtenjungen) i wiejskiego nauczyciela. Nauczyciel otrzymywał 60 gr i darmowe wyżywienie przy stole komtura. Interesujące, że w 1536 roku wśród personelu komturii znajdowały się kobiety.

Z dokumentu z 1239 roku dowiadujemy się, że komandoria makowska posiadała własny dom zakonny (Ordenshaus). Taka sama wzmianka istnieje w dokumencie z 1424 roku. Dom zakonny leżał we wsi, niedaleko młyna, naprzeciwko folwarku położonego około 200 m od kościoła. Dokument z 1536 roku jest także źródłem informacji o wyposażeniu domu zakonnego. Tak więc w komandzie Maków znajdowały się 2 łóżka z lnianymi suknam i całym wyposażeniem oraz 3 skrzynie. Naczynia kuchenne wykonane były z cyny lub ze stagnum (mieszanka srebra i ołowiu). Poza prostym drewnianym sprzętem znajdowały się: cynowy dzban, 2 kubki, 1 dzbanek, w kuchni duży kocioł oraz 2 mniejsze

do gotowania ryb, 3 rożnie i 3 małe ruszta. Szlachetnie urodzony komtur w Makowie posiadał bombardierę (ręczna broń palna) i lancę, poza tym Biblię i inne książki potrzebne do sprawowania liturgii kościelnej. Inwentarz komandorii w Makowie wygląda skromnie, ale nie odbiegał od innych komandorii. Jak na tamte czasy to komturowie nie żyli w złych warunkach.

W roku 1555 roku komturem był **Georg Lessota von Steblau** (Stebłów – wioska koło Krapkowic), który równocześnie pełnił rolę komtura w Opawie. Starał się uniknąć ponoszenia kosztów utrzymania zastawionej części Makowa i z tego powodu odwoływał się w 1570 roku do komory książęcej. Georg Lessota von Steblau zmarł w Opawie, gdzie spoczywa w kościele Świętego Jana Chrzciciela. Na jego płycie nagrobnej widnieje napis:

LETHA PANIE 1573  
W PONDELI U WIGILY  
SWATYCH TRZECH KRA-



Płyta nagrobna komtura opawskiego i makowskiego

LUOW UMRZEL  
 GEST UROZENY  
 A STATECZNY RY-  
 TIRZ PAN GIRZIK  
 LESOTA Z STEBLO-  
 WA KOMENDA-  
 TOR U SWATEHO  
 YANA W OPAWIE  
 A W MAKOWIE  
 KERYZ PRZI TIECH  
 KOMENDATOR-  
 STWI MNOHO  
 DOBREHO SPU-  
 SOBIL A VZITKU  
 PRZIWEDL GEHOZ  
 DUSSI PAN BOUH  
 MILOSTIW RACZ  
 BYTI



Otarz w kościele Joannitów w Opawie. Z prawej strony płyta nagrobna komtura makowskiego i opawskiego - Jerzego Lasoty

Po przetłumaczeniu na język polski:

„Roku Pańskiego 1573 w poniedziałek, w wigilię Święta Trzech Króli zmarł [dobrze] urodzony i stateczny rycerz, pan Jerzy Lesota na Steblowie [koło Krapkowic], komtur Zakonu Joannitów w Opawie i w Makowie, który dla tych komandorii uczynił wiele dobrego i wniósł wiele pożytku. Boże miłosierny, racz przyjąć duszę jego.”

W Makowie na początku XVI wieku do komandorii należał tylko jeden folwark, młyn i staw rybny. W dokumencie raciborskim z 1567 roku zastanawiano się, na podstawie jakich praw komtur makowski dysponował tymi dobrami. Dnia 5 stycznia 1577 roku komturem w Opawie i Makowie został Samuel Lessota von Steblau. Był on od 1574 dowódcą zamku w Raciborzu i właścicielem domu z ogrodem pod Raciborzem. Maków kupił jako zastaw za 4 000 talarów, bez folwarku, stawu i lasu. Tylko czynsz odprowadzał od zboża i srebra.

**1588. Folwark przy komandorii** posiadał trzy kawałki roli. Wysiewano 18 miar zboża, to trzykrotnie więcej niż w 1536 roku. Grunty komandorii były w całości obsiewane przez joannitów. W 1609 roku wysiewano 8 i 1/2 miary zboża. W 1588 roku do dóbr zakonnych należały łąki, las i dwa ogrody. Staw rybny założony w 1536 roku został w 1588 roku zlikwidowany. Wyposażenie komandorii w 1588 roku składało się z jednego pługa, jednej dobrze utrzymanej żelaznej gracy, wozu okutego żelazem i dwóch bron z żelaznymi kółkami. W 1609 roku w stajniach i oborach komandorii znajdowało się 17 koni, 16 krów mlecznych, 14 byków, 33 świnie, 20 kur, 12 gęsi, 18 kaczek i około 400 owiec. W 1588 roku joannici nie uprawiali roli sami. Całe dobra dzierżawił za roczny czynsz w wysokości 210 talarów Samuel Lessota, właściciel księżęcej części dóbr makowskich. Samuel Lessota uciskał swoich poddanych, wobec czego zakonnicy odmówili przedłużenia dzierżawy w następnych latach. Ze względu na odległość i nieobecność komtura w Makowie joannici w 1588 roku utracili kolejne własności i dochody w Makowie.

Dokument wizytacyjny komandorii w Makowie z **1588 roku** mówi o szlachcicu Janie von Rechwitz, właścicielu sąsiedniej wioski Pietrowice Wielkie, który komendzie w Makowie odebrał kawałek łąki, dającej dwie fury siana. W 1609 roku wizytatorzy wezwali ówczesnego pana von Rechwitz na komendę, gdyż „orał poza granicą”. Tak samo miała się rzecz z panem Rottenberg, właścicielem sąsiednich Tłustomost, który przy służbie makowskiego młyna lub w pobliżu rzeki Cyna założył staw, szkodzący tym samym zakonowi. Obydwaj posiadacze ziemscy zostali wezwani na komendę, obaj się stawili i obiecali zakonowi dobre sąsiedztwo. By zakończyć spór, przedsięwzięto (wspólną) wizytację i osiągnięto porozumienie.

Urząd komtura w Makowie w **1594 roku** pełnił **Henryk z Łagowa i Olbrachcic** (Heinrich von Logau und Olbersdorf), który też pełnił stanowisko na dworze cesarskim (kaiserlicher Vorschneider).

**1606. Komtur Dawid.** W 1603 roku nabywcą folwarku i dóbr makowskich został baron Caspar Beess, właściciel połowy Krowiarek. Po tym jak pan von Beess zawłaszczył sobie liczne prawa i przywileje należące do zakonu, komtur Dawid, wolny pan von Logau, w 1606 roku poprosił Śląską Komorę Książęcą o odpisy dokumentów i przywilejów.

**1609. Konflikty** i kolejne sprzeczki z baronem Casprem von Beess z Kolni i Karłowic nasiliły się, ponieważ orał pola za daleko poza granicami swojej własności, nakazywał swoim poddanym wypasać bydło na łąkach, z których można było zebrać 14 fur siana, nie chciał oddać gruntu wydzierżawionego w 1589 roku przez makowskich kościółni nie płacił za ten grunt czynszu. Makowskim gospodarzom rozbił beczki z piwem podczas kermaszu, gdyż nie kupili piwa u niego. Poza tym wzbraniał się z płaceniem procentów od srebra, nie uiszczając też pańszczyzny względem joannitów.

**Wojna trzydziestoletnia** trwała w latach 1618-1648. Była wojną religijną: między protestantami, a katolikami. Śląsk został wtedy mocno zniszczony. Ucierpieli ludzie oraz ich dobytek. Krótko po wojnie trzydziestoletniej polskojęzyczny (śląskojęzyczny) Maków stał się protestancki. Reformacja pomimo istnienia katolickiego klasztoru joannitów rozprzestrzeniła się relatywnie szybko. Z wizytacji w 1588 roku dowiadujemy się, że w kościele znajduje się Najświętszy Sakrament, ale wizytatorzy nie byli zadowoleni z pracy świeckiego kapłana katolickiego, Johanna Tost Winarskiego. W roku 1609 sytuacja była jeszcze gorsza. Stwierdzono, że kościół jest zabrudzony i bardziej przypomina świński chlew, aniżeli Dom Boży. Na szczęście Przenajświętszy Sakrament znajdował się na swoim miejscu. Udzielano chrztów i innych sakramentów. Kościół zbudowany był z drewna i znajdował się w bardzo złym stanie, plac kościelny nie był ogrodzony, więc bydło w dzień i w nocy bez problemu tam wchodziło. Podczas wizytacji kościelnej z 1652 roku zauważono także, że kapłan kościoła w Makowie już od kilku lat jest nieposłuszny Kościołowi Katolickiemu w Rzymie, chociaż proboszcz zapewniał, że nigdy nie złamał praw Kawalerów Maltańskich. Poza tym wizytator zauważył, że administrator kościoła w Makowie podupadł w wierze albo za bardzo uległ uciechom ziemskiego życia. Zarzucał mu, że przez swoje nieposłuszeństwo i lekkomyślność zaniedbał kościół, a przychody proboszcza roztrwonił. Oprócz tego wypomniano proboszczowi z Makowa, że bez zezwolenia chrzczył i udzielał sakramentów świętych mieszkańcom innych parafii.

**1668. Baron Welczek komturem.** Erich von Blacha był w latach 1649-1654 panem na Dzierżysławiu (Dirschel) i Makowie. Dochód rodziny Blacha z dóbr i poddanych w Makowie wynosił 1329 talarów, a dochód joannitów makowskich 1282 talary. Na prośbę Carola Leopolda barona von Welczek, komtura w Opawie i Makowie, została wznowiona w 1668 roku sprawa z 1659 roku przeciwko roszczeniom Wenzla Gusnara von Comorno (Komorno) Stettin (wioska koło Opawy) i wolnego folwarku w Lasecz, oficera mniejszego stopnia. Rozprawę wznowiono również przeciwko Johannowi Georgowi Lichnowskiemu von Wostitz (Vlasatice, Woszczyce koło Rybnika), pana na wolnych włościach pod Opawą. Johann Georg von Blacha zmarł w 1672 roku.

**1693. Sprzedaż.** Podczas wojny trzydziestoletniej komanda i folwark Maków zostały zniszczone. W 1655 roku budynki folwarku i komandorii w całości odbudowano. Nie hodowano owiec, a ilość koni i krów drastycznie zmalała. Joannici dysponowali tylko własnością względem młyna przy komandorii, drugi młyn był w posiadaniu makowskiej właścicielki ziemskiej, pani Hedwig Blasig (Blasig). Komanda Makowska otrzymywała czynsz od trzech przynależnych gospodarzy i ośmiu zagrodników, którzy także odrabiali swój obowiązek pańszczyzny. Do tego dochodził czynsz na święto marcińskie od pozostałych gospodarzy ze wsi w wysokości 27 talarów i 12 groszy. Pod koniec XVII wieku leżący w księstwie raciborskim Maków został sprzedany przez ówczesnego komtura z Opawy, Karola Leopolda, hrabiego von Herberstein. Za przyzwoleniem cesarza Leopolda wielkiego mistrza, Ferdinand Ludwiga, hrabia von Kolowrat potwierdził 18 czerwca 1693 roku tę transakcję. Z tą datą kończy się także działalność joannitów w Makowie.

**Szkoły na Śląsku** na początku były związane z instytucją kościoła. Na III soborze laterańskim (1179) ustalono, że Kościół zobowiązany jest do stworzenia możliwości uczenia się wszystkim, którzy wyrażą takie pragnienie. Dotyczyło to także niezamożnych, stąd przy każdej katedrze ustanowione miało być beneficjum dla nauczyciela uczącego ubogich uczniów. IV sobór laterański (1215) rozszerzył te postanowienia na wszystkie kościoły (nawet parafialne), które posiadały odpowiednie uposażenie, z którego wydzielać miano dochody dla nauczyciela uczącego trivium. [Uczono w nim trzech przedmiotów: gramatyki, retoryki (sposobu ładnego i poprawnego wysławiania się) i dialektyki (nauki logicznego myślenia).

W Makowie pierwsza szkoła powstała przy zakonie joannitów. Protokół wizytacyjny z 1536 roku pośród personelu makowskiej komturii wymienia też wiejskiego nauczyciela. Skoro był nauczyciel, to musieli też być uczniowie. Nauczyciel ten otrzymywał 60 groszy i darmowe jedzenie przy stole komtura. W szkole takiej dzieci uczyły się religii i śpiewu, a później czytania, pisania i rachowania.

### III. KOŚCIÓŁ I PROBOSZCZOWIE

**1223. Kościół w Makowie.** 19 listopada biskup wrocławski, Wawrzyniec, konsekrował w Makowie kościół pod wezwaniem, a jakże, św. Jan Chrzciciela, zbudowany zapewne przez joannitów. Uposażył też kościół w Makowie dziesięcinami, między innymi z Gamowa (Gammaw) i Bojanowa (Bogdanowe). Kościół był w posiadaniu joannitów. Znajdowała się tam plebania, niebędąca własnością szpitalników z Makowa.

**1426. Środki z prebendy** (prebenda – uposażenie duchownych niepołączone zasadniczo ze sprawowaniem obowiązków duszpasterskich, dotyczyło przede wszystkim kanoników kapituł sprawujących funkcje administracyjne). Z założonej przez Johanna Schefflera w 1426 roku kanonickiej prebendy przy kolegiacie w Raciborzu wynikało, że Bernard Kitlitz powinien płacić 1,5 marki czynszu, a Mikołaj Kitlitz 0,5 marki czynszu uiszczać w Makowie.

**1447. W archiprezbiteriacie raciborskim.** Wieś została wymieniona w spisie świętopietrza, sporządzonym przez archidiacona opolskiego, Mikołaja Wolffa, pośród innych parafii archiprezbiteriatu (dekanatu) w Raciborzu pod nazwą Mokaw.

**1493. Wielki dzwon** o średnicy 85 cm miał inskrypcję łacińską: „Vox gloriae veni cum pace. Jesus Maria. I.N.R.I. MCCCCLXXXIII”, co można tłumaczyć: „Głosie chwały, przychodź z pokojem. Jezus, Maria I.N.R.I. 1493”. Ten dzwon w 1940 roku został zabrany na cele wojenne.

**1532.** Z dokumentu z tego roku wynika, że za przyzwoleniem margrabiego Georga von Brandenburg komtur makowski zajął parafię.

**1588.** Pod tą datą jest odnotowany Johannes Tost Winarski – kapłan świecki. Tym kapłanem świeckim mógł być brat zakonny z komturii joannickiej.

**1613. Drugi kościół.** W 1613 roku zaczęto budowę nowego kościoła, ale konsekracja nastąpiła dopiero po 1679 roku. Kościół ten zachował poprzednie wezwanie świętego Jana Chrzciciela. Świątynia była 28 łokci długa, 14 łokci szeroka, miała trzy ołtarze i trzy dzwony, z których jeden, stary, pochodził z 1493 roku. Kościół nie posiadał wieży. Podłoga w jednej części była drewniana, a w drugiej kamienna. W większości luterkańscy parafianie uczęszczali do kościoła i w ciągu kolejnych 10 lat powrócili do wiary ojców. Z dokumentu z 1687 roku dowiadujemy się, że wszyscy mieszkańcy Makowa byli znów katolikami.

**1662. Proboszczem Adam Augustin Nicolaides (1662-1693).** Urodził się 23 stycznia 1626 roku w Jasionie, studiował filozofię i teologię w Tyrnawie (Tyrnau). W dniu 23 grudnia 1651 roku otrzymał święcenia. Krótko był wikarym w Janowicach i w Raciborzu, a od 1652 przebywał w Makowie. W 1656 roku został zaproszony na prezencję do Makowa, rekomendowany przez maltańczyka, makowskiego komtura Ferdynanda Ludwiga hrabiego Kolowrat. Krowiarki reprezentował protestant, Wilhelm von Beess. Oficjalnie probostwo w Makowie i Krowiarkach objął 17 października 1662 roku. Wtedy kościół w Krowiarkach był kościołem filialnym. Przez 25 lat pełnił posługę proboszcza w Makowie i mieszkał na plebanii.

**1677. Maków kościołem filialnym.** Po zawaleniu się plebanii proboszcz przeniósł się z Makowa do Krowiarek. Tam mieszkał jeszcze 16 lat. Odtąd kościół parafialny w Makowie stał się mater adiunkta (przynależny do) kościoła w Krawarzu i parafianie makowscy musieli co drugą niedzielę uczęszczać na nabożeństwa do Krawarza, ponieważ w tych czasach nie było jeszcze zwyczaju odprawiania więcej niż jednej mszy św. w ciągu dnia przez jednego kapłana. Proboszcz jedną niedzielę odprawiał mszę św. w Krawarzu a w drugą niedzielę w Makowie. W tym czasie pole proboszczowskie w Makowie zostało wydzierżawione hrabiemu Kolowrat von Libsteinsky z Opawy, który płacił 12 talarów dzierżawy. Powyższa dzierżawa doszła do skutku z polecenia komtura maltańskiego w Opawie, Ferdynanda Ludwiga. Z powodu częściowej ślepoty od 1675 roku proboszcz miał do pomocy wikarego, z którym mieszkał w drewnianej, grożącej zawaleniem chałupie. Proboszcz otrzymywał z Makowa od 19 gospodarzy po 3 ćwierci żyta i owsa, od właściciela dóbr, Adama von Stolz, z 9 gospodarstw – od każdego 3 ćwierci żyta i owsa. Z Krowiarek zaś otrzymywał od 34 gospodarzy po 0,5 miary żyta i owsa, a od sołtysa 16 srebrnych groszy. Carl von Dobschutz odmówił wydania należnych proboszczowi 12 miar żyta i owsa z folwarku. Proboszcz Nikolaides zmarł 8 lipca 1693 roku i został pogrzebany w małej krypcie krawarskiego kościoła. Na podstawie księgi zmarłych dowiadujemy się, że był 41 lat kapłanem obydwu kościołów, to oznacza, że był w Makowie już w roku 1652, czyli 9 lat przed nominacją na proboszcza. Wikarym u proboszcza Nikolaidesa był Franz Anton Novatius, urodzony 1650 roku w Pszczynie, wychowany w Rybniku. Studiował w Ołomuńcu, a w 1675 roku został wyświęcony w Krakowie. Był wikarym w Krowiarkach i Makowie w latach 1675-1681, w 1681 roku został przeniesiony do Ruptau.

**1688. Proboszczem Mathias Anton Foytik (1693-1706).** Drugim wikarym od 1681 był Mathias Anton Foytik (ur. 1656), w 1693 roku został proboszczem obydwu wiosek. W Makowie posiadał zagrodę z 3 ćwierciami wysiewu i fundację z jednej włóki. Zmarł 22 stycznia 1706 roku, w wieku 50 lat i został pogrzebany w krypcie mniejszej krawarskiego kościoła. W 1713 roku zamierzano odbudować plebanię w Makowie z przylegającym ogrodem. Wedle sprawozdania wizytatorskiego z 1719 roku brak było jeszcze budynku, znajdował się tam pusty ogród. Od gminy proboszcz otrzymywał 15 miar żyta i owsa, od młynarza 1 ćwierć mąki pszennej. W dniu 23 kwietnia 1722 roku zmarł zasłużony fundator, gospodarz Georg Dembowski, który zapisał roczny czynsz z kawałka roli w wysokości 20 srebrnych groszy na cele kościoła i 10 srebrnych groszy na msze święte.

**1727. Nowy dzwon. Proboszczem Wawrzyniec Custos (1706-1739).** W 1727 roku Franz Stanke z Opawy odlał średni dzwon pod wezwaniem św. Urbana. Miał następujące inskrypcje: „Franz Albrecht hrabia z Tenczyna, dziedzic dóbr w Byczynie, Rozmierzu, Krawarzu i Makowie, ławnika królewskiego prawa krajowego i najstarszych krain, księstw Opola i Raciborza”. Z boku podobizna Ukrzyżowanego, pod krzyżem Maryja wraz z Janem i napis: „Wszystko na większą chwałę Bożą”. Z drugiej strony umieszczono podobiznę św. Urbana z napisem: „Św. Urbanie, módl się za nami”. Niżej z jednej strony podpis: „Laurentius Joseph Custos proboszcz w Krawarzu i Makowie”, a z drugiej strony: „Franciscus Stanke odlał mnie w Opawie w 1727 r.” Proboszcz Wawrzyniec (Laurencjusz) Custos, urodzony w Chudowie, zmarł 1 października 1739 roku w Krowiarkach, był proboszczem 33 lata.

**1740. Proboszczem Georg Thadeus Fichner (1740-1778).** Urodził się w 1704 roku w Bienkowicach, proboszczem obydwu wiosek został 6 stycznia 1740 roku i był nim przez 38 lat. Zmarł 29 sierpnia 1778 roku w Krowiarkach. To był człowiek uczciwy i prawy, bez zafałszowanego serca, w ostatnim roku prawie zupełnie ociemniały. Dobroczyńca krawarskiego kościoła, któremu przekazał w zapisie 40 talarów na kamienną posadzkę. Jego doczesne szczątki spoczęły obok grobów poprzedników. W 1746 roku konwertyta (osoba zmieniająca wyznanie), Gotfryt Koenig, urodzony w Lewinie Brzeskim, w wieku 80 lat został zaopatrzony w sakramenty święte, po czym zmarł 12 czerwca. Przed śmiercią zapisał 20 śląskich talarów na dwie msze święte: jedną za siebie, a drugą za swoją żonę Mariannę, która to 9 dni później podążyła do wieczności. Vitus Dürschlag, kowal, urodzony w Pietrowicach Wielkich (Gross Peterwitz) 12 maja 1700 roku, zmarł w Makowie 6 lipca 1761 roku. On również ufundował 20 talarów na mszy święte. Jego żona, Rosina Laczny (1702-1781), też pochodziła z Pietrowic. W 1760 roku zostało w parafii założone na wniosek i pod auspicjami hrabiego Tenczyńskiego „Bractwo św. Jana Nepomucena”. Należeli do niego członkowie hrabiowskiej rodziny Tenczyńskich, dołączyło również wiele szlacheckich, mieszczańskich i chłopskich parafian z okolicy.

**1777. Nowy, trzeci kościół. Franciszek Seybold proboszczem (1778-1816).** Urodził się 14 listopada 1743 roku w Głogówku. Wikarym był od stycznia 1777 roku, a proboszczem Makowa i Krowiarek już od 24 października 1778 roku. Przy osadzaniu kamienia węgielnego nowego kościoła w dniu 30 kwietnia 1777 roku osobiście położył pierwszy kamień generał von Dalvig, który przekazał na ten cel 70 korców wrocławskich wapna i 70 tysięcy cegieł. Tak zaczęto budowę, którą ukończono w 1788 roku. Dnia 15 kwietnia 1794 roku proboszcz, Franciszek Seybold, został dziekanem raciborskim. Był również książecko-biskupim komisarzem i prałatem fundacji kolegiackiej w Raciborzu przy kościele farnym, aż do jej kasacji w 1810 roku. Do tego roku udawał się przeważnie pieszo do Raciborza, aby w kościele WNMP odprawić mszę św. fundacyjną. Był człowiekiem wszechstronnie wykształconym i bardzo zasłużył się dla tutejszej parafii. Sporządził wiele dokumentów w parafialnym archiwum. Jednak wydaje się, że z hrabią Ernestem von Strachwitzem, następnym właścicielem dóbr makowskich i krawarskich, nie zgadzał się w wielu sprawach, toteż korzystając z okazji, przyjął wolną posadę w Wodzisławiu Śląskim. Franciszek Seybold przestał być proboszczem po 38 latach, w dniu 2 kwietnia 1816 roku. Zmarł 9 kwietnia 1828 roku w Wodzisławiu Śląskim. Jego najznakomitszym dziełem było wybudowanie masywnego kościoła w Makowie.

Dach kościoła został pokryty drewnianym gontem (szendziołem), kościół był 42 różgi długi i 14 szeroki, posadzki wykończono kamieniem. Posiadał trzy ołtarze: pierwszy ku czci świętego Jana Chrzciciela obdarzony przywilejem, drugi ku czci Najświętszej Marii Panny, trzeci ku czci świętego Michała. Gmina Maków zakupiła w 1794 roku sygnaturkę poświęconą świętemu Mikołajowi, patronowi gminy makowskiej.

Plac kościelny miał 62 różgi długości i 32 różgi szerokości, w 1816 roku nie był jeszcze utwardzony, ale został przez mieszkańców ogrodzony płotem z drewna. Dnia 28 kwietnia 1800 roku wdowa po Joannesie Muthwill (zm. 27 grudnia 1793 roku), młynarzu dolnego młyna, Rosalia Muthwill (z domu Schmid, zm. 17 lutego 1829 roku), ufundowała 20 talarów na wykonanie drogi krzyżowej. Makowski browarnik, Anton Kluger, jadąc do domu w 1808 roku z odpustu w Baborowie (Bauerwitz), gdzie odwiedzał swoją córkę Mariannę,

zachorował nagle w podróży i 24 października zmarł w Makowie. Krótko przed tym przekazał swej żonie Magdalenie 60 talarów na bicie w dzwony w piątki po południu. W 1813 roku zostały sprzedane miejsca siedzące w kościele za 8 srebrnych groszy każde.

**1788. Kapsuła czasu Seypolda.** Starym zwyczajem proboszcz, Franciszek Seypold, włożył okazjonalne pismo (dziś nazywane kapsułą czasu) do głównej wieży, zanim głównia znalazła się na dachu. Pierwszy raz dokument ten został opublikowany w 1912 roku w miesięczniku „Oberschleissen”. Ze względu na renowację makowskiego kościoła w 1928 roku dokument budowniczego został ponownie opublikowany w dodatku „Unsere Heimat” miesięcznika raciborskiego „Rundschau” nr 6 z dnia 30 czerwca 1928 roku. Parafia jest w posiadaniu oryginału tej gazety. Robert Scherner przetłumaczył ów dokument. Oto jego tekst:

„W imię Trójcy Świętej. Dla potomnych sprawozdanie o dzisiejszym porządku świata krótko spisuję. Ten Dom Boży został zbudowany w roku 1788, za czasów panowania króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, który to po śmierci swego wujka, Fryderyka Wielkiego, objął tron 17 sierpnia 1786 roku. Chociaż zmarły Fryderyk Wielki wprawdzie nie był życzliwy żadnej religii, katolicką jednak obciążał najmocniej. Rządził jednak z wyjątkową mądrością, a jego bohaterskie czyny zyskały podziw nawet u przyszłych pokoleń. Terazniejszy rząd został przy starym, nie wyróżnił się żadnym czynem, jak to że uwolnił ceny tytoniu, za to narzucił większą akcyzę i na pszenicę większe obciążenia nałożył, aby stary budżet nie cierpiał. Cesarzem rzymskim jest Józef II [Habsburg, urzędujący we Wiedniu], który to zastąpił swoją matkę, Marię Teresę [przegrała wojnę z Fryderykiem Wielkim o Śląsk w 1742 roku], która była bardzo pobożną i wielką obrończynią chrześcijaństwa, zaczęła uzdrawiać i reformować naszą wiarę katolicką. Zakładała liczne bractwa i klasztory. Stworzyła fundusz kościelny z klasztorów i ich majątków, wybudowała wiele świątyń. Parafie, które były zaniedbane, opuszczone przez kapłanów, zaopatrywała lokalnymi duchownymi. Ustanowiła wolność religijną. Syn Marii Teresy Józef II Habsburg usiłował podporządkować władzy cesarskiej wszelkie sprawy duchowe państwa. Papież Pius VI pojechał do Wiednia by dojść do porozumienia z cesarzem, lecz go nie uzyskał. Pasujące jest tu proroctwo św. Malachiasza biskupa [Przepowiednie Malachiasza spisane w XII wieku, mają opisywać wszystkich przyszłych papieży], który to w swoich przepowiedniach nazwał papieża „Peregrinus Apostolicus” (pielgrzymujący apostoł). Papież Pius VI w swej bulli napisał, że biskupi powinni tylko papieską władzę w cesarstwie wykonywać, własnej potęgi używać, cesarskiej woli się uchylać. Można łatwo zauważyć, z jakimi niewygodami, problemami wiąże się to święte stanowisko. Teraz nareszcie uspokoiło się to samo w sobie i można ten zastój reformować, gdyż Cesarz wraz z Rosją prowadzi wojnę przeciwko Turkom i zajęty ważniejszymi troskami, a co na odległość uczynić może, to wszystko jest tylko Bogu wiadome. Księciem Biskupem [wrocławskim] teraz jest Filip hrabia von Schaffgotsch, który to niestety zmuszony został do wyjazdu. Od 1766 roku, w którym to z Opoła przez szacowny królewski majestat wydalony został, w ten sposób mu się odwdzięczył. A że jest On bardzo wartościową, cenioną osobą, podjął ze strachu i niełaski decyzję o ucieczce do Jesennika w Sudetach (Johannesbergu), gdzie tylko w niewielkiej części swego Biskupstwa żyje. Tegoż roku delegowany na doradcę księcia von Hohenzollern, przyjął tą posadę. Wikariuszem Apostolskim, Sufraganem wrocławskim jest Ferdynand Antoni von Rothkirch i Panten. Właścicielem dóbr makowskich jest jego

ekscelencja, pan generał porucznik Jerzy von Dalvig, który to również tego roku przekazał Krowiarki swemu zięciowi, panu pułkownikowi von Thun. Maków zaś zostawił dla swego syna, pułkownika pułku pancernego w Prusach. Ja, proboszcz, za którego niniejsza świątynia budowana jest, jestem Franciszek Seybold urodzony w Głogówku. W roku 1777 do pomocy swemu poprzednikowi, Jerzemu Tadeuszowi Fichnerowi, ustanowiony, a po jego śmierci z łaski jego ekscelencji w 1778 roku w wieku 34 lat i 9 miesięcy wybrany na proboszcza. Mistrz budowlany i murarski, Franciszek Bolig z Raciborza, był budowniczym makowskiego kościoła. Jest to pierwszy taki kościół, który budował. Mistrz ciesielski sprzeniewierzył się (nie wywiązał) z umowy i za późno sporządził cieślą plan wieży. Głównie wież z krzyżami lśnią w obecności jego ekscelencji i mnóstwa wielmoży i pan pułkownik wraz z małżonką, którzy to wcześniej zaproszeni byli, w obecności mnóstwa ludzi dnia 28 sierpnia 1788 roku, nie dziw, że wieże w swej chlubie lśnić chcą, nastąpiła konsekracja tego nowo wybudowanego Domu Bożego. Wyjątkowe zdarzenia naszych czasów były dnia 26 lipca 1775 roku, wiały bez przerwy tak mocne wiatry, które to powaliły niezliczone drzewa w lesie, domy, stodoły, jak i wieżę starego makowskiego kościoła, która spadając, naruszyła stemple fundamentów, przez co cały budynek kościoła się przechylił. Dnia 21 lutego 1786 roku około godziny 4 rano na terenie Śląska miało miejsce dotąd niespotykane trzęsienie ziemi, które to pobudziło ludzi ze snu i u każdego wywołało strach i przerażenie. Drugie trzęsienie miało miejsce 5 grudnia tego samego roku, lecz nie było tak mocne. Zboże w czasie budowy kościoła kosztowało 1 floren albo 20 srebrnych groszy za wielką miarę, wciągu dwóch kolejnych lat wzrosło do 2 talarów śląskich, spowodowało to wzrost kosztów siły roboczej”.

**1777-1788. Budowa kościoła** (dalszy ciąg kapsuły Seybolda) „Z powodu złego stanu starego kościoła, który groził zawaleniem, ze względu na bezpieczeństwa ludzi podjęto się budowy nowego kościoła. Sam jego ekscelencja pan generał von Dalvig jako patron makowskiego kościoła nalegał na budowę nowej świątyni, obiecał przy tym dostarczenie potrzebnych cegieł. Po aprobachie biskupa musiałem poczynić przygotowania, a czasu było mało, nie dało rady przygotować więcej jak 70 000 cegieł i 70 korców wapna, które to podarował patron. Wykopano fundamenty i ten upragniony kamień węgielny można było wmurować dnia 30 kwietnia 1777 roku po przemowie w pierw po niemiecku, później po polsku. Jego ekscelencja pan von Thun osobiście wmurował kamień węgielny, a później ja i trzech zamówionych młodzieńców. Johannes Schramowski, mój siostrzeniec, tutejszej szkoły kierownika syn, Karl Willaschek, stajenny makowskiego gospodarza, dzieci i zbrany lud rozpoczęli budowę. Niestety jego ekscelencja nie przemawiał. Ja sam musiałem zlecić wypalanie cegieł i zająć się wszystkim, każdą drobnostką. Moje szczęście, że kościół ten był tak wyczekiwany. Kościół z moją pomocą budowaliśmy. Każdy drobiazg trzeba było zapłacić, za wyjątkiem tych podarowanych 70 tysięcy cegieł, 70 korców wapna i siły roboczej. Usługiwanie przy budowie i podczas żniw trwać musiało. Gmina makowska nie za wiele pomagała ani zaprzęgiem, ani ręcznym usługiwaniem. Krawarska gmina pomagała bardzo mało, około trzech razy przewiozła, tyle samo usługiwała ręcznie. Gmina Tłustomosty z sąsiedzkiej słuszności pomagała więcej. Pietrowicka gmina pomogła tylko 30 furami. Gamowscy zaś gospodarze pomogli dwa razy z transportem, janowiccy jechali też raz z gliną na cegły. Moje choroby i dolegliwości, które podczas tej budowy miałem, może tylko Pan Bóg wynagrodzić, o czym tylko dokładniejszy opis może to wyjaśnić. Budowa tego kościoła wraz z wieżami będzie kosztować około 25 000 talarów (Reichstalar),

nie mogę tego dokładnie określić, gdyż kościół nie jest jeszcze ukończony, tylko wieże są pokryte. Kończę powoli, ażeby móc powiedzieć coś o stanie parafii. Tutejsza parafia w Polskim Krawarzu jest jedna z niewielu z tak dobrymi dochodami. Żadnego dokumentu nie posiadam, z którego by te różnice, zmiany wynikały". Jest pewne, że proboszcz mieszkał raz w Krowiarkach, raz w Makowie. Nie było ustalone, gdzie znajduje się główna siedziba, gdyż w każdej miejscowości były mieszkania i fundacje. Początkowo budynek parafialny w Krowiarkach nie znajdował się tu, gdzie jest teraz. „Fara mieściła się dalej od kościoła, tam teraz znajduje się pański ogród, który jest dopiero od roku 1670, za czasów wielce czcigodnie urodzonego pana Leonarda von Dobschitz i proboszcza Adama Augustyna Nikolaides, który to za zgodą Biskupiej Kurii zamienił ten ogród na terazniejszy ogród parafialny. Pole parafialne znajdowało się zaraz za tylnym ogrodem, gdzie teraz znajduje się pański folwark. Jak daleko było to pole, nie wiadomo. Była też łąka na końcu wsi. Później zostało to wszystko stracone i przepadło." Nie wiadomo, dlaczego tak się stało. Możliwe, że było to wówczas, gdy cała wieś była luterańska. Maków wtedy był katolicki, dlatego proboszcz mieszkał w Makowie, ale zawaliła się fara i nikt nie chciał jej odbudować. Krowiarki znowu były katolickie i co trzecią niedzielę odbywało się nabożeństwo. Pan von Dobschitz wzbraniał się odbudowy plebanii w Makowie, więc zaproponował proboszczowi, żeby zmienił swoje miejsce zamieszkania na Krowiarki. Proboszcz przyjął propozycję i przeprowadził się do Krowiarek. Otrzymał sołectwo wraz z dobrami, a Maków został tylko filią.

„Wtedy pola w Makowie zostały wydzierżawione. Wieś poniosła przez to duże straty, a szkody pozostały do dzisiejszych czasów. Dzierżawiono także lasy za 24 śląskie talary. Trudno było tę własność odzyskać, bynajmniej nie chciałem tego od pana generała wymagać. Ziemia makowskiej parafii podzielona jest na trzy kawałki. Jeden znajduje się naprzeciwko Tłustomost wraz z łąką, następny za wsią w kierunku na Pawłów, a trzeci za kościołem w kierunku Krowiarek. Kiedyś probostwo w Krowiarkach otrzymywało także dziesięcinę ze zbóż: pszenicy, jęczmienia i owsa. W Krowiarkach mieszkało 36 gospodarzy, każdy z nich oddawał 1 korzec zboża, jak i meszne. Później otrzymywał proboszcz tylko 3 ćwierci zboża i tyle samo owsa od każdego gospodarza. Z Krowiarek 16 oraz z Makowa 13 od połowicznych gospodarzy (Halbbauer), których w Makowie wraz z młynarzem było 5; od ćwiartkowych (Viertlbauer) gospodarzy 1 ćwierć zboża i tyle samo owsa, których było 4 wraz z karczmarzem. Od młynarza wyżej położonego przy kościele 1 ćwierć rocznie, z dóbr pańskich 2 korce owsa i 24 talary za wymienioną ziemię. W sumie ma 27 korców ziarna, tyle samo owsa i wielką ilość mesznego." Krawarski majątek składał się również z trzech pól, jedno znajdowało się niedaleko folwarku Rogów, drugie niedaleko Baborowa, trzecie w kierunku na Gamów. Pola obsiewano według reguły: w pierwszym roku około 15 korców miary wielkiej, w drugim około 14 korców miary wielkiej, a w trzecim tylko 11,5 korca miary wielkiej. Podatki były płacone co miesiąc: za Krowiarki 2 talary i 15 srebrnych groszy; za Maków 1 talar, 18 srebrnych groszy i 8 fenigów. Wójtem w Makowie w tym czasie był Mateusz Dzimirski, chałupnik. Był szewcem i dobrodziejem kościoła makowskiego (Kirchvater), mieszkał od strony Kornic. W nowym kościele pierwszego ślubu udzielono córce wójta. Drugim dobrodziejem kościoła był Józef Fabian, zajął miejsce swego ojca, który był schorowany i oślepl. Wielce zasłużył się dla makowskiego kościoła poprzez swoją wieloletnią i prawdziwą służbę.

**1816. Proboszczem Antonius Rohowski (1816-1860).** Urodził się 19 maja 1781 roku w Niekazanicach, koło Nasiedla. Zaraz po święceniach został ustanowiony kapłanem pomocniczym dla dziekana Opawy, ks. Leidel, w śląskiej archidiecezji ołomunieckiej. Potem był wikarym w Oldřišovie. Proboszczem obydwu wiosek został 15 maja 1816 roku. Niebiosa obdarzyły go trwałym zdrowiem i ustawiczną pogodą ducha. Wyglądał na zdrowego i czerstwego, w 79 roku życia stracił pierwszy ząb. Polował i bardzo chętnie jeździł konno. Gołębie były jego ulubioną pasją, codziennie karmił je z własnej ręki i pielęgnował. Gdy podczas podróży na dachu zobaczył jakiegoś siedzącego pięknego „kresera”, natychmiast nakazywał woźnicy zatrzymać się, by w sprawie kupna tegoż wejść w pertraktację z właścicielem. Był dobroniosny. Bardzo niechętnie pisał. Dnia 4 maja 1857 roku obchodził swój złoty jubileusz kapłański. Po 44 latach pasterzowania w Krawarzu i Makowie zmarł 16 lutego 1860 roku na zator płuc. Około tygodnia leżał w chorobie, której się nabawił w czasie jazdy konnej do Makowa podczas pewnego gwałtownego zimowego dnia.

Z powodu budowy nowego rowu doprowadzającego wodę do młyna 12 listopada 1828 roku wymieniono kawałek łąki wielkości 150 różg. Według opisu z 1828 roku fara w Makowie miała już ponad 100 lat i zbudowana była ze złej jakości drewna. Miała 5 różg długości i 2 różgi szerokości, mieściła 3 pokoje, 2 komórki, piwnicę oraz stajnię i stodołę. W ogrodzie 20 różg długim i tyle samo szerokim znajdowała się ocembrowana studnia. Ziemia parafialna znajdowała się przy ulicy Kozielskiej, w trzech kawałkach liczyła łącznie 136 pruskich mórg i została zamieniona na cztery kawałki na Turmasach.

Dnia 26 lutego 1846 roku przybyli deputowani (radni) z Makowa do komisarza biskupiego, ks. Hajde, i oświadczyli: „Ponieważ w Makowie tylko co drugą niedzielę mszę św. się odprawia, wieś przeszło 100 numerów domów posiada, droga do Krawarza dobrą milę wynosi, to prosimy, żeby w Makowie został ustalony lokalny wikary na nasze własne koszty”. Zabiegi te nie odniosły skutku. Kiermasz obchodzono w sobotę po świętym Marcynie.

Ostatni tydzień lutego 1860 roku administratorem parafii był **ks. Seweryn Hauptstock** (1830-1863), który zmarł w Ustroniu Zdroju na gruźlicę. Był to najkrótszy, bo tygodniowy zarządca parafii. Następnym był **Alexander Schreyer**, (ur. 1826 w Głogówku), posługę proboszcza pełnił jeden rok i 3 miesiące, **1860-1861**.

**1861. Proboszczem Franciszek Siemko (1861-1903).** Urodził się 1 października 1825 roku w Wodzisławiu Śląskim, wyświęcony w 1851. Był wikarym w Bukowicach koło Trzebnicy, 5 lat kuratusem w Raciborzu. Na urząd proboszcza obydwu wiosek został przedstawiony przez hrabiego Amanda von Gaschin 22 października 1861 roku. Był ostatnim wspólnym proboszczem miejscowości Maków i Krowiarki. Zmarł 14 października 1907 roku we Wrocławiu. Ostatnie 4 lata był proboszczem samodzielnej parafii Krowiarki. Jego następca w Krowiarkach, proboszcz Jan Kandler, tak opisuje swojego poprzednika: „Był on utalentowanym mówcą. Mowy, które wygłaszał przy stole, były pod każdym względem oryginalne, przy czym naukowe i humorystyczne. Było dla niego drobnostką zacytować kilka wersów z Iliady, Odysei czy Horacego.” O tyle bardziej niepojęte jest, że kończył swe życie w wielkim bałaganie na plebanii.

Jesienią 1862 zostały przez hrabiego Amanda postawione, a przez proboszcza Siemko poświęcone trzy krzyże obite blachą, które stoją przy drodze prowadzącej z Krowiarek w kierunku Tłustomostów. Dziś stoi tam już tylko jeden krzyż. Hrabia zlecił makow-

ski kościół pokryć łupkiem. Na polecenie hrabiny wykonano malowanie całego kościoła oraz odnowiono wieże. Przy okazji tego remontu w głównej wieży, która została pozłociona, znaleziono zamkniętą blaszaną puszkę, a w niej napisany przez ks. prałata Seypolda dokument dotyczący budowy kościoła w Makowie i najważniejszych wydarzeń owego czasu, wraz z będącymi wówczas w obiegu srebrnymi monetami. Ten dokument został przez proboszcza Siemko uzupełniony i znowu włożony w blaszaną puszkę do głównej wieży. Hrabina podarowała też dwa białe ornaty. W tym też roku został postawiony przez czterech mieszkańców wioski nowy krzyż przy wejściu na cmentarz, gdyż stary zbutwiały zimą przewrócił wiatr. Wreszcie w 1862 roku tutejsi parafianie byli bierzmowani. Krawarz przedstawił 180 bierzmowańców, a Maków 148. Wypowiedani i wykomunikowani przez proboszcza 12 lipca doszli w procesji do Pawłowa, gdzie połączyli się z tamtejszą procesją i wyruszyli w kierunku kościoła Matki Bożej. Tam już bierzmował parafian ze Starej Wsi Przewielebny Książe Biskup Wrocławia, dr Henryk Förster.

Rok 1866 był niepomysłny dla parafii. Zmarł tutejszy patron kościoła, hrabia Amand von Gaschin. Zmarł 25 marca we Wrocławiu, dokąd się udał, aby poddać się leczeniu u tamtejszych słynnych lekarzy na chorobę serca, na którą cierpiał od półtora roku. Jego zwłoki zostały zabalsamowane i tymczasowo złożone w grobowcu w klasztorze bonifratrów, gdzie pozostały aż do czasu wybudowania rodzinnej krypty w Makowie, na północnej stronie kościoła. Zwłoki przewieziono 14 listopada tego samego roku koleją z Wrocławia do punktu zatrzymania w Tłustomostach, gdzie zostały przyjęte przez pogrążone w żałobie duchowieństwo i lud. W uroczystym kondukcie zaprowadzono trumnę z ciałem hrabiego do makowskiego kościoła. Tam odprawiono nabożeństwo za zmarłych, ciało pozostało w kościele przez noc i następnego dnia odbyła się właściwa uroczystość pogrzebowa. Ks. kanonik Heide z Raciborza przy współudziale innych przewodniczył mszy żałobnej, podczas której wystąpiło 20 śpiewaków. Wygłoszono mowy w języku niemieckim, a proboszcz Siemko – w języku polskim. Zmarły miał dopiero 51 lat.

W 1866 roku cholera budziła postrach w całej Europie. W Makowie zmarły trzy osoby, natomiast dziewięć osób na Turmasach.

1 marca 1877 roku zmarł w Wiedniu młody patron kościoła, hrabia Niklas (Mikołaj) von Gaschin. Przeżył 24 lata i 6 miesięcy. Mikołaj został pochowany w krypcie rodzinnej w makowskim kościele 4 marca 1877 roku.

Hrabina Fanny przekazała 26 lipca 1877 roku 150 talarów na msze rocznicowe za zmarłych z rodziny.

Fanny von Gaschin pochowano dwa lata później, 19 lipca 1879 roku. Dnia 30 grudnia 1879 roku przekazano kasie kościelnej kolejne 300 marek za nabożeństwa odprawione w lipcu. Pierwsze cztery msze za hrabiego Amanda, żonę Fanny, syna Mikołaja, krewnych z rodziny hrabiny Wandy były odprawiane w makowskim kościele, gdzie znajdowała się rodzinna krypta. Później wybudowano nowy grobowiec (mauzoleum) w przyzamkowym parku w Krowiarkach. 24 sierpnia 1888 roku odbyło się przewiezienie trumien z Makowa do mauzoleumi od tej pory corocznie msze święte odprawiano tutaj. Kryptę w makowskim kościele przekształcono na kaplicę z kratą do kościoła. W kaplicy kamieniarz Kokes z Raciborza zbudował piękny ołtarz marmurowy, przy którym od czasu do czasu odprawiano msze św. za zmarłych hrabiów.

Następczynią Fanny została hrabina Wanda Gaschin, która poślubiła hrabiego Hugo II Henckel von Donnersmarcka. Contessa (hrabina) Ellenora, córka hrabiny Wandy Henckel von Donnersmarck, zmarła jako narzeczona księcia Karola na Bytomiu, który był protestantem, rozwiedzionym z pierwszą żoną. Contessa Eleonora na żądanie księcia Karola i za zezwoleniem matki konwertowała na wiarę ewangelicką. Umarła nagle dzień przed ślubem. Prawdopodobnie popełniła samobójstwo i została pochowana w krypcie w Makowie przez dwóch protestanckich pastorów. Dnia 30 stycznia 1885 roku hrabina Wanda ofiarowała 100 talarów na odprawienie mszy świętej w intencji zmarłych z rodziny, a 6 sierpnia 1888 roku złożyła ofiarę na śpiewy żałobne podczas konduktu, w którym przewożono trumny z kościoła w Makowie do mauzoleum w Krowiarkach. Dnia 7 grudnia została odprawiona msza św. z okazji urodzin, a 10 listopada 1895 roku hrabina ufundowała 200 marek na msze święte, które corocznie 30 czerwca w dniu urodzin zmarłego męża powinny być odprawiana. Dnia 11 marca 1890 roku parafia (gmina) w celu powiększenia placu kościelnego kupiła od chałupnika Józefa Dzimirskiego przylegającą działkę z domem i ogrodem, z drugiej strony placu kościelnego swą działkę wymienił Franz Siurma. Hrabina poleciła otoczyć pięknym płotem ze sztachet cmentarz o wielkości 37,5 ara leżący na górcie około 300 kroków od kościoła, podarowała też 6 nowych odzień mszalnych i welon. Franciszka Stepfan zd. Sebralla podarowała w 1896 roku kościołowi makowskiemu baldachim o wartości 392 marek. Po jednej stronie placu kościelnego stoi ufundowana przez Tomasza Dzimirskiego (1769-1837) masywna figura Jana Nepomucena, a po drugiej stronie krzyż, który to Mattheus Durschlag polecił wykonać, aby zakończyć spór. Gdy w 1863 roku spróchniały krzyż przewrócił wiatr, czterech mieszkańców ufundowało nowy. Kapliczkę św. Jana Nepomucena, którą ufundował w środku wsi górny młynarz Kubiczek, musieli utrzymywać jego potomkowie. Na końcu wsi, gdzie droga się rozdziela do Krowiarek i Tłustomost, na górcie stoi krzyż, tak samo na rozdrożu z Tłustomost do Krowiarek po prawej stronie, a także na drodze do Raciborza na prawo od Widowa.

**1898-1902. Budowa nowej plebanii.** Z kroniki pisanej przez ks. Patasa, pierwszego proboszcza na nowej plebanii, dowiadujemy się sporo o budowie plebanii makowskiej, która była niezbędna dla proboszcza:

„Po długich staraniach i pertraktacjach zarządu kościelnego (rady parafialnej) w Makowie z ks. proboszczem Siemko i kurią biskupią we Wrocławiu pozwolono Makowianom budować plebanię i budynki gospodarcze: stajnię i stodołę. Hrabina Wanda Henckel von Donnersmarck von Gaschin zezwoliła tylko pod tym warunkiem na ustalanie samodzielnego probostwa w Makowie, że będzie zwolniona z ciężarów patronackich na probostwo. Dobrowolnie darowała 1000 marek na budowę plebanii, resztę zapłaciła gmina makowska. Koszty wynosiły około 26 000 marek. Najwięcej się troszczył o budowę plebanii sołtys Franciszek Krybus, który był członkiem zarządu kościelnego i jemu pomagał kościelny Michał Wilczek. Niech im Pan Bóg zapłaci w wieczności za wszystkie starania i pracę w tej sprawie. W 1898 zaczęto budować, a w 1902 zakończono prace. Plebania stoi w ogrodzie, który od dawnych czasów istniał przy kościele makowskim dla proboszcza. Na utrzymanie proboszcza zakupiono rolę zbankrutowanego gospodarza Lamela, która wynosiła około 100 mórg. Z tego oddzielono na utrzymanie proboszcza 17 ha i 87 arów w dwóch parcelach, w tym 85 arów łąki. Resztę sprzedano, by pokryć koszty budo-

wy plebanii. Parafianie wielkie ofiary złożyli, aby wreszcie mieć własnego duszpasterza. 19 września 1902 roku Książęcy Biskupi Wikariat Generalny we Wrocławiu posłał do Katolickiego Zarządu Kościelnego w Makowie odpis dokumentu erygowania probostwa w Makowie, do starannego zachowania i publikowania z ambony. Podpisał Georg Kopp, biskup wrocławski.”

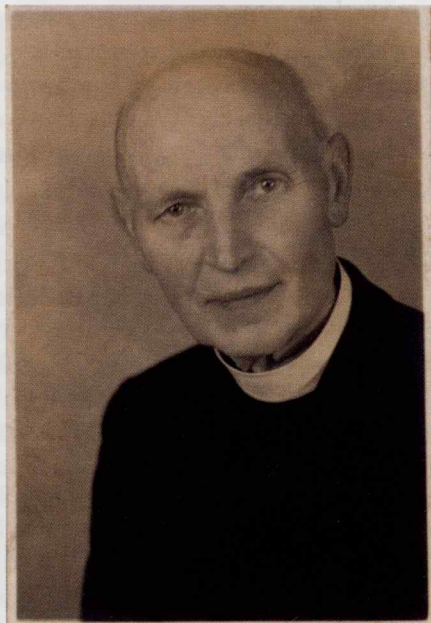
Gazeta mniejszości polskiej w powiecie raciborskim „Nowiny Raciborskie” nr 89 i 90 z 1898 roku tak opisuje to wydarzenie: „W sobotę 9 lipca mieliśmy wybory na przełożonego gminy, został nim wybrany sedlok (rolnik) Franciszek Krybus, a to już po raz trzeci, tym razem przyjął wybór tylko na 3 lata. Ławnicy zostali znów ci sami co dotąd, tylko z tą zmianą, że drugi został pierwszy i na odwrót. Są nimi: pierwszy sedlok Franciszek Przybylla, drugi zagrodnik Jakub Musioł. Co się tyczy wyboru wójta, to zastępcy gminy musieli się dobrze namyśleć, czy nie lepiej zatrzymać starego wójta, gdyż w obecnym czasie wszelkie roboty gminne są jedne na ukończeniu, a drugie rozpoczęte. Do rzędu pierwszych należy przybudowanie do szkoły, która jest już gotowa, jak też budynki gospodarcze szkolne, które za tydzień także będą gotowe, a będą kosztować blisko 10 tys. marek. Do drugich należy wynajęcie pastwiska, którego obszar wynosi 66 juterek [juterko, inaczej morga = 0,25 ha], a za które ludzie makowscy zapłacą rocznego najmu około 2800 marek. Za te pieniądze gmina makowska postanowiła odbudować, co przodkowie makowscy przed blisko 200 laty wskutek lichych czasów i przez wyczerpanie sił materialnych utracili, to jest tak długo oczekiwaną farę, na której odbudowanie właściciela dóbr makowskich i krawarskich, hrabianka Henckel von Donnersmarck, obecnie w Szwajcarii bawiąca, 1000 marek stamtąd przysłała. Dzięki szczerze wszystkim ofiarodawcom, którzy się przyczynią do urzeczywistnienia tak chwalebego zamiaru, o jakim przed 10 laty nikt nie marzył. Zamiar, którego się makowska gmina podjęła, nie tylko zbawienny wpływ wywrze w parafii makowskiej, ale także i krawarskiej, gdyż przez tę podwójną ofiarność, przez którą otrzymamy własnego duszpasterza, będą mieli i mieszkańcy w Polskim Krawarzu całą farę i w każdą niedzielę i święto, i każdy dzień roboczy msze św. Nawet i Tłustomosty, mieszkańcy, którzy należą do kietrzańskiego kościoła pod biskupstwem ołmunieckim, cieszą się z tego, gdyż do nas mają tylko ćwierć mili, a do Kietrza całą milę drogi. Prace wstępne do odbudowania rozpoczęły się latoś. Dotąd już mamy około 100 tys. cegły wypalonej, a ceglarze robią dalej bez przerwy na czterech stolach, mamy więc nadzieję, że jeszcze roku latosiego będziemy mieli wszystką cegłę gotową. Robotą drzewna będzie mogła zostać wykończoną tak, że na lato chcemy już zacząć budowę. Rysunek fary robi bezpłatnie technik, Jan Hajduk z Wełnowca, rodem z Makowa. Aby budowę przyspieszyć, nakłonił obecny wójt właścicieli pól makowskich do odstąpienia pieniędzy gonowych na tę rzecz, wynoszących rocznie 600 marek. Gon wynajęła znów hrabianka z Polskiego Krawarza, która za pośrednictwem wójta oddała 1200 talarów naprzód, te jednak nie wpłyną wszystkie na budowę fary, gdyż z około 180 morgów roli właściciele chcą, by im przypadające na nich pieniądze gonowe oddano. Gmina makowska przebuduje w 3 albo 4 latach około 110-118 tys. talarów, oprócz 10 tys. marek gminnych, mimo to gmina makowska dokłada wszelkich zabiegów, jakby móc także zakupić jakieś 50 juterek i oddać je na rzecz fary. Że tak daleko sprawa postąpiła, zawdzięczamy naszemu wielkiemu duszpasterzowi, ks. proboszczowi Siemko z Polskiego Krawarza, gdyż on nam odstąpił dobrowolnie wszystkie dochody farskie makowskie wynoszące około 900 marek rocznie (...) Grunta te są obecnie przyłączone do zagonów dominialnych w Makowie, a ich obszar wynosi, jak nam odpisano z Wrocławia, 80 morgów (...).”

### 1903. Proboszczem Józef Patas (1903-1953).

Proboszczem w Makowie został 3 stycznia 1903 roku i był nim dokładnie pół wieku. Prezentę (rodzaj nominacji) na proboszcza otrzymał od hrabiny Wandy z Polskiego Krawarza, a księżę biskup kardynał Georg Kopp mianował go proboszczem dekretem z dnia 10 grudnia 1902 roku. Józef Patas urodził się 17 marca 1870 roku w Markłowicach, w powiecie rybnickim, jako syn murownika. Został prywatnie przygotowany przez ks. proboszcza Wajdy w Kielczu, pow. Wielki Hrolec do trzeciej klasy gimnazjum w Strzelcach, przyjęty do biskupiego konwiktu w Bytomiu i tam uczęszczał do gimnazjum. W roku 1894 złożył egzamin dojrzałości (abiturium). W latach 1894-1897 studiował teologię. Wyświęcony został 11 czerwca 1898 roku. Pracował w duszpasterstwie jako wikary w Bogucicach-Katowicach aż do 1 kwietnia 1901, a potem do 1 stycznia 1903 roku jako administrator w Biskupicach, pow. Olesno.

Dnia 3 stycznia 1903 roku w niedzielę po południu został uroczysto wprowadzony przez honorowego ks. dziekana Siemko do Makowa jako proboszcz przy licznych udziałach ludzi nie tylko z Makowa, ale też z sąsiednich wsi: Krawarza, Tłustomostów, Pawłowa i Piotrowic Wielkich. Kościółek nie mógł wszystkich pomieścić. 7 stycznia odbyło się kanoniczne wprowadzenie na urząd przez ks. dziekana Hrabaka z Bieńkowic. Tak więc mieli makowianie po długiej przerwie (od roku 1677) znowu swojego własnego proboszcza. Praca nowego proboszcza była wytężona, bo parafianie byli pod względem religijnym trochę zaniedbani, a Dom Boży wymagał remontu. Dnia 21 maja 1903 roku przystąpiło do I Komunii św. 62 dzieci z dwóch roczników, miały po 12 i 13 lat.

**Remonty** w kościele (z kroniki ks. Patasa). „Posadzka kościoła z kamieni szyfrowych była bardzo licha. Ks. dziekan Hrabak przy wizytacji kościoła w roku 1903 zwrócił na to uwagę zarządowi kościoła i dał upomnienie, aby się starać o nową posadzkę. Naprawa starej była niemożliwa. Zarząd kościelny uchwalił, by podłogę kościoła wybrukować płytami z fabryki „Metkaih”. Temu sprzeciwiła się patronka kościoła, hrabina Wanda z Krawarza, uznając, że wystarczy naprawa starej posadzki z kamieni szyfrowych i odmówiła płacenia patronackiej części kosztów. Wtedy zarząd kościelny uchwalił koszty brukowania zapłacić z kasy kościelnej, która posiadała przeszło 6000 marek kapitału. Urząd biskupi zezwolił na to. Posadzkę wykonała firma Stiller z Wrocławia za 2200 marek. Pośrodku kościoła znajdował się wielki kamień zakrywający wstęp do grobowca (piwnicy na groby) rozciągającego się od środka kościoła aż do ołtarza, okienko do grobowca znajdowało się tam, gdzie teraz jest ogrójec. W tym grobowcu umieszczono kilka trumien dawniejszych kolatorów [patronów] kościoła. Wielki kamień zakrywający wstęp do grobowca został przy brukowaniu kościoła zakryty płytami. Do zakrystii prowadziły tylko jedne drzwi z kościoła, dlatego zarząd kościelny uchwalił wykonanie kolejnych. Z zewnątrz dla zatrzymania wiatru przybudowano małą sien. Patronka kościoła wyraziła zgodę i pokryła



Ks. Józef Patas był proboszczem od 3 stycznia 1903 r. do 3 stycznia 1953 r.

2/3 kosztów. W zakrystii znajdowały się dawniej tylko małe okna i z tego powodu było trochę ciemno. Przy tej sposobności okna zostały powiększone i do muru wydrążonego postawiono wielką szafę na paramenta [liturgiczne]. W 1904 roku trzeci ołtarz został poświęcony św. Józefowi. W tym też roku kościół odmalowano. Patronka się temu sprzeciwiała, twierdząc, że wystarczy zupełnie wybielić go wapnem. Malowanie wykonał malarz kościołów, Richter z Katowic. Koszta (około 900 marek) pokryli sami parafianie poprzez dobrowolne składki i kolekty. Patronka nie sfinansowała nic. Przedsiębiorca budowlany, Franciszek Hajduk, pochodzący z Makowa, pracujący niedaleko Katowic, ufundował nowy główny ołtarz, wykonała go firma Mayer z Monachium. Koszta wynosiły 4400 marek. Ołtarz nie wpisywał się w barokowy styl kościoła. Ale ponieważ ks. dziekan Wilhelm Pfleger z Ostroga nam go polecił, dlatego zdecydowaliśmy się nań. Był w Monachium gotowy, wykonano go na wystawę. W tym samym roku została ufundowana nowa droga krzyżowa, wykonana przez firmę Mayer z Monachium. Pojedyncze stacje kosztujące 180 marek ofiarowały rodziny z Makowa. 15 stycznia roku 1905 została przez ks. franciszkanina Alfonsa Rogosz uroczystie poświęcona. Dokumenty znajdujące się w archiwach parafialnych mówią, że małżonkowie Franciszek i Antonia Hermeth ufundowali ogrójec na południowej stronie kościoła nakryty dachem. Koszta wyniosły około 4000 marek. Na boku ogrójca znajduje się tabliczka fundatorów. W roku 1904 otrzymał kościół nową *śluchatelnicę* (konfesjonał) wykonaną przez firmę z Nysy, kosztowała 350 marek. Stara spowiedelnica stała za głównym ołtarzem. Nowy konfesjonał został postawiony na północnej stronie kościoła. W roku 1906 została zbudowana mała wieża, stara musiała zostać rozebrana, bo drewno było spróchniałe, mogła się przewrócić i duże szkody na dachu kościoła spowodować. Budowę wykonał przedsiębiorca budowlany, Wiktor Kusz z Gamowa. Przy tej sposobności został zakupiony nowy dzwonek – sygnaturka firmy Hamm & syn z Frankenthal za 61 marek. Koszta budowy wieży wynosiły 745 marek, 2/3 tej sumy, czyli 484 marek, i 2/3 za dzwon, czyli 40 marek patronka kościoła zapłaciła. Napis na dzwonie był następujący: „Venite Adoremus Nicolae ora pro nobis Anno Domini 1906”. W roku 1907 został na kościele i na plebanii założony piorunochron, wykonany przez Alberta Roekrich z Raciborza. Koszty prac na kościele wynosiły 289 marek. Patronka zapłaciła 2/3 tej kwoty. Parafianie zapłacili koszty piorunochronu na plebanii, które wynosiły 125 marek. W roku 1907 zostały ufundowane nowe organy wykonane przez firmę Rieger Jägerndorf (Karniów w Czechach). Patronka pokryła 2/3 kosztów. W roku 1911 górna część wieży kościelnej pochyliła się na jedną stronę, ponieważ drewno było spróchniałe, musiano przystąpić do budowy nowego hełmu. Wykonał go budowniczy Jan Affa z Gamowa. Koszty prac wyniosły 6745 marek, z których 2/3 patron kościoła, hrabia Edgar Henckel von Donnesmarck [syn hrabiny Wandy], zapłacił. Banię nowej wieży wykonano za wąską, powinna być szersza, z boku nie wyglądała pięknie. W aktach dotyczących budowy wieży znajdował się szkic na zmiany hełmu zrozszerzoną banią. Gdy nastaną lepsze czasy do budowy, to warto by zmianę przeprowadzić. Trzeba tylko starą banię odkryć, nowe żebra ku starym *przysprawować*.”

[Koniec kroniki Patasa] Dalej kronikę kontynuował jego następca, ks. Władysław Wiatrowy.

„Na tym skończył ks. Patas swoją kronikę. Zapewne miał zamiar ją uzupełnić do roku 1952. Bardzo szkoda, że się to nie stało, bo ks. Patas mógł ze swego długoletniego dusz-

pasterzowania w Makowie niejedną informację przytoczyć. Po zgonie ks. proboszcza Konrada w Pawłowie, od 10 września 1903 do 8 marca 1904 roku pełnił zastępstwo duszpasterskie. Ks. Patas zaraz od początku prężnie działał w swojej parafii. Dnia 19 października 1904 roku założył kongregację młodzieńców i dziewczyn. Oprócz swojej pracy duszpasterskiej przygotowywał pięciu zdolnych młodzieńców do gimnazjum. Jeden z nich, Ryszard Broda, został kapłanem. Ignacy Fabian i Maksymilian Krybus zostali lekarzami. Frydriek poległ podczas I wojny światowej. Ks. Patas założył apostołstwo modlitwy mężów i stowarzyszenie matek. W roku 1936 kościół został na nowo pomalowany. Od roku 1933 za pozwoleniem ks. biskupa we Wrocławiu w niedziele i nakazane święta binował (odprawiał więcej niż jedną mszę św.) i tak pozostało aż do jego śmierci. Podczas działań II wojny światowej parafia Maków stosunkowo mało ucierpiała. Ani kościół, ani plebania nie zostały uszkodzone, z wyjątkiem organów w kościele. Tylko dwie stodoły się spaliły. W wiosce zostało 38 krów. Także zdrowie parafian nie było zagrożone przez niedożywienie. Niemal wszystkie ornaty i szaty liturgiczne ocalały, tylko tabernakulum uległo uszkodzeniu, ale później zostało odnowione.

**1945. W administracji apostołskiej.** Po II wojnie światowej niemiecki Maków znalazł się w państwie polskim. Zaś niemiecka parafia Maków, należąca przed wojną do dekanatu raciborskiego i diecezji wrocławskiej, po 1945 znalazła się w Administracji Apostołskiej Śląska Opolskiego. Kościół rzymski wprowadza administrację apostołską tam, gdzie sprawa jest niepewna, tymczasowa. Książeczka „Rocznik Administracji Apostołskiej Śląska Opolskiego. 1947” tak opisuje ówczesną parafię Maków: „Maków (św. Jan Chrzciciel), poczta Tłustomosty, stacja PKP Tłustomosty (2 km), powiat Racibórz. Liczba katolików 919, jedna dusza wyznania mojżeszowego (...) Proboszcz: ks. Józef Patas, dziekan honorowy i zastępca dziekana. Patron: nabywcy rozparcelowanego majątku ziemskiego. Dodajmy, że dziekanem dużego dekanatu raciborskiego (18 parafii) był pawłowski proboszcz, a przyjaciel ks. Patasa, ks. Antoni Wodarz. Administratorem apostołskim w Opolu był późniejszy kardynał, ks. infułat dr Bolesław Kominek.

Dnia 11 czerwca 1948 roku obchodził ks. Patas, przy licznych udziale księży i parafian, swój 50-letni jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji został przez ks. administratora apostołskiego dr. Bolesława Kominka mianowany Radcą Duchownym. Parę lat wcześniej otrzymał od władzy kościelnej tytuł Dziekana Honorowego.

W niedzielę 14 grudnia 1952 roku ks. Patas poważnie zachorował. Bardzo osłabiony odprawił jeszcze mszę św. i położył się do łóżka, z którego już nie wstał. Cała parafia przygotowywała się, aby obchodzić na początku nowego roku jubileusz jego 50-letniego pobytu i duszpasterzowania w Makowie. Parafianie mieli nadzieję, że ich proboszcz wyzdrowieje. Niestety choroba nasiliła się i mimo pomocy lekarza i troskliwej opieki krewnych dnia 3 stycznia 1953 roku ks. Patas zmarł zaopatrzony świętymi sakramentami, w obecności ks. misjonarza Chudoby SVD z Nysy, który odprawił rekolekcje przygotowujące parafian do jubileuszu proboszcza. Po południu ciało zostało przeniesione z plebanii do kościoła, gdzie księża odprawili Oficium defatorum. W środę 7 stycznia 1953 roku ks. Patas został pochowany przy udziale 30 księży i bardzo dużej liczbie wiernych z całej okolicy. Spoczął na makowskim cmentarzu obok zmarłej w 1918 roku siostry. Śmierć ks. Patasa była dla parafian wielką stratą.



Kondukt z trumną ks. Patasa do kościoła, 3 styczeń 1953 r.

Tak wspomina makowski kościół za czasów ks. Patasa Vit Mannel: „Kościół, którego reprezentantem był proboszcz, pełnił rolę dominującą w wiosce. Wierni liczyli się ze zdaniem proboszcza. Gdy wyrazili życzenie, że w kościele byłaby potrzebna nowa monstrancja, wierni szybko złożyli ofiary na jej zakup, chociaż nie byli ludźmi zamożnymi. Proboszcz Patas był pobożnym sługą w pańskiej winnicy. Wszyscy mieszkańcy

Makowa byli katolikami. Wyjątek stanowiła wdowa pochodząca z Saksonii. Jej mąż pochodził z Makowa i ożenił się z ewangeliczką z Saksonii. Po jego śmierci przybyła z dziećmi do Makowa i mieszkała na *wyłamku*. Wspierała ją parafia protestancka z Raciborza, a proboszcz ufundował jej 14-letniemu synowi ubranie na konfirmację. Ksiądz Patas kochał język polski i w tym języku odprawiał msze św. aż do czasów II wojny światowej. W związku z tym, że nauczyciele nie znali języka polskiego, uczestniczyli we mszach odprawianych w języku niemieckim w pobliskich Tłustomostach. Inspektor Thiel z rodziną też najczęściej udawał się do kościoła w Tłustomostach, gdzie mógł się często spotkać z inspektorem majątku w Langowie. Msze niedzielne odprawiał duchowny z Kietrza. Wioska ta należała do diecezji ołomunieckiej, a Maków do wrocławskiej zarządzanej przez kardynała Bertrama.”

**1953. Proboszczem Hubert Jordan (1953-1955).** Dzięki Bogu nie zostali parafianie długo osieroceni, bo już 26 stycznia tego samego roku jego następcą w osobie ks. Jordana z Samborowic mógł być wprowadzony przez ks. dziekana. Ksiądz Jordan znalazł się w Makowie z polecenia ks. ordynariusza z Opola. Jednak nie urzędował długo, bo tylko półtora roku, należał bowiem do tych księży, którzy dekretem urzędowym z dnia 28 czerwca 1954 roku zostali wysiedleni z diecezji ze względów politycznych.

**1954. Proboszczem Władysław Wiatrowy (1954-1979).** Jego miejsce w dniu 10 lipca objął ks. proboszcz Władysław Wiatrowy, który dotąd był proboszczem w Równem, w powiecie głubczyckim.

**Następni proboszczowie:** Stanisław Holeczek (1979-1981), Jan Syty (1.07.1981-4.12.1981), Henryk Wycisk (2.02.1982-6.07.1990), Jan Kociok (6.07.1990-do dziś).

**1972. W diecezji opolskiej** dnia 7 grudnia 1970 roku podpisano państwowy traktat polsko-niemiecki (Układ PRL-RFN). Otworzył on drogę do kanonicznej stabilizacji. Bulla papieża Pawła VI „Episcoporum Poloniae coetus” z 28 czerwca 1972 roku powołała diecezję opolską. Parafia Maków znalazła się w tej diecezji. Jej biskupem został dotychczasowy administrator apostolski, biskup Franciszek Jop. Po jego śmierci w 1976 roku biskupem opolskim został Alfons Nossol, który sprawował ten urząd przez 32 lata. W 2009 roku urząd biskupa opolskiego objął Andrzej Czaja.

**1990. Parafia Maków w dekanacie Pietrowice Wielkie.** Zaprowadzenie polskiej administracji kościelnej po zakończeniu II wojny światowej nie miało istotnego znaczenia dla podziału na dekanaty. Maków pozostawał w dekanacie Racibórz, a po podziale tej jednostki w 1969 roku – w dekanacie Racibórz-Zachód. Dopiero nowe potrzeby duszpasterskie i administracyjne lokalnego kościoła skłoniły biskupa opolskiego, Alfonsa Nosola, do wprowadzenia zmian. Dekretem z dnia 26 sierpnia 1990 roku został utworzony nowy dekanat Pietrowice Wielkie. Miał on obejmować następujące parafie: św. Augustyna w Borucinie, św. Wacława w Krzanowicach, św. Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich i Świętej Rodziny w Samborowicach, jednocześnie zostały one wyłączone z dekanatu kietrzańskiego. Z dekanatu Racibórz wyłączono parafię Trójcy Świętej w Cyprzanowie, św. Anny w Gamowie, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krowiarkach, św. Jana Chrzciciela w Makowie, św. Michała w Pawłowie i przeniesiono do dekanatu pietrowickiego. Ponadto do tego ostatniego włączono parafię Podwyższenia Krzyża św. w Wojnowicach, która należała do dekanatu w Tworkowie. Dziekanem nowego dekanatu został pietrowicki proboszcz, ks. Ludwik Dziech. Piastował tę funkcję przez dopuszczalne dwie kadencje. Dnia 25 maja 2001 roku kolejnym dziekanem pietrowickim został cyprzanowski proboszcz, Ewald Cwienk, który obowiązki dziekana sprawował też dwie kadencje, do 2011 roku. Obecnie dziekanem jest proboszcz pietrowicki, ks. Damian Rangosz.



Wnętrze kościoła parafialnego pw. Św. Jana Chrzciciela, lata 50. XX w.

## IV. MŁYNY

Nie wiemy dokładnie, kiedy powstały młyny w Makowie. Obydwa są związane z makowską komturią joannitów. Ten pierwszy młyn przy komturii w jednej trzeciej był własnością cystersów z Rud. Pojawili się tam najpóźniej w połowie XIII wieku. Cystersi nieśli rozwój i postęp techniczny. Być może już w XIII wieku w Makowie stał młyn, podobnie jak w Kietrze (Keyster), o czym mówi dokument z 29 listopada 1267 roku sporządzony przez biskupa ołomunieckiego, Bruna. Pierwsza pisemna wzmianka o makowskim młynie pochodzi z 1451 roku. Rzeka Psina przepływająca przez południową granicę sołectwa Maków dawała energię wodną. Idąc w górę rzeki, spotykamy młyny wodne w Tłustomostach, Dzielowie i Baborowie, a idąc w dół rzeki – w Pietrowicach, Cyrzanowie i Samborowicach. Młyny w Makowie nie były budowane bezpośrednio na rzece, a na „młynówkach”, czyli wykopanych kanałach doprowadzających wodę. Takie rozwiązanie, z regulowanymi śluzami (*szlojsami*) pozwalało ujarzmić nurt rzeki. Koło wodne jest najstarszym mechanizmem napędowym młyna. Koło podsiębierne posiada konstrukcję łopatkową. Woda uderza w łopatki od dołu, powodując obrót koła w kierunku odwrotnym niż nurt rzeki. Koło takie było używane w młynie dolnym w Makowie jeszcze w XIX wieku. Później koła wodne zostały zastąpione wydajniejszymi turbinami wodnymi. Te turbiny w jednym i drugim młynie pamiętają jeszcze najstarsi mieszkańcy wioski.

### IV.A MŁYN GÓRNY (PRZY KOMTURII)

Opat rudzkich cystersów, Johann III, sprzedał pewnemu młynarzowi jedną trzecią młyna w Makowie. Transakcja odbyła się 23 marca **1421 roku**. Nabywca musiał zapłacić 24 marki groszy oraz czynsz w wysokości 7,5 małdra żyta (Malter Korn). Z kolei zakon cystersów był zobowiązany uścić księciu raciborskiemu od sprzedanego młyna 14 skotów (24 scot = 1 ciężka marka = 48 groszy). Komturowi joannitów w Makowie należała się jedna ciężka marka od przeprowadzonej transakcji. Kupujący młynarz musiał ponieść jedną trzecią część tych zobowiązań. Oryginał umowy w języku staroczeskim brzmi:

**1421. März 23.**

„My kniez Jan oppat Rudski wyznawame tymto listem zgewnie, ze gsme z vpelnu raddu a wiedzomim nasseho conventu prawie y sprawiedliwie Malczowi gmenem, gemu y geho potomkom trzeti dzil nass mlyna w Makowie liezyczeho prodali za 24 hrzywien grossi czeskich polski liczby wiecznie y diedicznie, promieniti, prodati y stym vczyniti, czoby se gemu y geho erbom neylepsseho zdalo. Osm hrziwien w ty dni S° ducha zaplatiti, a te ginne ssestnachte hrziwien wedwu leta, take wte dni S° ducha. Prwniho letho osm hrziwien a druheho roku ostatnie ty osm hrziwien bez oddaleni zaplatiti. Y ktomu won ma nam rocznie platowati y wydati pul osma maldra rzy hodne, na kazdy czwrt lietha, czozse muz dostati toho gisteho obili. Take gestlibi on aneb geho erbowie, geho trzeti dzil gmenowanego nasseho mlyna zase prodati chtiel, to ma znassim wiedzomim v zskoddu (bezsbody?) nassi a conventu nasseho vczimti, tak aby gi prodal muzy poztiwemu a gistemu, kterybi se nam hodil, a nam nass zvrchupsani plat rocznie zupelna dawati mohl. Take my platugom rocznie od teho mlyna cztyrnachte sskuot kniznieti jeho milosci y gednu tiessku Hrziwnu kantorowi w Makowie. Ten dwogi plat ma on neb geho erbowie rocznie trzeti dzil zaplatiti.

Take czuzbi ktomu przisluszelo neb potrzeby bylo mlyna polepssyti, mlynne kamenie kupowati. mlenne zelleza kupiti neb oprawiti, hraze sypati neb poprawiti. y rocznie gedem kamen loge kaupiti, y ginne potrzebne wieczy k mlynu, mame my dwa. a on neb erbowie geho trzeti penicz zaplatiti, y wsseczknio to czozbi bilo na mlynie potrzebi budowati, ktomu mame gim drzewo dati, a on ge swemi peniczmy dielati i budowati, y prutie ma on sam zaplatiti. Tomu na swiedomi dali sme ktomu listu nassi i nasseho conventu peczet zawiesyti. Genz gest psan a dan w Rudach po bohim Narozeni 1421 letha dnie S° Welikonoczneho”.

Później za cesarskim pozwoleniem opat rudzki, Johann V, pewnemu szlachcicowi młyn całkowicie odstąpił.

W 1532 roku według urbarza młyn z trzema kołami należący do opata z Rud (Rauden) dzierżawił młynarz Jerzy (Georg) i płacił za niego czynsz w wysokości 6 korców (małdry) ziarna i 4 utuczone świnię.

W 1552 roku opat cystersów, Emerich w Rudach, szlachetnemu panu Kasparowi Wyskota z Wodnik zastawił młyn w Makowie za 100 złotych guldenów i 150 talarów. Kaspar Wyskota był sędzią ziemskim księstwa raciborskiego, posiadał m. in. Krowiarki i Tworków, w którym wybudował zamek. Zmarł w 1576 roku.

W 1614 roku nastąpiła sprzedaż młyna. Opat Jan Dorn z Rud zbył prawo do młyna dnia 13 grudnia 1614 roku. Młyn nabył Johann von Rechwitz, pan na Strzybniku (Silberkopf) i Brzeziu (Bzezie), który ostatecznie sprzedał go w 1620 roku za 1300 talarów Jochanowi Georgowi Blacha, panu na Rybnej, dowódcy księstwa Bytom (Beuthen), który to wdowę po Casprze von Beess poślubił. Wdowa ta, Dorothea, po śmierci swego męża Caspra kupiła w 1612 roku Maków za 9000 talarów. [Ród Blacha to jeden z najstarszych rodów górnośląskich z okolic Toszka. Około 1613 roku Samuel Blacha z Rybnej kupił Dzierzysław. Jego syn, Mikołaj, zginął w 1659 roku w Pietrowicach Wielkich, zastrzelony przez Wacława Suchodlolskiego.]

W latach 1677-1704 młynarzem był Paul Molitor, ur. 1650 r. w Baborowie, zm. 19 kwietnia 1704 r. Paul wcześniej był młynarzem w Jaroniowie (Jeranu, dziś prawobrzeżna część Baborowa). W wieku 27 lat owdowiał i został skierowany do młyna w Makowie.

W latach 1679-1702 młynarzem był Johan Schubert, ur. 1652 r. w Makowie, zm. 18 września 1702 r. W księdze zmarłych jest notatka, że Johann Schubert był właścicielem młyna dolnego, zapewne odkupił go od joannitów.

Potem w latach 1706-1737 młynarzem był Jakob Kubiczek. Młyn położony w wiosce został sprzedany 20 stycznia 1706 roku przez Annę, wdowę po Johannie Schubert (1657-1721). Kupił go za 400 śląskich talarów Jakob Kubiczek, ur. 1677 r. w Cyprzanowie (Janowitz). Jego żoną była Rosina Subert (Schubert), córka młynarza. Ślub wzięli dziesięć dni po zakupie młyna, czyli 30 stycznia. Ciekawe, czy ślub był wynikiem umowy kupna młyna, czy kupno młyna było wynikiem ślubu. Oboje zmarli w Makowie, ona 12 grudnia 1734 roku, a jej mąż 29 sierpnia 1737 roku. Proboszcz parafii Janowice, ks. Izidor Zawadzki, w kronice parafialnej pod koniec XIX wieku zapisał: „O małżeństwach decydują rodzice, a miłość małżeńska przychodzi później („Die liebe komt später”).

Gdy w 1717 roku Maków znalazł się w rękach rodziny von Schalscha, z dwubiegowego górnego młyna młynarz płacił czynsz w wysokości 4 miar pszenicy i 68 miar żyta.

Lista młynarzy w latach 1736-1949 przedstawia się następująco:

**1736-1769**, Georg Kubiczek, ur. 22 marca 1707, zm. 31 stycznia 1777, syn młynarza Jakoba;

**1752-1787**, Antonius Kubiczek, ur. 1 czerwca 1724, brat Georga, 16 sierpnia 1763 roku ożenił się z Rosiną Grieger z Pietrowic;

**1780-1801**, Jacobus Kubiczek, ur. 23 lipca 1743, zm. 23 listopada 1801, syn młynarza Georga Kubitzek;

**1800-1802**, Paul Gensly, ur. 1776 w Lubomi;

**1793-1811**, Frantz Halfar, ur. w 1764 r. w Maciowakrzy, zm. 16 grudnia 1811 w Makowie, 17 czerwca 1793 poślubił Josephe Kubiczek (1776-1812), siedemnastoletnią córkę młynarza Jakobusa Kubitzek;

**1806-1813**, Anton Obluczek, ur. 11 czerwca 1769 w Sudicach, zm. 29 października 1813 w Makowie;

**1809-1814**, Philipp Richter, zm. 22 lutego 1814 w Makowie;

**1805-1817**, Joseph Meltzer, ur. w 1780;

**1807-1843**, Georg Gowin, ur. 11 kwietnia 1780 w Makowie;

**1827-1828**, Franziska Waclawczyk, ur. 1798, wyszła za mąż za Josepha Kittel, dzierżawili młyn w latach 1826-1830;

**1826-1830**, Joseph Kittel, ur. 1795;

**1821-1848**, Franz Halfa, ur. 1795;

**1832-1848**, Joseph Heinze, ur. 1815;

**1859-1872**, Joseph Duda, ur. 1837;

**1866-1890**, Emanuel Herman Halfar, ur. 23 listopada 1834 w Makowie, zm. 14 stycznia 1907 w Makowie;

**1886-1892**, Albert Flexik, ur. 1860;

**1889-1922**, Leopold Franz Emanuel Halfar, ur. 16 września 1866 w Makowie, zm. 27 marca 1922 w Raciborzu;

**1900- 1903**, Paul Tamm, ur. 1870;

**1920-1930**, Hilarius Golas (Gollasch, Golaś), ur. 1860 w Janowicach (Cyprzanów), ożenił się z Anastazją Szymura;

**1929-1949**, Paul Golaś, syn Hilarusa, ur. 9 listopada 1887 w Janowicach, zm. 25 września 1949 w Makowie, 17 stycznia 1930 roku poślubił córkę młynarza Halfara, Klarę; w latach 1930-1946 pełnił funkcję sołtysa, był ostatnim niemieckim sołtysem w Makowie.

W 1945 roku młynarzowa Klara Golaś wraz z córką Edith (Edyta) powróciła z *treku* (ewakuacja przed frontem). Zastała na swojej posiadłości osadników (*obsiedników*), którzy rościli sobie prawo do jej młyna. Była zmuszona czasowo zamieszkać u znajomych w Ra-

ciborzu. Druga córka młynarza, Sigrid (Zygryda), do 1947 roku mieszkała w Pist (Sandau) w Czechach u krewnych ojca. Młyn zajmowali repatrianci do 1947 roku. Rodzina Golaś odzyskała młyn, ale musiała go wykupić, płacąc repatriantom sporą sumę pieniędzy. Paul Golaś po wojnie był prześladowany przez polskie władze komunistyczne, zatrzymywany i przesłuchiwany. Zmarł w 1949 roku i został



W młynie u rodziny Golaś

pochowany na cmentarzu w Makowie. Wdowa Klara Golaś z córkami, Zygrydą i Edytą, wynajęła młyn młynarzowi Leonardowi Fiegel (ur. 1925 r., zm. 2013 r.) z Gamowa. Dzierżawiła młyn w latach 1953-1971. Fiegel ożenił się z p. Krybusz z Makowa i na jej działce wybudowali dom, obecnie dom komunalny. Młynarz Fiegel w latach 1953-1963 zatrudniał w młynie p. Wilczka z Gamowa. Wilczek ożenił się w Makowie w 1959 z p. Wawrzynek. Przez jakiś czas w młynie pracował też Alfred Modlich, obecny młynarz z Cyprzanowa. Po wojnie młyn przeważnie był napędzany silnikami elektrycznymi. Turbiny wodnej używano rzadko, gdyż Cyna była zamulona i w związku z tym wody w młynówce było zbyt mało. Wodę spiętrzano za pomocą śluzy (*szloisy*). Na potrzeby mieszkańców okolicznych wsi mielono pszenicę i żyto. Śrutowano też owies. Dobowy przerób nie przekraczał 2 ton. Do młyna podjeżdżały wozy zaprzęgnięte w konie i przywożone zboże w workach siłą mięśni transportowano do młyna. Dom z lewej strony przy młynie służył rodzinie młynarskiej jako wyłamek (*wycug*). W 1971 roku rodzina Fiegel wyjechała do Niemiec. W latach 1971- 1982 młyn był wyłączony z produkcji. W 1982 roku Edith Ludwig, z domu



Kondukt pogrzebowy wychodzący z młyna górnego. Zmarła Olga Halfar (1898-1964), córka młynarza Leopolda Halfar. Na zdjęciu: ks. Władysław Wiatrowy oraz Justina Christof, Anna Szmida, Maria Obruśnik, Marta Broda, Barbara Wałach, Anna Sztuka, Weronika Nowak, Erich i Józef Kołodziej.

Golaś, w związku z wyjazdem do Niemiec sprzedała młyn z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi oraz łąką i gruntami rolnymi Albertowi i Annie Zebrała. Do młyna przynależało 12 ha gruntu, w stajni stały trzy albo cztery konie. Na skraju jednego z pól rosła aleja czereśniowa i każdego roku młynarzowa wysyła-

ła wóz czereśni siostrzom z klasztoru Anuncjata w Raciborzu. Córka Golasia, Zygryda, wyszła za mąż w Pietrowicach Wielkich za Huberta Posmik, wkrótce też wyjechali do Niemiec. Zmarła w 2018 roku i została pochowana w Pietrowicach. Pod koniec lat 80. XX wieku młynem interesowała się RSP Maków. Podpisano umowę z obecnym właścicielem młyna, Franciszkiem Zebrałą, zakupiono wielki silnik elektryczny. Niestety do współpracy nie doszło. W 2011 roku właściciel zeżłomował urządzenia młynarskie wraz z turbiną wodną.

## **IV.B MŁYN DOLNY**

Młyn Górny w Makowie był starszy i związany z zakonem cystersów w Rudach. Z dokumentu z 1536 roku dowiadujemy się o sporze pomiędzy joannitami, a opatem rudzkiego klasztoru dotyczącym młyna. Zapewne dlatego joannici zbudowali drugi młyn, idąc w dół rzeki, tuż za wioską. Był on większy. W 1424 roku określany był jako dolny młyn (Niedermühle), a w 1532 roku jako młyn przed wsią Maków.

Z dokumentu Księstwa Raciborskiego z 1567 roku dowiadujemy się, że czynszem z jednego młyna dzielił się opat z Rud z komorą książęcą. Drugi młyn należał komturowi makowskiemu, który przy młynie posiadał staw rybny. W 1536 roku komandoria w Makowie nie miała ogrodu, ale już w 1588 roku istniały dwa ogrody, jeden przy komandorii, a drugi przy młynie dolnym, obydwie były wykorzystywane przez komtura na własne potrzeby. Pierwszym zanotowanym młynarzem był Melchior Henirich. Jego nazwisko figuruje w metrykach makowskich [księgi chrztów, ślubów i zgonów].

W latach **1677-1702** młynarzem był Melchior Heinrich, ur. 1652 r., zmarł 4 października 1702 roku w Makowie, poślubił młodszą o 8 lat Suzanne, nabył młyn od joannitów.

Potem w latach **1713-1714** młyn przejął syn Melchiora, Michael Heinrich, który urodził się w Makowie w 1691 r.. Poślubił Agnetę Nowak, młodszą o 4 lata. Zmarł 9 stycznia 1758 r. w Makowie. Augustyn Weltzel pisze, że 1 listopada 1714 roku Michael Heinrich sprzedał za zgodą Filipa Floriana von Schalscha dwubiegowy młyn dolny w Makowie (Untermühle) Petrowi Russek wraz z kwartą pola w trzech kawałkach. W Księstwie Opolskim kwarta, czyli viertel, to od 2 do 4 ha pola.

Lista młynarzy młyna dolnego wygląda następująco:

**1714-1738**, Petrus Russek, ur. 1690 w Makowie, płacił 10 talarów czynszu w pieniądzu, 4 miary pszenicy, 12 miar żyta, 56 miar mąki [miara opolska to około 10 litrów];

**1736-1748**, Franz Anton Russek, syn młynarza Petrusa i jego żony Susanny, urodził się 1 kwietnia 1716 r. w Makowie.

**1745-1761**, Matheus Muthwil, ur. 1709 w Makowie, poślubił Judytę Mrozek (1704-1753), zm. 2 grudnia 1761 w Makowie; młyn przeszedł w ręce rodziny Muthwil, zapewne w wyniku kupna.

**1752-1763**, Mathias Mastalerz, ur. 1704 w Makowie, ożenił się z Hedwig Mrozek, zm. 2 lutego 1777 r. w Makowie; Matheus Muthwil i Mathias Mastalerz byli szwagrami.

**1755-1762**, Johann Georg Christ, ur. 1725 w Pawłowiczkach.

1745-1765, Barbara Tornsinn, ur. 1708 r. , zm. 1795 r. w Makowie.

1764-1773, Johannes Christ, ur. 1740 r. w Pawłowickach; młynarze o nazwisku Christ byli kuzynami.

1770-1774, Joseph Sancander Muthwil, syn Matheusa Muthwil, ur. 13 marca 1746 r. w Makowie.

1768-1791, Gottlieb Weitz, ur. 1741 r., zm. 6 marca 1791 r. w Makowie.

1771-1793, Johannes Muthwill, brat Józefa Sarkandra, ur. 16 czerwca 1747 r. w Makowie, poślubił Rozalię Schmid (1747-1829), zm. 27 grudnia 1793 r. w Makowie.

1792-1829, Franziskus Muthwil, ur. 2 września 1769 r. w Makowie, syn Johanna i Rosali, poślubił 6 listopada 1792 r. w Kietrzu Magdalenę Heisler; w 1824 r. zbudował młyn murowany z cegły.



Poszukiwanie starego młyna z 1824 r.



Młyn Franza Mutwilla z 1824 r. (rekonstrukcja)

**1822-1829**, Anton Niebiesky, ur. 1789 r. na Starej Wsi w Raciborzu.

**1828-1836**, Aloysius Muthwill, ur. 12 stycznia 1809 r. w Makowie, zm. 17 stycznia 1836 r. w Makowie.

**1825-1842**, Joseph Muthwill, brat Alojza, ur. 22 marca 1794 r. w Makowie, zm. 29 września 1842 r. w Makowie.

**1824-1846**, Franciska Bania, ur. 22 stycznia 1802 r. w Makowie, poślubiła Josepha Skowronek ur. w 1795 r., zm. 7 lipca 1846 r. w Makowie.

**1844-1848**, Aloys Kantor.

**1824-1853**, Johannes Tischbierek, ur. 1793 r., zm. 3 stycznia 1855 r. w Pietrowicach Wielkich; ten czeladnik młynarski ożenił się w 1825 r. roku z Ewą Kurzidim z Makowa.

**1829-1854**, Joseph Skowronek, ur. 16 marca 1795 r. w Chruścielowie, zm. 10 maja 1855 r. w Makowie.

**1852-1859**, Joseph Kowol, ur. 22 lutego 1824 r. w Podlesiu.

**1851-1880**, Franz Muthwil, ur. 5 września 1830 r. w Makowie, syn Alojza i Teresy, poślubił 18 lutego 1851 r. w Kietrzu Euphemię Wantke ur. 1830 r.

**1875-1887**, Carl Schurgacz, ur. 1850 r. w Pawłowie.

**1880-1894**, Johann Wilhelm Bartha, ur. 1855 r., poślubił 25 sierpnia 1880 r. w Krowiarkach Marię Muthwil ur. 1857 r. w Makowie, córkę Eufemii i Franza.

**1896-1915**, Franz Widorn, ur. 12 kwietnia 1862 r. w Nowej Cerekwi, poślubił Josephę Florentinę Lucię Muthwil ur. 12 lutego 1868 r. w Makowie, córkę Franza i Euphemii.

Rodzina Muthwil była właścicielem dolnego młyna od 1748 r., zapewne kupili go od Franza Antona Russek, od tej daty rodzina Russek nie występuje w makowskich księgach.



Napis na resztkach śluzy: Erbaut i J. 1923 Eduard u. Marie Beyer (Zbudowali Edward i Marie Beyer w 1923 roku)

**1913-1927**, Eduard Beyer, ur. 1884 r., wraz z żoną Marie Kremse ur. 1881 r. w Sułkowie najpierw młyn dzierżawili od Widorna, a w 1920 r. go kupili; Eduard zginął w wypadku samochodowym 18 kwietnia 1927 r. na drodze pomiędzy Makowem a Pawłowem.

Młyn Bayera był napędzany turbiną wodną i prądem elektrycznym wytwarzanym przez generator poruszany turbiną. Turbina była wydajniejsza od koła młyńskiego. Miała kształt stożka i mogła mieć 1 m wysokości i około 80 cm szerokości. Generator był w stanie zaopatrywać połowę wsi (aż do Piegy) w energię elektryczną. W młynie na piętrze zainstalowano 3 mlewniki walcowe na mąkę. Żarna na dole mogły mleć śrutę na paszę. Jadwiga Kubiczek (1906-1988) pomagała przy pracach na gospodarstwie rolnym przy młynie. Przed wojną nie było już

stawu przy młynie, ale rozpościerały się tam bagna, w których można było spotkać żółwie. Plac przed młynem wybrukowano kostką z naturalnego kamienia. Na posesję młynarza wchodziło się przez murowaną bramę (frankońską), a z obydwu stron bramy znajdowały się zabudowania.

**1901-1936**, Joseph Klink, ur. 1 czerwca 1877 r. w Babicach, zm. 9 kwietnia 1945 r. w Grzendzinie.

**1933-1946**, Paul Bartke, ur. 30 października 1907 r. w Makowie.

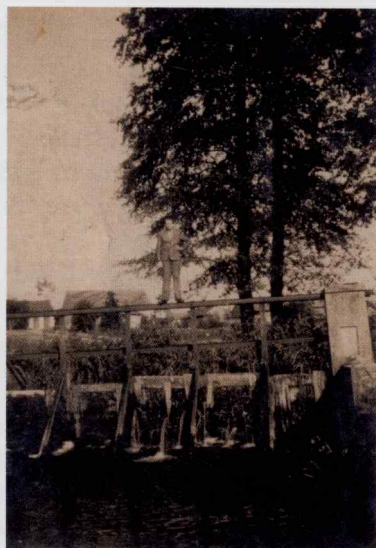
**1945-1948**, Klimkiewicz.

Zaraz po II wojnie światowej, po odejściu wojsk radzieckich, latem 1945 roku został przydzielony do młyna w Makowie pan Klimkiewicz, który naprawił zniszczenia i uruchomił młyn. Pracował i mieszkał w makowskim młynie z żoną i dwójką dzieci przez 3 lata. Dobry, uczynny, pobożny człowiek. Później przeniesiono go na Dolny Śląsk. W młynie z czasów Beyerów pozostał młynarz, pacholek Genek (imię być może zmienione z niemieckiego na polskie), ewangelik, do kościoła chodził do Raciborza. Być może to ten chłopak opowiadał o wdowie z synem, którzy byli ewangelikami. W 1947 roku wyjechał do Niemiec. Postać tę wspominał Vietus Mannel.

Córka Eduarda Beyer, Elisabeth Marie Beyer, ur. 12 marca 1915 w Makowie, zaraz po wkroczeniu wojsk radzieckich uciekła i zamieszkała u swego brata w Baborowie, który prowadził wielkie gospodarstwo rolne. Późną jesienią 1945 roku wróciła do Makowa, do swojej własności, do swego młyna, lecz zastała tam rodzinę Klimkiewiczów. Pan Klimkiewicz, by Elisabetha Beyer uniknęła problemów i represji ze strony ówczesnych władz polskich, zmienił jej nazwisko na Chubot. Zapewne gdyby tego nie zrobił, groziłaby jej deportacja lub wysiedlenie. Elisabeth Marie Beyer, Niemka, właścicielka młyna, dla władzy była kapitalistka i wrogiem ludu. Klimkiewicz zatrudnił ją jako pomoc w młynie, była też gospodynią. W ten sposób wiele ryzykował, bo gdyby to się wydało, groziłoby mu więzienie, a może i śmierć. Kobieta zmarła 16 czerwca 1975 roku w Makowie w wieku 60 lat. Pochowana została na cmentarzu w Makowie pod nazwiskiem Chubot.

**1948-1956**, Matusiak z Bytomia, był młynarzem do zamknięcia młyna w 1956 roku.

Później zatrudnił się w Tłustomostach w PGR Kietrz. Nie był szlachetnym człowiekiem. Pan Matusiak także zatrudniał Elisabeth Beyer jako pomoc w młynie. Pełniła też rolę gospodyni, aż do zamknięcia młyna w 1956 roku. Po 1956 roku nie znalazł się nikt, kto by chciał młyn uruchomić. Budynki bez opieki, zaniedbane, niszczały. W pomieszczeniach po lewej stronie bramy stały jeszcze w latach 70. XX wieku dwie bryczki i auto DKW kabriolet. Do dnia dzisiejszego przetrwały tylko ruiny, które świadczą o wielkości i mocy przerobowej tego młyna w czasach jego świetności.



Sluza (szlojsa) na Cynie spiętrzająca wodę do młynówki Beyera. Lata 60. XX wieku.

## V. STRAŻ POŻARNA

**XI-XIII wiek.** Joannici a ratownicy. Zakon joannitów w średniowieczu udzielał pomocy chorym ludziom. Pierwsze hospicjum powstało w Jerozolimie, spieszyli z pomocą przybywającym tam pielgrzymom. Później w XII i XIII wieku klasztory joannitów ze szpitalami zaczęły powstawać w Europie. Dziś pierwszej pomocy przedmedycznej, szczególnie w nagłych zdarzeniach i wypadkach drogowych, udzielają strażacy. W pewnym stopniu są oni następcami tych pierwszych ratowników z Palestyny. W Europie zachodniej straż pożarne i inne organizacje humanitarne nawiązują bezpośrednio do tradycji i symboli zakonu joannitów. W powiecie raciborskim joannici mieli swoją komandorię tylko w Makowie.

**1887.** Zanim założono straż, mieszkańcy Makowa wykonali niskie zadaszenie, pod które schowano drabiny, tłumice, wiadra, bosaki i siekiery. Potem zakupiono czterokołowy konny beczkowóz. W 1887 roku wybudowano dużą szopę, w której znalazł schronienie cały sprzęt przeciwpożarowy. Do dziś zachowała się klamra ciesielska (zvinga) z więźby dachowej tej szopy z wybitą datą 1887.



Artefakt z 1887

**1889.** Ochotnicza Straż Pożarna w Makowie powstała 22 kwietnia 1889 roku. Informuje o tym notatka z gazety „Nowiny Raciborskie” z 27 kwietnia 1889 roku, nr 8: „Maków. W drugie święto wielkanocne założono tutaj ochotniczą straż ogniową na wzór straży ogniowej istniejącej już w Pietrowicach Wielkich. Ochotników zgłosiło się od razu 52. W tym samym miesiącu ochotnicze straże ogniowe z Ostroga, Bosacu i Płoni obchodziły rocznicę swego założenia.” Dziś te straże już nie istnieją.

W czerwcu 1889 roku ochotnicy z Makowa wzięli udział w gaszeniu wielkiego pożaru w Pawłowie, o czym donosi wydanie „Nowin Raciborskich” z 29 tego miesiąca: „Pawłów: Z niewiadomego dotąd powodu powstał przed kilkoma dniami w szopie gospodarza Hildebrandta ogień, który zniszczył stodołę, chałupę wyłannika [emeryta] oraz stodołę i kilka mniejszych budynków zagrodnika Kuroczika. Pierwsza przybyła na ratunek sikawka z Makowa, później z Raciborza, ze Starej Wsi i z Pietrowic. Szkody przez ogień wyrządzone są bardzo znaczne”. Z tej notatki wnioskujemy, że makowska straż już od początku miała jakąś sikawkę.

**1890.** W mroźny styczeń 1890 roku straż ogniowa z Makowa gasiła wielki pożar w Gródczankach, o czym piszą „Nowiny Raciborskie” z 15 stycznia 1890 roku: „Raczany: W piątek wieczorem o godz. szóstej powstał ogień na dominium [majątek ziemski, dwór] tutaj. Ogień ten objął dwie stodoły największe napełnione od góry do dołu zbożem. Ogień był tak silny i gwałtowny, że nie można było nic uratować. Najpierw przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa i sikawka z Pietrowic i tej też zawdzięczać należy, że sąsiednie budynki i chlewy zdołano uratować. Później dopiero przybyły sikawki z Kietrza, z Kórnicy, z Janowic, z Makowa, z Langowa i ze Strzebonia. Tej ostatniej nie można było użyć, bo gdy

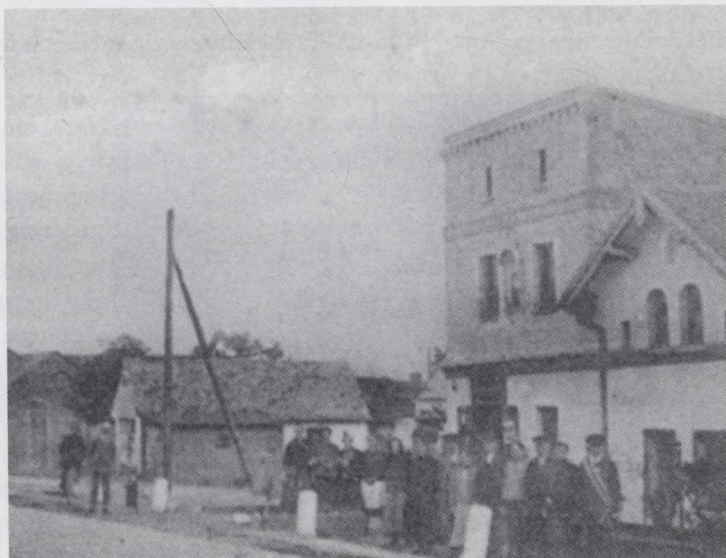
chciano sikać, okazało się, że sikawka była zamarznięta. Najwięcej zdziałała sikawka z Pietrowic. Szkoda nie jest wielka, bo wszystko było dobrze ubezpieczone. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo. Ludzie mówią, że naprawiano młockarnię parową (lokomobilę) i że przy tym ogień powstał. Młockarnia rzeczona także się spaliła. Dominium Raczany należy do państwa [pruskiego], a dzierżawi je pan Selchow z Rudnika”.

Inicjatorem powstania straży ogniowej w Makowie zapewne był hrabia Henkel von Donnersmarck, też właściciel dominium w Makowie. Pewne przesłanki wskazują na osobiste zaangażowanie się w sprawę straży małżonki hrabiego, Wandy z domu Gaschin. „Nowiny Raciborskie” z 5 marca 1890 roku piszą: „Nowe ochotnicze straże ogniowe mają wkrótce powstać w Polskim Krawarzu i w Makowie, w powiecie raciborskim. Ochotnicy krawarscy otrzymają potrzebne sprzęty i narzędzia od hrabiny Donnersmarckowej. Na założenie straży makowskiej ofiarowało zaś podobno prowincjonalne stowarzyszenie ogniowe 300 marek”.

**1891.** Zaś we wrześniu 1891 roku makowscy strażacy gaszą pożar w Dzielowie, o tym czytamy w gazecie z 30 września 1891 roku: „W Dzielowie spaliły się zabudowania gospodarcza Kurzydyma wraz z stodołą napelnioną zbiorami tegorocznymi. Ogień wznieciły dzieci przy zabawie. Tylko budynki były ubezpieczone, więc szkody są dość znaczne. Bydło wyratowano. Dzieci zamknięte w izbie w nieobecności rodziców wyratowano przez okno. Dzielowianie sami dobrze się spisali i ratowali dobytek nawet z narażeniem własnego życia. Na ratunek przybyły także sikawki z Gamowa, Baborowa, Tłustomostów, Polskiego Krawarza i z Makowa”.

**1893.** Strażacy z Makowa gasili pożar w Pietrowicach. Gazeta NR z 2 maja 1893 roku, nr 52 podaje: „We czwartek w południe wybuchł ogień u chałupnika Jana Posmyka i zajął trzy domy i jedną stodołę. Oprócz pietrowickiej sikawki przybyła sikawka z Makowa. Obie dzielnie pracowały, ale mimo to dom Gotzmana spalił się zupełnie. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo”.

**1894.** Augustyn Weltzel, wybitny historyk Górnego Śląska, w „Geschichte des Ratiborer Archiprezbyterats” („Historia dekanatu raciborskiego”) wydanej we Wrocławiu w 1896 pisze, że Ochotniczą Straż Pożarną założono w Makowie w 1894 roku, a liczba mieszkańców wynosiła 1060. Być może był to rok formalnej rejestracji jednostki w urzędzie rejencji opolskiej w Opolu.



(Od prawej) piekarnia Engelberta Ludwik i jego ojca, pierwsza remiza OSP, dom i stodoła rodziny Gawełek

**1896.** W niedzielę wieczorem w Makowie, jak donoszą NR z 12 listopada 1896, nr 136: „zgorzała stodoła dominialna pełna siana i zboża. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ogień został umyślnie podłożony i dlatego wyznaczono nagrodę w wysokości 150 marek na wykrycie złoczyńcy. W poniedziałek wieczorem wybuchnął znowu pożar, tym razem na wsi i zniszczył kilka domostw”.

**1902.** W kwietniu znów miał miejsce wielki pożar w wiosce (NR, 5 kwietnia 1902 r., nr 39): „Maków. W poniedziałek późno wieczorem powstał tu pożar w stodole Zebrały (Sebralla). Pożar, w krótkim czasie rozszerzył się na pobliskie zabudowania, tak że padły ofiarą płomieni 3 stodoły i 2 domy mieszkalne należące do gospodarzy Swobody, Wawrzyńka i wyżej wymienionego Zebrały. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Raciborza, Polskiego Krawarza i Wielkich Pietrowic, które razem ze strażą miejscową położyły kres dalszemu szerzeniu się ognia.”

**1914.** Z notatek strażaka Józefa Przybyły wynika, że do roku 1914 naczelnikiem straży (brandmajstrem) był Franciszek Przybyła (1857-1910), ojciec Ambrożego Przybyła (1892-1960), a prezesem był Jan Zebralla.

W 1914 roku makowska straż obchodziła srebrny jubileusz swego istnienia, a strażak Johann Zebralla rok wcześniej obchodził srebrny jubileusz małżeństwa. Z tej okazji druhowie z Makowa wręczyli mu pamiątkowy ozdobny dyplom zachowany do dnia dzisiejszego. Dyplom jest podpisany przez 13 druhow: Zebralla I, Zebralla II, Pawełek, Anton Schynol (1885-1952), Pięgsa, Przybyła I, Przybyła II, Przybyła III, Jahn I i Jahn II, Franc Świerczyna (ur. 1868), Andreas Meisner (1875-1945), Mikołajetz. W czasie I wojny światowej funkcję naczelnika pełnił Ryszard Pięgsa (1878-1965), a po nim od 1919 do 1929 Kajetan Szramowski. Zastępcą naczelnika w latach 1919-1929 był Józef Przybyła I, który później przez następnych 11 lat pełnił funkcję naczelnika, a jego zastępcą był Józef Kramarczyk. W tych latach w straży w Makowie było około 25 członków czynnych.

**1928.** Kajetan Szramowski i Józef Przybyła w straży raciborskiej złożyli egzamin na naczelnika OSP.

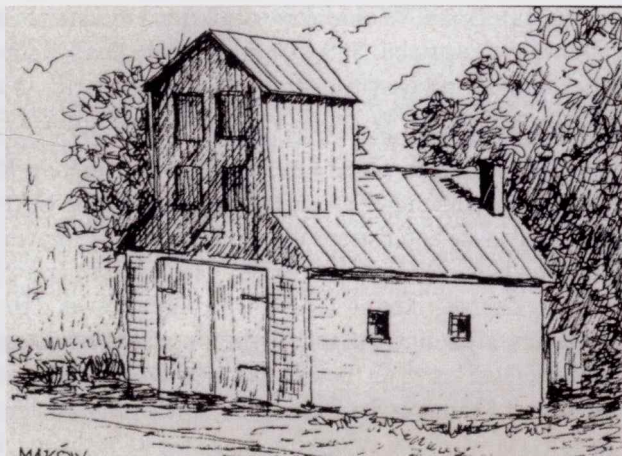
**1929.** W 40 rocznicę powstania straży ogniowej w Makowie został poświęcony sztandar z wizerunkiem św. Floriana. Były naczelnik, Józef Przybyła, zostawił w swych notatkach informację, że na sztandarze widniała data 1886. Jeśli to prawda, to być może był to rok powstania straży w sposób jeszcze niezorganizowany, po zakupie beczkowitzu i ręcznego sprzętu. Wspominał również, że straż była powołana dla ochrony wioski i majątku makowskiego, a hrabia Henckel von Donnersmarck miał być inicjatorem. Wspomniany sztandar stale znajdował się w kościele, po zakończeniu II wojny światowej został wyrzucony na plac kościelny i tam niezabezpieczony uległ zniszczeniu. Sztandar ten miał napisy w języku niemieckim, a to bardzo nie podobało się polskiej władzy komunistycznej.

**1932.** Została wybudowana nowoczesna remiza strażacka z wieżą do suszenia węży. Remizę postawiono na parceli gminnej, a Gminie w Makowie przewodził wtedy Górnik. Mistrzem murarskim przy budowie był Franciszek Mastalerz, a murarzem – Szuba. W tym też czasie zakupiono sikawkę czterokołową. Budowę remizy i działalność straży wspierał miejscowy nauczyciel, Josef Mannel. Aktywnymi strażakami byli wówczas:

Ryszard Pigma, Józef Przybyła (ur. 1862, w 1920 roku został dowódcą obsługi drabin), Wilhelm Cyranek, Ferdynand Przybyła, Zebrała I, Zebrała II, Zebrała Tomaczak, Komorek, Szuba, Nowak.

1933. W Niemczech do władzy doszła partia nazistowska, która szybko wydała ustawę pozwalającą zmilitaryzować i podporządkować władzom policyjnym wszystkie jednostki straży pożarnej w kraju. Na podstawie ustawy o pożarnictwie z dnia 15 grudnia 1933 roku, z pomocą Landratury (powiatu) rozpoczęto gorączkowe prace nad reorganizacją jednostek straży w powiecie raciborskim. W krótkim czasie na mocy ustawy przeobrażono jednostki strażackie w okręgowe ochotnicze straże pożarne podległe policji. W całym powiecie utworzono 20 okręgów. Jednym z nich był okręg strażacki w Krowiarkach z komendantem okręgu Emilem Wyrtki. Podporządkowano mu dwóch lokalnych naczelników: w Krowiarkach Maksa Czekała i w Makowie Józefa Przybyła. Tym sposobem straż w Krowiarkach wchłonęła straż z Makowa. W latach 1940-1945 funkcję naczelnika pełnił Józef Kramarczyk.

1945. Rozpoczęta 12 stycznia wielka ofensywa wojsk radzieckich sprawiła, że wojska 6 Armii generała leitnanta Kuroczkina dotarły do Makowa późnych godzinach wieczornych ze środy (28 marca) na czwartek (29



Remiza z 1932



Czternastu strażaków, osiem druzhen z kongregacji mariańskiej, parafianie eskortują dwa nowe dzwony na drodze Tłustomosty-Maków, w 1934 albo 1935. Do Tłustomost zostały przywiezione pociągiem



Wciąganie dzwonów na wieżę przed głównym wejściem do kościoła w 1934 albo 1935 roku. Obecni byli: ks. Patas, strażacy, panie z wieńcem, chorągiew św. Józefa, krzyż, chłopcy i ich żony w mazelonkach, robotnicy i nauczyciele.

marca) 1945 roku. Wieś Maków nie została mocno zniszczona, ale sprzęt pożarniczy uległ całkowitej dewastacji. Sikawka konna była bez kół, a węże strażackie zostały rozebrane przez ludność na pasy transmisyjne do młockarni. Wkrótce wzięto się za ponowne zorganizowanie straży. W latach 1945-47 na naczelnika OSP powołano Antoniego Szynola.

1947. Naczelnikiem został Józef Przybyła, a prezesem Józef Kramarczyk. Obydwu druhów proponował komendant straży raciborskiej, Proske. Od 1947 roku straż znowu ożyła, cztero-kołową sikawkę konną doprowadzono do pełnej sprawności. Naczelnik i jego syn, Norbert, z zawodu byli kołodziejami. Węże tłoczne otrzymano z Zawodowej Straży Pożarnej w Raciborzu. Zaprzęgi konne zapewniali rolnicy Paweł Zebrała i Albert Cyranek. Na walnym zebraniu w styczniu 1948 roku wybrano zarząd w następującym składzie: Józef Kramarczyk (prezes), Józef Przybyła (naczelnik), Norbert Przybyła (z-ca naczelnika), Jan Garstka (sekretarz), Józef Kramarczyk (skarbnik), Franciszek Mastalerz, Florian Krzykała, Leon Scherner. OSP liczyła wtedy 30 członków. Taki stan zarządu trwał do roku 1960. Wtedy ze względu na stan zdrowia zrezygnował z funkcji naczelnika Józef Przybyła. Wyremontowana sikawka konna była bardzo użyteczna podczas dużego pożaru stodoły PGR Maków (dziś RSP).

1954. Dnia 30 maja w miejscowości Kornice miały miejsce zawody strażackie gmin Krowiarki i Pietrowice Wielkie. W grupie KR pierwsze miejsce zajęli strażacy z Makowa. W czerwcu odbyły się pierwsze pożarnicze zawody powiatowe. I tym razem pierwsze miejsce w grupie KR (sikawki konne, ręczne) zajęła drużyna z Makowa.

1955. Dnia 29 maja w Raciborzu drużyna z Makowa zajęła czołowe miejsce w grupie I KR w czasie Powiatowych Zawodów Strażackich.



Dyplom za I miejsce w grupie I KR na rejonowych zawodach pożarniczych, 15 października 1955 r. w Pietrowicach.



Dyplom za zajęcie czołowego miejsca w grupie I KR na powiatowych zawodach strażackich, 29 maja 1955 r. w Raciborzu.

Dnia 15 października drużyna z Makowa zajęła I miejsce w grupie I KR podczas rejonowych zawodów straży pożarnej w Pietrowicach Wielkich.

Dnia 15 sierpnia drużyna z OSP Maków zajęła pierwsze miejsce w grupie sikawek konnych na zawodach wojewódzkich w Opolu. W 1966 roku sikawki ręczne oficjalnie odeszły do lamusa.

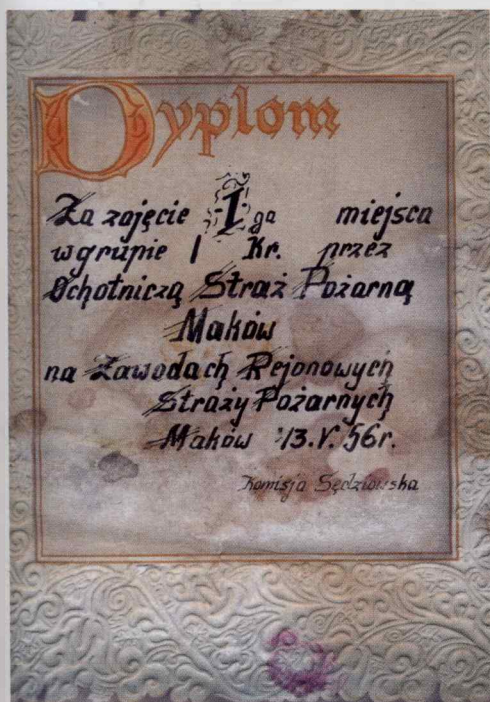
1956. W maju OSP w Makowie otrzymała pierwszą motopompę M800 i dzięki temu została przekwalifikowana do straży typu M (z motopompą spalinową). Z własnych funduszy zakupiono dwukołową przyczepę na motopompę, ciągniętą przez traktor.

Dnia 13 maja w Makowie były organizowane zawody rejonowe straży pożarnych. Drużyna z Makowa zajęła pierwsze miejsce w grupie I KR.

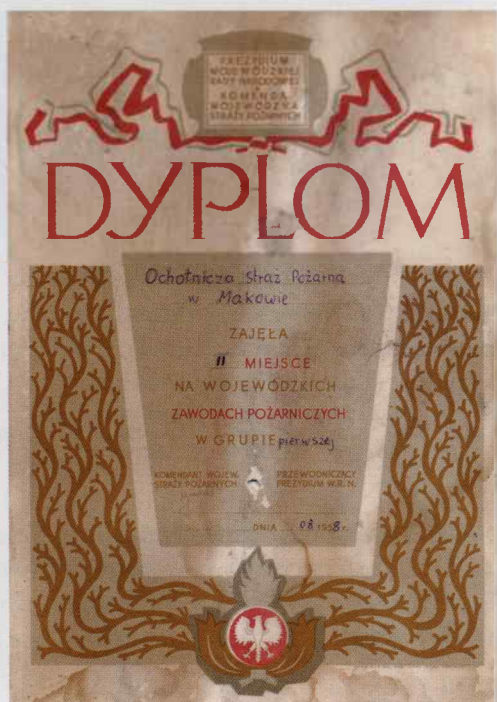
1958. Przyczepkę dwukołową sprzedano i strażacy zakupili przyczepę czterokołową, dostosowali ją do przewozu ludzi i sprzętu z motopompą włącznie. Motopompa M800 przeszła chrzest bojowy podczas dużego pożaru na terenie PGR Rogów (kiedyś dominium Maków). W sierpniu na zawodach wojewódzkich drużyna z Makowa zajęła drugie miejsce w grupie I.

1959. Dnia 21 czerwca drużyna z Makowa zajęła pierwsze miejsce w zawodach pożarniczych w grupie II KM-8 powiatu raciborskiego.

1960. Ze względu na wiek naczelnik Józef Przybyła zrezygnował z funkcji, został członkiem honorowym. Naczelnikiem został jego syn, Norbert Przybyła, a jego zastępcą Fran-



Dyplom za I miejsce w grupie I KR na zawodach rejonowych straży pożarnych, 13 maja 1956 r. w Makowie.



Dyplom za II miejsce na wojewódzkich zawodach pożarniczych w grupie pierwszej, sierpień 1958 r.

ciszek Nowak. Zaś na prezesa wybrano Józefa Kramarczyka, a na sekretarza Józefa Siełka, skarbnikiem został Józef Sche-wior. Pozostałymi członkami zarządu byli: Józef Nowak, Pa-weł Marek, Klaus Kramarczyk. Ogółem działało 32 druhów czynnych i 50 wspierających.

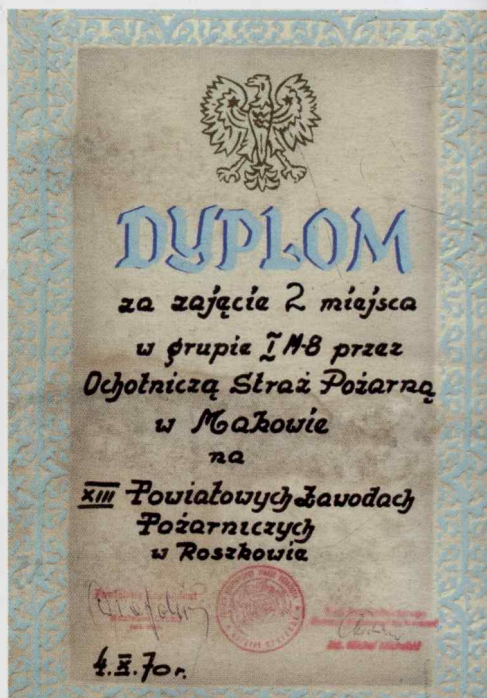
30 grudnia Zarząd Główny Związku OSP w Warszawie uhonorował Józefa Przybyłę „Złotym Medalem Zasługi” wraz z dyplomem.



1964. Dnia 25 października na walnym zgromadzeniu OSP w Makowie został wybrany zarząd w następującym składzie: Józef Kramarczyk (prezes), Norbert Przybyła (naczelnik), Józef Kapłanek (sekretarz), Józef Przybyła (skarbnik), Józef Nowak i Alojz Świerczyzna. Zebranie odbyło się w siedzibie stowarzyszenia, prywatnej sali gospody Józefa Przybyły. Równocześnie zwrócono się z pismem do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu z prośbą o zarejestrowanie stowarzyszenia o nazwie Ochotnicza Straż Pożarna w Makowie. Do pisma dołączono listę 15 założycieli stowarzyszenia: Józef Przybyła, Józef Kramarczyk, Norbert Przybyła, Józef Marcinek, Alois Krybus, Franciszek Pieg-sa, Jerzy Przybyła, Józef Szuba, Engelbert Śniechota, Helmut Przybylla, Franciszek Nowak, Henryk Cygler, Józef Nowak, Eryk Przybyła i Franciszek Gincel. Strażaków na pewno było więcej, ale w formularzu było miejsce na piętnaście nazwisk. Po trzech la-tach, 8 grudnia 1967 roku straż otrzymała pozytywną odpowiedź z Opolu o rejestracji makowskiej straży pod numerem 725 w Rejestrze Stowarzyszeń i Związków.

1970. Dnia 4 października strażacy z Ma-kowa zajęli drugie miejsce w grupie I M-8 na XIII Powiatowych Zawodach Pożarniczych w Roszkowie.

1970-1980. Po 1945 roku miejscem, gdzie odbywały się zebrania wiejskie, zabawy i inne spotkania była duża sala tanecz-



Dyplom za II miejsce w grupie I M-8 na XIII powiatowych zawodach pożarniczych, 4 października 1970 r. w Roszkowie.

na w gospodzie u Przybyły (u Druta). W budynku mieszkała rodzina Przybyłów i kilka innych. Po wyjeździe Przybyłów do Niemiec w latach 70. XX wieku budynek powoli chylił się ku upadkowi. Niemniej jednostka straży pożarnej poprzez czyny społeczne starała się utrzymać salę jak najdłużej. Mówi o tym sprawozdanie prezesa Pawła Marka z 1977 roku.



Strażacy Franciszek Nowak i Józef Lesznik z wizytą u przedszkolaków z rocznika 1976-1977.

**1972.** Walne zebranie wybrało następujący skład zarządu: Józef Kramarczyk (prezes), Norbert Przybyła (naczelnik), Franciszek Nowak (z-ca naczelnika), Józef Schewior (skarbnik), Józef Siełka (sekretarz), Franciszek Gincel, Jerzy Przybyła.



Przyjechali autem FSC Lublin-51, wykonanym na radzieckiej licencji Gaz-51.

W latach 70. zaczęły się wyjazdy do Niemiec, w tym i druhów strażaków. Dnia 23 lipca miało miejsce nadzwyczajne walne zebranie OSP w Makowie. Obecny prezes, Józef Kramarczyk, poinformował, że na stałe wyjeżdża do Niemiec. Na jego miejsce

wybrano druha Pawła Marka, który pełnił tę funkcję do 1980 roku. Również nastąpił wybór nowego skarbnika: funkcję zdał Józef Nowak, a przyjął Józef Schewior.

**1973.** Dnia 21 marca powiatowy komendant, Zdzisław Drozd, przydzielił jednostce w Makowie upragniony samochód i środki na utrzymanie kierowcy. Był to samochód marki „Lublin”, który w warsztacie Norberta Przybyły został przebudowany i dostosowany do przewozu sprzętu i ludzi. Później strażacy z Makowa otrzymali następny samochód GAZ- 63.auta te pomimo ciągłych remontów nie zdały egzaminu i w końcu zostały wycofane. W pierwszej połowie tego roku druhowie wyremontowali salę spotkań w budynku po rodzinie Przybyła. Wartość czynu społecznego wyceniono na 40 tys. złotych. W maju w Makowie strażacy przeprowadzili kilka alarmów próbnych.

**1975.** Norberta Przybyła po 15 latach zrezygnował z funkcji naczelnika ze względu na wyjazd do Niemiec. Zastąpił go Alojzy Kubiczek i pełnił tę funkcję do 1982 roku.

**1976.** 22 stycznia prezes OSP Maków zwrócił się z pismem do Komendy Rejonowej w Raciborzu o „wkładki” do pozwolenia prowadzenia pojazdów uprzywilejowanych dla następujących kierowców: Franciszek Nowak, Józef Szewior, Józef Siełka, Leonard Nowak.

**1977.** Na walnym zebraniu w dniu 17 lutego zarząd posiadał następujący skład: Paweł Marek (prezes), Alojzy Kubiczek (naczelnik), Franciszek Nowak (II wiceprezes) Józef Szewior (skarbnik), Józef Siełka (sekretarz), Franciszek Gincel. Na zebraniu tym było obecnych 30 druhow.

**1978.** Na walnym zebraniu 29 listopada wybrano następujący zarząd: Paweł Marek (prezes), Alojzy Kubiczek (naczelnik), Franciszek Nowak (gospodarz), Józef Szewior (skarbnik), Mikołaj Kramarczyk (sekretarz), Norbert Banderski, Roman Wieder.

W tym roku OSP Maków otrzymała 11 mundurów wyjściowych, liczyła 40 członków czynnych. Gasiła pożar na terenie Makowa, Amandowa i mieszalni pasz w Kornicach. Straż mogła się poszczycić prężną drużyną młodzieżową. 21 stycznia tego roku zorganizowano zabawę karnawałową na prawie 50 par, przygrywał zespół „Kwartet”, który pobrał honorarium w wysokości 3000 złotych. Bilet od pary kosztował 150 złotych. Pozwolenie na zabawę wydali naczelnik Urzędu Gminy w Pietrowicach oraz posterunek Milicji Obywatelskiej w Pietrowicach.

**1979.** W planie działalności na ten rok zapisano między innymi: poprawić stanowiska wodne ( na potoku i na rzece Cynie), przeprowadzić remont zapory wodnej na rowie Olszyna, czynić starania o dostęp do telefonu w GS-ie.

**1980.** Na walnym zebraniu wyborczym, 3 lutego 1980 roku, prezesem wybrano Norberta Banderskiego, a sekretarzem został Józef Lesznik. W 1980 roku było 37 strażaków czynnych. Norbert Banderski był prezesem około półtora roku, zmarł nagle. Pod koniec roku 1981 roku wszyscy druhowie brali udział w pogrzebie swego księdza proboszcza, Jana Sytego, który zginął w wypadku drogowym. W 1981 roku straż brała udział w gaszeniu pożaru młyna w Pietrowicach. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, 17 grudnia 1986 roku, ukonstytuował się następujący zarząd: Alojzy Kubiczek (prezes), Józef Lesznik (naczelnik), Kazimierz Maksym (skarbnik), Jerzy Mluddek (sekretarz), Franciszek Nowak (gospodarz), Norbert Śniechota. W sprawozdaniu naczelnika za rok 1980 czytamy o małej aktywności członków OSP, których naliczono 31. Straż otrzymała nową motopompę PO- 5, bo stara się zepsuła. Były dwa komplety ubrań ochronnych, ale nie było ani jednego kompletu jednolitego dla jednej sekcji. Stanowiska wodne na rzece i na zaporze Olszynie znów były zanieczyszczone i uszkodzone przez wysoki poziom wody. Spółdzielnia GS-u zamontowała u siebie syrenę alarmową, gorzej było z telefonem, który rzadko był sprawny. Wieża w remizie wymagała remontu.

**1983.** Dnia 29 czerwca Paweł Suchanek, starszy ogniomistrz ze straży zawodowej w Raciborzu, zwrócił się z odezwą do wszystkich strażaków Gminy Pietrowice Wielkie, w której prosił o wszelkie materiały dotyczące historii wiosek naszej gminy, a w szczególności dotyczące straży pożarnych. Osobiście deklarował opracowanie tych materiałów. Rozpoczął opis historii makowskiej straży.

**1987.** Jednostka otrzymała z komendy powiatowej w Raciborzu samochód Żuk, który służył do 2008 roku. Miał oznaczenie GLM, czyli był to pojazd gaśniczy, lekki, z motopompą.

**1988.** Jak wynika ze sprawozdania naczelnika OSP, Józefa Lesznika, w tym roku ubył o sześcioro strażaków czynnych i ośmiu wspierających. Drużyna młodzieżowa z Makowa trzy razy z rzędu w latach 1986-1988 zajęła pierwsze miejsce na zawodach gminnych i puchar dla drużyn młodzieżowych został zdobyty na stałe. Również seniorzy zajęli w tym roku czołowe miejsce na zawodach w Krowiarkach. Strażacy gasili dwa małe pożary w wiosce. Ze względu na zaccadzenie ludzi wezwano także straź zawodową.

**1989.** 16 lipca straź w Makowie obchodziła 100-lecie swego istnienia. Z tej okazji ufundowano nowy sztandar, który własnoręcznie uszyła i wyhaftowała Bernadeta Stuchły



Przed zbiórką przy remizie.



Ksiądz proboszcz Henryk Wycisk z strażakami na przykościelnych schodach, 100 lat OSP, 1989 r. przy nowym sztandarze: Henryk Nowak, Franciszek Zebrała, Józef Musioł. Ministranci: z krzyżem Dariusz Kurzeja, następnie Tomasz Sobola, Bernard Grela i Jerzyk Marcinek. Z lewej sztandar z Pietrowicz.



Jubileusz 100-lecia, 1989 r.: Józef Szmid, Henryk Cygler, Jan Szuba, Stefan Franczyk, Henryk Nowak, Franciszek Nowak, Franciszek Zebrała, Franciszek Kukuczka, Józef Szuba, Józef Musioł, Kazimierz Maksym, Gerard Piechula, Leon Woźnica, Jerzy Mludek, Leon Szerner, Jan Piechula, Franciszek Mandla, Stefan Mucha, Józef Lesznik, Alojzy Kubiczek, Jerzy Przybyła, Jerzy Piechula.

z Bolesławia. Zrobiła to po strażacku-bezpłatnie. Drzewiec sztandaru wytoczył z drewna bukowego makowianin, Josef Sniehotta. Na uroczystym apelu odznaczono złotym medalem następujących druhów: Alojzego Kubiczek, Franciszka Kubiczek, Józefa Lesznik, Kazimierza Maksym, Franciszka Nowak i Gerarda Obruśnik. Srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa zostali odznaczeni: Józef Kapłanek, Maksymilian Herud, Jerzy Mludek, Henryk Nowak, Gerard Piechula i Józef Schmida. Zaś brązowe medale otrzymali: Józef Musioł, Bernard Schuba, Adam Dzierża, Franciszek Zebrała, Leon Woźnica, Jan Szuba, Henryk Piechula, Alojzy Witek i Franciszek Lazar. Medale wręczali: Stanisław Lipczyk, prezes zarządu powiatowego OSP, i Zdzisław Drozd, komendant straży w Raciborzu. Uchwałą zarządu gminnego OSP RP w Pietrowicach Wielkich listy pochwalne przyznano: Maksymilianowi Broda, Jerzemu Piechula, Franciszkowi Nowak, Engelbertowi Śniechotta, Janowi Franczyk i Henrykowi Ziegler. Listy wręczyli Franciszek Sitek, prezes zarządu gminnego OSP, i Jerzy Bulok, komendant zarządu gminnego OSP. Za wzorową długoletnią pracę społeczną na rzecz ochrony przeciwpożarowej dyplomy uznania otrzymali: Leon Szerner, Alojzy Krybus, Józef Nowak, Jerzy Przybyła, Józef Marcinek, Antoni Gieroń, Paweł Zebrała, Tadeusz Paryło, Stefan Franczyk, Wiesław Franczyk, Bernard Schuba i Stefan Mucha. Straż liczyła 37 druhów czynnych i 10 członków drużyny młodzieżowej.

**1990.** Drużyna młodzieżowa z Makowa zdobyła I miejsce w Gminie, straż wyjeżdżała 3 razy do akcji na terenie Makowa. W zespołach kontrolnych wzięło udział 12 strażaków.

**1992.** Na zebraniu walnym 20 stycznia skład zarządu przedstawiał się następująco: Alojzy Kubiczek (prezes), Franciszek Nowak (naczelnik), Jan Jurkowski (sekretarz), Józef Kaszta (skarbnik), Wiesław Franczyk, Adam Dzierża (gospodarz), Tomasz Sobola. Pełnili oni funkcje w kadencji 1992-1996.

**1993.** W sierpniu miał miejsce wielki pożar lasów koło Kuźni Raciborskiej. Spłonęło wtedy prawie 10 tys. ha lasu. Do gaszenia tego pożaru wezwano dywizję strażaków (około 9 tys. ludzi). Z Makowa uczestniczyła w tej akcji grupa ośmioosobowa wykonująca dwa wyjazdy całodobowe: Adam Dzierża, Jan Jurkowski, Józef Kapłanek, Józef Kaszta, Alojzy Kubiczek, Mirosław Paryło, Józef Schmida, Alojzy Witek.

**1994.** Na stanowisku naczelnika Franciszka Nowaka zastąpił Józef Kapłanek, a gospodarzem-kierowcą został Franciszek Kubiczek.

**1995.** Wyremontowano dach remizy, została usunięta stara wieża, która była bardzo zniszczona i groziła zawaleniem. Do suszenia węży została postawiona za remizą wieża stalowa. Na wieży zamontowano syrenę alarmową. W związku z końcem kolejnej 5-letniej kadencji zarządów OSP w grudniu w dziesięciu jednostkach OSP naszej gminy odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. W Makowie został wybrany następujący zarząd: Alojzy Kubiczek (prezes), Józef Kapłanek (naczelnik), Gerard Szerner, Roman Gieroi i Adam Dzierża.

**1997.** Jednostka wzięła udział w ćwiczeniach gminnych w Krowiarkach, którymi kierował druh Eryk Manderla z OSP Pietrowice. Straż z Makowa miała za zadanie: rozbić zbiornik brezentowy, napuścić do niego wody z hydrantu i następnie poprzez swoją motopompę skierować strumień ku pożarowi (ognisku).

**2001.** 14 stycznia na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym ukonstytuował się zarząd w składzie: Alojzy Kubiczek (prezes), Gerard Szerner (naczelnik), Rafał Lesznik (wiceprezes), Andrzej Bugdoł (sekretarz), Henryk Nowak (skarbnik), Franciszek Kubiczek. W tym składzie zarząd pracował w kadencji 2001-2005.

Na zebraniu sprawozdawczym za 2001 rok dokumenty były tylko częściowo przygotowane i nie zostały oddane w terminie. W zebraniu uczestniczyło dużo młodzieży, a mało starszych druhów. Jednostka wymagała wsparcia organizacyjnego. W ciągu roku odbył się jeden wyjazd do powodzi w Pawłowie.

**2002.** Na gminnych zawodach pożarniczych w Samborowicach drużyna seniorów zajęła III miejsce.

**2003.** Zebranie podsumowujące 2003 rok odbyło się w niedzielę 21 stycznia o godz. 18.00. Na zebraniu brakowało skarbnika, a mundur założył tylko prezes Alojzy Kubiczek. Postulowano założenie siatki na wieży i wymianę syreny alarmowej. Zabrakło przedstawicieli młodzieżowych drużyn pożarniczych, kiedyś tak licznych w tej wiosce.

**2004.** Zebranie sprawozdawcze za rok 2004 po raz pierwszy odbyło się w sali RSP. W 2003 roku strażacy wyjechali 9 września o godz. 17.00 do palącego się ścierniska koło Makowa. Na zebraniu było dużo młodzieży.

**2005.** Na gminnych zawodach pożarniczych w Cyprzanowie pierwsze miejsce zajęli gospodarze, drugie – drużyna strażaków z Lekartowa, a trzecie miejsce – druhowie z Makowa. Na zawodach przywrócono starą trzecią konkurencję – musztrę.

**2006.** Dnia 29 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: Gerard Szerner (prezes), Rafał Lesznik (naczelnik), Justyna Szerner (sekretarz), Roman Szerner (skarbnik), Stanisław Gorczowski i Henryk Nowak

(członkowie). Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: Bernard Schuba, Arkadiusz Mludek i Alojzy Kubiczek. W zebraniu uczestniczyło 23 druhow. Byłemu długoletniemu prezesowi Alojzowi Kubiczek złożono podziękowania za 25 lat prezesowania. Wśród gości byli: Gerard Wranik (PSP Racibórz), Bruno Stojer (prezes gminny), Henryk Kasper (komendant gminny), Andrzej Wawrzynek (wójt), Adam Wajda (sekretarz gminy) i Jerzy Czekala (sołtys). W minionym roku zakupiono materiały do remontu remizy za 1524 złotych, a gmina zakupiła 10 ubrań koszarowych. W okresie sprawozdawczym wyróżnili się: Paweł Jurkowski, Józef Nieradka, Przemysław Wąchała, Michał Kaszta, Szymon Kaszta, Karol Sobocik, Marcin Jurkowski i Patryk Ozga. Na zawodach gminnych seniorzy i MDP chłopców zajęli czwarte miejsca. W 2006 roku OSP Maków liczyła 26 członków czynnych, w tym 6 z uprawnieniami do udziału w akcjach bojowych (przeszkolenie, ubezpieczenie, badania lekarskie). Na wyposażeniu remizy znajdował się samochód lekki typu Żuk z motopompą PO-5 i czterema miejscami siedzącymi. Na stanie były cztery ubrania specjalistyczne typu nomex. W tym też roku druhowie powrócili do tradycji organizowania zabaw karnawałowych. Na pierwszym balu bawiły się zaledwie 22 pary, a w 2009 roku już 49 par. Dochód z zorganizowanych zabaw został przeznaczony na zakup sprzętu.

**2007.** Dnia 28 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawcze za rok 2006. W zebraniu wzięło udział 17 druhow i 4 gości. Dnia 6 czerwca o wpół do ósmej wieczorem druhowie zostali wezwani do zmywania błota na ul. Raciborskiej. W tym roku założono kobiecą drużynę pożarniczą. Na zawodach gminnych wystawiono dwie drużyny seniorów, którzy zajęli jedenaste i dwunaste miejsce, oraz drużynę kobiet, która zajęła drugie miejsce. Na powiatowych nocnych zawodach w Bolesławiu drużyna z Makowa zajęła czternaste miejsce. Gmina zakupiła 2 opony do żuka, a do remontu remizy zakupiono materiały za 733 złotych.

**2008.** Dnia 13 stycznia miało miejsce zebranie sprawozdawcze, na które przybyło 25 druhow. W lutym do OSP Maków zostało sprowadzone nowe auto, Mercedes 310, który zastąpił wysłużonego żuka. Mercedes został zakupiony przez gminę za 1000 euro, natomiast strażacy we własnym zakresie pojechali po niego, płacąc za benzynę 1100 złotych. Mercedes jest autem strażackim typu GLM, zabiera 6 osób, nie ma zbiornika na wodę. W tym samym roku zakupiono również agregat prądotwórczy ENDREES, maszt oświetleniowy (2 razy 500W) i latarkę. Dnia 8 listopada o godz. 3:30 nowo zakupionym autem dwóch strażaków wyjechało do pożaru niezamieszkałego domu przy ul. Szkolnej. Dnia 9 grudnia o godz. 14:09 trzech strażaków pojechało do zadymionego mieszkania na ul. Raciborskiej 2. W akcjach ratowniczych brali udział: Rafał Lesznik (2 razy), Józef Nieradka (2 razy), Roman Szerner i Piotr Nowak po jednym razie. Kurs podstawowy ukończyli: Piotr Nowak, Mateusz Nowak, Józef Nieradka, Łukasz Halfar, Thomas Przybyła i Patryk Ozga. Kurs ratownictwa technicznego ukończyli: Piotr Nowak, Rafał Lesznik i Józef Nieradka. Kurs naczelnika ukończył Rafał Lesznik. Uczestniczono w zawodach gminnych, zawodach nocnych w Bolesławiu i zawodach w Rudzie Kozielskiej. Na zawody gminne wystawiono aż cztery drużyny: dwie seniorów, jedną kobiet i jedną drużynę młodzieżową. Niestety żadna drużyna nie znalazła się na podium. Zorganizowano trzydniowy wyjazd do Pokrzywnej połączony ze szkoleniem oraz wyprawą w góry. Na dożynkach gminnych druhowie pilnowali namiotu trzy noce, a za dnia pełnili służbę porządkową na parkingach.

W 2008 roku w Makowie odbyły się dożynki gminne. Słoneczna pogoda przyczyniła się do bardzo dużej frekwencji. OSP pilnowało porządku na placu festynu oraz na parkingach. Przez cały dzień pracowało 17 strażaków. W tym też roku do zawodów wystawiona została drużyna MDP dziewczęca, która zajęła czwarte miejsce. Ciekawostką jest, że jako jedyna drużyna MDP nie otrzymała ani jednego punktu karnego. Na dzień dzisiejszy jednostka liczy 41 członków, 16 z nich jest upoważnionych do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych, a trzech posiada uprawnienia z zakresu ratownictwa technicznego i jako jedyna jednostka posiada pełną rotę do prowadzenia takiej akcji.

**2009.** Dnia 4 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawcze za rok 2008, na które przybyło 22 druhów i 5 gości. Dnia 13 kwietnia w południe pięciu strażaków pojechało pełnić służbę porządkową na procesji konnej. Dnia 5 czerwca o godzinie piątej po południu na ul. Raciborskiej na zakręcie odpięła się maszyna rolnicza od traktora. Sytuację ratowało 4 strażaków. Dnia 20 czerwca o wpół do czwartej po południu druhowie uczestniczyli w zawodach nocnych w Bolesławiu. W niedzielę 26 czerwca na gminnych zawodach pożarniczych w Samborowicach wystawiono trzy drużyny: dwie męskie i jedną kobiecą. Ta ostatnia zajęła II miejsce. Dnia 31 sierpnia czterech strażaków pilnowało w nocy namiotu rozbitego na czas dożynek w Makowie. Dnia 18 października trzech druhów (Rafał Lesznik, Roman Szerner i Piotr Nowak) pojechało na kurs pilarzy w Pietrowicach. Natomiast Damian Piechaczek i Piotr Nowak ukończyli kurs stermotorzysty. Dnia 16 listopada o godz. 21.00 czterech strażaków pomagało przy transporcie chorej osoby do karetki pogotowia. Dnia 16 grudnia czterech druhów pojechało pełnić służbę porządkową przy wyburzaniu komina roszarni w Pietrowicach. Na stan remizy wpisano następujący sprzęt: 6 hełmów, 2 pasy bojowe, 6 par rękawic, 1 radiotelefon przewoźny, 10 par butów, 1 pilarka spalinowa, 2 węże W 75 i 1 rozdzielacz kulowy. Na jubileusz remiza została wymalowana przez druhów w czynie społecznym. W roku 2009 na prośbę księdza proboszcza OSP po raz pierwszy pełniła honorową wartę przy Bożym Grobie w Wielki Piątek i Wielką Sobotę. Ta tradycja trwa do dziś.

**Jubileusz.** W niedzielę 7 czerwca 2009 roku straż pożarna z Makowa obchodziła 120 lat swego istnienia. W związku z tym o godz. 9:00 przed remizą w Makowie miał miejsce uroczysty apel, na który zjechały delegacje wszystkich jednostek straży pożarnej z naszej gminy, delegacja strażaków z Sudic oraz wielu zacnych zaproszonych gości. Raport kapitanowi Janowi Krolik, zastępcy komendanta PSP w Raciborzu, składał dowódca uroczystości, Brunon Stojer. Historię straży w Makowie przedstawił w wielkim skrócie naczelnik makowskiej straży, Rafał Lesznik. Z okazji jubileuszu odznaczono wielu druhów z Makowa. I tak złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczono: Bernarda Schubę, Franciszka Zebrałę i Franciszka Lazara. Srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczono: Józefa Kasztę i Gerarda Szernera. Brązowe medale wręczono: Rafałowi Lesznikowi, Romanowi Szernerowi, Arkadiuszowi Młudkowi, Romanowi Gieronowi i Tomaszowi Wawrzynkowi, a odznakę „Strażak Wzorowy” otrzymali: Mateusz Nowak, Piotr Nowak, Łukasz Halfar, Józef Nieradka, Patryk Ozga, Thomas Przybyła. Jako że w makowskiej straży działa też młodzież, stąd znalazły się również odznaczenia dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Odznaczenia otrzymali druhny i druhowie: Alicja Mucha, Justyna Przybyła, Karolina Nowak, Joanna Kaszta, Magdalena Musioł, Sandra Gincel, Daria Sospel, Paulina Bokwa, Aneta Jurkowska, Angelika Łaskarzewska, Sandra Cyrupa, Karolina

Cichoń, Agata Cichon, Karolina Rusnak, Monika Kitel, Szymon Kaszta, Paweł Jurkowski i Karol Sobocik. Obecny zarząd OSP Maków z prezesem Gerardem Szernerem na czele uhonorował dyplomami uznania następujących zasłużonych druhów: Alojzego Kubiczka, Maksymiliana Heruda, Józefa Schmida i Alojzego Witka, zaś Leonard Malcharczyk wręczył byłemu długoletniemu prezesowi OSP w Makowie, druhowi Alojzemu Kubiczkowi, medal strażacki im. Hellmanna. Ten medal został reaktywowany przy wsparciu konsulatu niemieckiego w Opolu. Następnie głos zabierali zaproszeni goście: komendant Państwowej Straży Pożarnej z Raciborza-Jan Krolik, starosta powiatu raciborskiego, Andrzej Chroboczek, prezes Zarządu Powiatowego OSP RP, Edward Morciniec, wójt gminy, Andrzej Wawrzynek. Po apelu wraz z orkiestrą dętą wszyscy uczestnicy przemaszzerowali główną ulicą Makowa pod pomnik poległych w I i II wojnie światowej. Tam oddano hołd zmarłym strażakom, słuchając w ciszy dwóch pieśni żałobnych. Niestety nie wysłuchano już przemówienia zmarłego druha Franciszka Sitka, który zawsze je w takich okolicznościach wygłaszał. Po krótkiej przerwie udano się do kościoła, gdzie uroczystą mszę św. w intencji strażaków odprawił ks. Proboszcz, Jan Kociok. Duchowny rozważał między innymi łacińskie słowo „remiza”, np. strażacka, jako miejsce powrotu z misji, z akcji.

W świetlicy RSP Maków wszyscy zjedli smaczny obiad przygotowany przez kucharki pietrowickiej szkoły. Po obiedzie uczestnicy udali się na boisko sportowe w Pietrowicach, gdzie zostały rozegrane gminne zawody pożarnicze. Po zawodach w Zielonym Centrum w Makowie strażacy zorganizowali zabawę taneczną.

**2010.** Dnia 10 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawcze za rok 2009. Czterech druhów ukończyło kurs kwalifikowanej pomocy medycznej w Pietrowicach. Dnia 18 marca o godz. 17:23 czterech strażaków pojechało do gaszenia trawy palącej się na nieużytkach przy drodze Maków-Raków. Dnia 8 i 9 maja 12 druhów brało udział w służbie porządkowej na Ekotargach. Dnia 12 maja o godz. 21:19 czterech strażaków zmywało błoto z ul. Raciborskiej. Dnia 16 maja o godz. 14:53 czterech strażaków zostało wezwanych do usunięcia powalonego drzewa na ul. Raciborskiej. Alarm ten jednak okazał się fałszywy. 21 maja o godz. 18:54 czterech druhów pojechało do Pawłowa zmywać błoto po ulewie na ul. Powstańców Śląskich. Dnia 14 czerwca o godz. 17:18 czterech strażaków pompowało wodę z piwnicy na ul. Raciborskiej 104. Dnia 17 lipca o wpół do dziewiątej wieczorem po burzy, od uderzenia pioruna zapaliła się stodoła przy ul. Raciborskiej u druha Alojza Kubiczka. Szybka interwencja czterech strażaków uratowała stodołę. Dnia 29 sierpnia sześciu druhów pełniło służbę porządkową w czasie dożynek wojewódzkich w Pietrowicach Wielkich. Zaś 5 września pełniono służbę na dożynkach w Makowie. W czasie dożynek strażacy zademonstrowali udzielenie pierwszej pomocy medycznej. Pięciu strażaków uczestniczyło w kursie podstawowym w PSP w Raciborzu. Dnia 8 listopada brali udział w wieczornych ćwiczeniach gminnych. Do zadań należało: oświetlenie miejsca akcji, budowa stanowiska wodnego na rzece Cyna i podanie wody motopompą PO5. Z Makowa w ćwiczeniach wzięło udział czterech strażaków. W akcjach ratowniczych brali udział: Justyna Przybyła, Roman Szerner, Piotr Nowak, Szymon Kaszta, Damian Piechaczek, Mateusz Nowak, Roman Gieron, Elżbieta Lesznik, Józef Gorczowski, Łukasz Halfar, Karol Sobocik, Alicja Mucha, Daria Sopel, Rafał Lesznik i Thomas Przybyła. W minionym roku kurs operatora sprzętu OSP ukończyli: E. Lesznik, J. Przybyła, Thomas Przybyła, P. Nowak, Łukasz Halfar, Szymon Kaszta i Damian Piechaczek. Natomiast kurs podsta-

wowy ukończyli: Martin Płaczek, Paweł Nowak, Paweł Jurkowski. Kurs dowódcy i naczelnika ukończyła Elżbieta Lesznik. Na zawodach nocnych w Bolesławiu wystawiono drużynę seniorów i drużynę kobiet, które zajęły I miejsce. W minionym roku w remizie przybyło: 12 mundurów wyjściowych wraz z czapkami, 2 radiotelefony nasobne, 2 pary butów woderów, torba medyczna PSP R1, 1 linka ratownicza i 2 ubrania UPS. W remizie pomalowano pasy w garażu, koło remizy wykonano kwietnik i upiększono wjazd. Zorganizowano zabawę karnawałową i andrzejkową. Druhowie pomogli przy organizacji dożynek wiejskich, pełnili służbę porządkową przy takich imprezach gminnych jak: procesja konna, Ekotargi, dożynki wojewódzkie.

OSP Maków w czasie kadencji 2006-2010 wyjeżdżało z remizy 53 razy, w tym do 4 pożarów i 9 miejscowych zagrożeń, 37 wyjazdów gospodarczych oraz do 1 alarmu fałszywego.

**2011.** Dnia 23 stycznia miało miejsce zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na które przyszło 28 druhow na 39 druhow czynnych. Na prezesa wybrano druhnę Elżbietę Lesznik (jedyna kobieta prezes w powiecie), jej małżonek Rafał został naczelnikiem. Pozostali członkowie zarządu to: Mateusz Nowak (wiceprezes), Piotr Nowak (z-ca naczelnika), Łukasz Halfar (sekretarz), Roman Szerner (skarbnik), Alicja Mucha (kronikarz) i Szymon Kaszta. Dnia 19 lutego sześciu druhow wzięło udział w szkoleniu w Pietrowicach pt. „Jak radzić sobie ze stresem?” Zaś 25 kwietnia dwóch druhow pełniło służbę porządkową przy procesji konnej. Dnia 7 i 8 maja po sześciu strażaków dziennie brało udział w służbie porządkowej przy Ekotargach. 28 maja pięciu strażaków pielgrzymowało do kościółka św. Krzyża. Tego samego dnia o godz. 21:00 trzech strażaków usuwało powalone drzewo między Makowem a Krowiarkami. Dnia 5 czerwca wzięli udział w gminnych zawodach pożarniczych w Pietrowicach Wielkich. Dnia 22 czerwca, krótko przed północą strażacy zostali wezwani do usunięcia powalonego drzewa po burzy na trasie Maków- Raków. W akcji wzięło udział sześciu druhow. Następnego dnia znowu sześciu druhow usuwało powalone drzewo przy ul. Raciborskiej 1 w Makowie. Dnia 20 sierpnia czterech strażaków wzięło udział w obchodach jubileuszu 75-lecia OSP Krowiarki. Dnia 11 września pięciu druhow wspierało organizację wiejskich dożynek.

Na jesiennym przeglądzie 2011 roku zanotowano 19 druhow zdolnych do akcji.

Auto ze strażakami w 2011 roku wyjeżdżało z remizy 21 razy, ani razu do pożaru.

**2012.** Dnia 25 lutego czterech druhow pompowało wodę z piwnicy na ul. Spółdzielczej. 19 marca pięciu strażaków przed godz. 11:00 wyjechało do pożaru domu w Krowiarkach przy ul. Wyzwolenia. Dnia 9 kwietnia aż ośmiu druhow brało udział w służbie porządkowej przy procesji konnej w Pietrowicach. Tego samego dnia o godz. 13.30 strażacy byli wzywani do pożaru trawy na nasypie kolejowym pomiędzy Pietrowicami a Makowem. Dnia 21 kwietnia 6 druhow uczestniczyło w gminnych ćwiczeniach, które miały miejsce na drodze do kościółka św. Krzyża i Gródczanek. Do służby porządkowej na Ekotargach wystawiono po sześciu druhow każdego dnia. Na pielgrzymkę strażacką na Annaberg pojechało czterech druhow. 9 czerwca wzięto udział w gminnych zawodach pożarniczych w Samborowicach, a 16 lipca o godz. 17:00 dwóch strażaków usuwało gniazdo szerszeni na ul. Spółdzielczej 16. Podobne zdarzenie miało miejsce 25 lipca, tym razem na ul. Staszica w Makowie. Dnia 7 sierpnia o godz. 17:30 sześciu strażaków usuwało powalone drzewo na drodze między Rakowem a Makowem. 25 września, po godz. 19:00, sześciu

strażaków pojechało do pożaru stogu słomy w Pietrowicach. Dnia 2 października o godz. 16:00 trzech strażaków usuwało gniazdo szerszeni na ul. Spółdzielczej 1. Zaś 4 listopada pięciu druhów gasiło auto w Makowie przy ul. Raciborskiej 57. W ciągu roku auto wyjechało z remizy 21 razy, w tym do 4 pożarów.

**2013.** 31 marca sześciu druhów odśnieżało dach namiotu rozstawionego na wielkanocny festyn konny w Pietrowicach. Niestety plandeka dachu i tak została zerwana. Następnego dnia, 1 kwietnia, też sześciu druhów brało udział w służbie porządkowej procesji wielkanocnej. Na Ekotargach, 11 i 12 maja, w służbie porządkowej było razem dwunastu druhów, a w niedzielę 12 maja na Annaberg pojechało pięciu druhów.

**2014.** W dniu 22 czerwca jednostka OSP Maków obchodziła jubileusz 125-lecia. Strażacy, władze gminy i powiatu oraz zaproszeni goście zebrali się pod remizą, po czym nastąpił przemarsz do kościoła parafialnego na mszę św. Kolumnę poprowadził dowódca uroczystości, prezes zarządu gminnego, druh Jan Herud, wraz z kompanią honorową z Pietrowic Wielkich przy akompaniamencie orkiestry dętej „Plania”. Po mszy św. odprawionej w intencji żyjących oraz zmarłych strażaków rozpoczął się uroczysty apel. Podczas apelu jednostka została odznaczona Złotym Znakiem Związku, a poszczególnym strażakom wręczono srebrne i brązowe medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa” oraz odznaki „Wzorowy Strażak”. Przedstawiano historię jednostki, wspomniano, że już w 1221 roku w Makowie był zakon joannitów, który udzielał pomocy ludziom chorym. W czasie apelu rycerz z zakonu joannitów przekazał naczelnikowi makowskiej straży torbę medyczną. Miało to symbolizować przekazanie joannickiej opieki nad chorymi obecnym strażakom i ratownikom z Makowa. Dziś siedmiu strażaków z Makowa może udzielać kwalifikowanej pomocy przedmedycznej. Nawiązali w ten sposób bezpośrednio do joannickiej tradycji z XIII wieku. Część oficjalna zakończyła się pysznym obiadem, którego strażacy z Pietrowic niestety nie mogli zjeść, gdyż zostali wezwani do pożaru w swojej miejscowości.



Jubileuszowe zdjęcie

O godz. 15:00 rozpoczął się festyn z wieloma atrakcjami, wystąpili m.in. „Duo Fenix”, Claudia i Kasia Chwołka. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, a po zmroku miał miejsce pokaz „Fire Show” w wykonaniu Emilii.

**2015.** Na koniec roku kalendarzowego było 32 druhów czynnych. Drużyna kobieca liczyła dziewięć druhen, chłopców i dziewcząt z drużyny młodzieżowej było po pięcioro. Do akcji i służby wyjeżdżali: Rafał Lesznik (7 razy), Piotr Nowak (7 razy), Grzegorz Jurkowski (6 razy), Thomas Przybyła (6 razy), Justyna Przybyła (5 razy), Łukasz Halfar (5 razy), Martin Płaczek (5 razy), Józef Gorcowski (5 razy), Szymon Kaszta (5 razy), Patryk Ozga (4 razy), Elżbieta Lesznik (2 razy); brali udział w akcji jeden raz: Mateusz Nowak, Damian Piechaczek, Paweł Nowak, Roman Szerner i Andrzej Bugdoł. Jednostka wydała album z okazji jubileuszu 125-lecia istnienia straży. Z remizy straż wyjeżdżała 13 razy. W poniedziałek wielkanocny czterech druhów pilnowało porządku na procesji konnej. W niedzielę 17 maja o godz. 17:30 strażacy pojechali do groźnego wypadku na drodze Maków-Tłustomosty na wysokości leśniczówki. Osoba ciężko ranna w wypadku została zabrana przez helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dnia 7 lipca o godz. 11:30 strażacy zostali wezwani do pożaru trawy na nieużytkach, przy ul. Leśnej w Krowiarkach. Zaś 4 sierpnia wieczorem gaszono pożar trawy w Makowie, przy drodze na Tłustomosty. Dnia 7 sierpnia przed czwartą po południu sześciu strażaków z Makowa pojechali do dużego pożaru ścierniska koło Strzybnika. Akcją, w której było zaangażowanych wiele zastępów straży, dowodził kpt. Roland Kotuła. Dwa dni później strażacy usuwali w Pawłowie gniazdo os. Nazajutrz usuwali powalone drzewo na polnej drodze w Makowie. Dnia 16 sierpnia trzech strażaków usuwało gniazdo szerszeni w Pawłowie. Dnia 19 sierpnia, o 8:30 rano, czterech strażaków pojechali do pożaru ścierniska w Pietrowicach. W niedzielę 23 sierpnia druhowie pomagali przy organizacji dożynek w Makowie. Dnia 8 września wieczorem znów trzeba było zlikwidować gniazdo os w Pawłowie. Dnia 3 listopada o trzeciej nad ranem pięciu strażaków pojechali do groźnego pożaru dachu w centrum kultury w Pietrowicach Wielkich. W sobotę 28 listopada strażacy zajmowali się obstawą targów końskich.

**2016.** Dnia 2 stycznia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na które przyszło 29 druhów i zaproszeni goście. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: Elżbieta Lesznik (prezes), Rafał Lesznik (naczelnik), Mateusz Nowak (wiceprezes), Piotr Nowak (z-ca naczelnika), Łukasz Halfar (sekretarz), Roman Szerner (skarbnik), Grzegorz Jurkowski, Szymon Kaszta, Martin Płaczek. W komisji rewizyjnej zasiedli: Bernard Schuba, Damian Piechaczek, Marek Halfar. Na zjeździe gminnym naczelnik Rafał Lesznik został wybrany na komendanta gminnego. Zakupiono 21 par butów do mundurów koszarowych, 5 węży W75, 5 węży W52, jedną prądownicę, 6 latarek do hełmów typu turbo oraz przenośny zbiornik wodny. Dnia 13 stycznia o 9.30 miał miejsce wypadek drogowy z udziałem trzech aut, które blokowały przejazd przez Maków. Sześciu strażaków zaproponowało policji zorganizowanie objazdu polnymi utwardzonymi drogami. Propozycja została przyjęta przez policję. W poniedziałek wielkanocny trzech druhów zabezpieczało procesję konną. 7 maja dwunastu strażaków pełniło służbę na Ekotargach. W niedzielę 29 maja sześciu strażaków usuwało błoto na ulicy Słonecznej w Pawłowie, po porannej ulewie. Dnia 2 lipca, po wieczornej wichurze, pięciu strażaków usuwało powalone gałęzie na drodze Pawłów-Krowiarki. W sobotę 23 lipca o wpół do czwartej po południu pięciu

strażaków gasiło pożar zboża na pniu na polach PGR Tłustomosty. Kilka hektarów zboża uległo spaleniu. Tydzień później o ósmej rano było złośliwe zgłoszenie, wyjechano do „usunięcia kałuży” w Krowiarkach. Dnia 25 listopada po południu OSP Maków wzięła udział w ćwiczeniach gminnych w Pietrowicach na ul. Świętokrzyskiej. Straż wyjeżdżała w tym roku osiem razy.

**2017.** Było 13 wyjazdów w tym: 4 do pożarów, 4 do służby porządkowej, 3 do powalonych drzew, jeden do wypadku i jeden do poszukiwania zaginionego. W tym roku zakupiono radiotelefon Motorola DP4600 za 2200 zł, parę butów do akcji za 530 zł i tłumicę za 130 zł. Z funduszu sołeckiego przekazano na ten cel 6000 zł. Dnia 14 stycznia auto z dwoma strażakami pojechało zabezpieczać bieg Eko Okna Cross w Pietrowicach. Dnia 5 lutego o godz. 14:30 sześciu strażaków pojechało wypompowywać wodę z rozlewiska, które zagrażało kościółkowi św. Krzyża. 1 kwietnia o godz. 18:30 naczelnik Rafał Lesznik zauważył pożar prawie pustej stodoły RSP w Makowie. W akcji wzięło udział pięciu strażaków. Ogień ugaszono w zarodku. Dnia 17 kwietnia pięciu druhów pojechało pełnić służbę na procesji konnej. Dnia 21 kwietnia o godz. 14:30 do wypadku drogowego w Makowie wyjechało czterech strażaków. Na Ekotargach, 13 i 14 maja, pełniło służbę w sumie ośmiu druhów. Dnia 15 czerwca przed 21:00 zapalił się komin w budynku mieszkalnym w Makowie na ul. Raciborskiej. Do akcji pojechało sześciu strażaków. Dnia 31 lipca przed godz. 17:00 czterech strażaków pojechało do pożaru zboża na pniu w Kornicach. 10 sierpnia po godz. 20:00 pięciu strażaków z Makowa razem ze strażą z Pietrowic i Pawłowa usuwali powalone drzewa po wichurze na drogach do Krowiarek. 16 sierpnia o 9 rano trzech strażaków gasiło pożar ścierniska w Krowiarkach. 27 sierpnia o godz. 23.00 pięciu strażaków pojechało szukać zaginionej chorej osoby z Makowa, którą udało się odnaleźć. Dnia 13 września o godz. 17:00 w Makowie na ul. Raciborskiej czterech strażaków usuwało powalone drzewo. Podobnie 11 grudnia o siódmej wieczorem 5 druhów usuwało drzewo blokujące ulicę Raciborską.

**2018.** Strażacy wyjeżdżali z remizy do akcji 11 razy: 5 razy do służb porządkowych, 2 razy do wypadków drogowych, 2 razy do usuwania powalonego drzewa z drogi i 2 razy do likwidacji gniazd owadów. Już 20 stycznia dwóch druhów pojechało pełnić służbę porządkową na biegu Eko Okna Cross. W Wielkanoc czterech strażaków było na służbie przy procesji wielkanocnej. Dnia 12 i 13 maja 11 strażaków pełniło służbę porządkową na Ekotargach. Dnia 21 czerwca o siódmej wieczorem 4 druhów usuwało powalone drzewo na ul. Raciborskiej. Dwie godziny później udali się do Krowiarek, by tam usunąć z drogi zwisający konar czereśni. Na zawodach gminnych w Pawłowie w dniu 24 czerwca OSP Maków wystawiła dwie drużyny: drużynę seniorów, która zajęła trzecie miejsce, oraz mieszaną drużynę MDP. Cztery dni później strażacy usuwali gniazdo szerszeni w Pawłowie, a w ostatni wieczór lipca usuwali gniazdo owadów w Amandowie. Dnia 14 sierpnia, po wypadku drogowym z udziałem dwóch aut osobowych na ul. Raciborskiej w Makowie, miejscowi strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia. W niedzielę 19 sierpnia druhowie pomagali przy organizacji gminnych dożynek w Makowie. W sobotę o północy, 26 sierpnia obywatele Ukrainy jadący busem nie zachowali ostrożności na zakręcie w Makowie i znaleźli się w rowie. Strażacy opatrzyli im niegroźne rany, a potem niektórych zabrano do szpitala.

**2019.** W Makowie zamieszkiwanym przez 500 mieszkańców w straży jest 35 druhów czynnych. Dwudziestu jeden z nich ma uprawnienia do wyjazdu do akcji pożarniczych,

czyli ukończony przynajmniej kurs podstawowy, badania lekarskie i ubezpieczenie: Są to: Andrzej Bugdoł, Roman Gieroń, Józef Gorcowski, Łukasz Halfar, Marek Halfar, Grzegorz Jurkowski, Szymon Kaszta, Patrycja Kusz, Elżbieta Lesznik, Rafał Lesznik, Markus Marcinek, Mateusz Nowak, Paweł Nowak, Piotr Nowak, Damian Piechaczek, Martin Placzek, Justyna Przybyła, Thomas Przybyła, Roman Szerner, Paulina Szmalec i Artur Stuchły. Dwunastu druhów ukończyło kurs operatora sprzętu, ośmiu może usiąść za kierownicą auta strażackiego, w tym Justyna Przybyła. W powiecie trzy kobiety mają uprawnienia do kierowania pojazdem uprzywilejowanym. Czterech druhów ma kwalifikacje na naczelnika jednostki, a ośmiu na dowódców sekcji, pięciu strażaków może obsługiwać sprzęt ratownictwa technicznego, a ośmiu ma kwalifikacje pilarza, dwóch jest po kursie steromotorzysty. Aż siedmiu jest ratownikami medycznymi i mają na wyposażeniu zestaw ratunkowy PSP-R1. Strażacy mają do dyspozycji 8 ubrań bojowych *nomex*, 20 mundurów koszarowych, 4 sztormiaki i 17 mundurów wyjściowych. Drużyny młodzieżowe mają 12 dresów i 10 hełmów. Do ochrony głowy służy 8 hełmów bojowych i 10 kominiarek. Posiadają 16 par butów strażackich, 26 par butów koszarowych. Na specjalne okazje są 2 kombinezony, które zakłada się do likwidacji szerszeni. Dwa aparaty powietrzne AUER i 8 rękawic uzupełniają wyposażenie osobiste. W remizie stoi auto strażackie Mercedes 310 rocznik 1982, typu GLM. Zabiera sześć osób, nie ma zbiornika wody. Stan węży strażackich jest następujący: W52 – 25 sztuk, W75 – 21 sztuk, W110 – 5 sztuk, WS110 – 4 sztuki. Są dwie motopompy: PO5 i szlamowa Honda. Z armatury straży posiada: rozdzielacz kulowy, prądownicę turbo *Rosenbauer* i kurtynę wodną. Z napędem spalinowym jest pilarka do drewna Alpina i agregat prądotwórczy ENDREES 3 KW. Są dwa radiotelefony nasobne i jeden samochodowy, wszystkie firmy Motorola. Inwentaryzację kończy komplet dysków sygnalizacyjnych, sito kominowe i jeden hooligan (*taka lepsza brecha*). Co roku strażacy uzyskane środki inwestują w sprzęt i wyposażenie OSP.

Na jubileusz 130-lecia remiza strażacka powiększyła swoją powierzchnię przeszło dwukrotnie.

## WAŻNIEJSZA BIBLIOGRAFIA

1. *Kronika parafii Krowiarki (1614-1948)*, tłum. ks. Norbert Widok, Opole 2010.
2. Patas Józef, *Kronika parafii Maków*, 1952.
3. *Metryki kościelne parafii Maków*, czyli księgi chrztów, ślubów i pogrzebów (zdigitalizowane)
4. Pilnaček Josef, *Rody Stareho Sleska*, Brno 2010
5. Seybold Franciszek, artykuł „*Aus dem Turmknopfe der Kirche von Makau*”, dodatek „Unsere Heimat” miesięcznika „Rundschau”, nr 6 z 30 czerwca 1928.
6. *Sprawozdania OSP Maków*.
7. Weltzel Augustyn, *Geschichte des Ratiborer Archiprezbyterats*, Wrocław 1896
8. Wrobel Ralph Michael, *Die Joanniter in Oberschlesien*, Würzburg 2010
9. Wesołowska Henryka, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII wieku do XX wieku*, Instytut Śląski w Opolu. Opole 1969
10. Zdjęcia, dokumenty i relacje mieszkańców Makowa.





**ISBN 978-83-953304-0-7**